

BIULETYN STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW UMK

# Absolwent

Nr 6, TORUŃ, KWIECIEŃ, 2001 r.



## W numerze:

- Z życia Uczelni
- Wydział Teologiczny
- Wczoraj i dzisiaj
- Jesienne „Powroty 2000”
- Losy absolwentów UMK
- Wspomnienia absolwenta chemii







**Tablica odsłonięta**

Fot. A. Skowroński



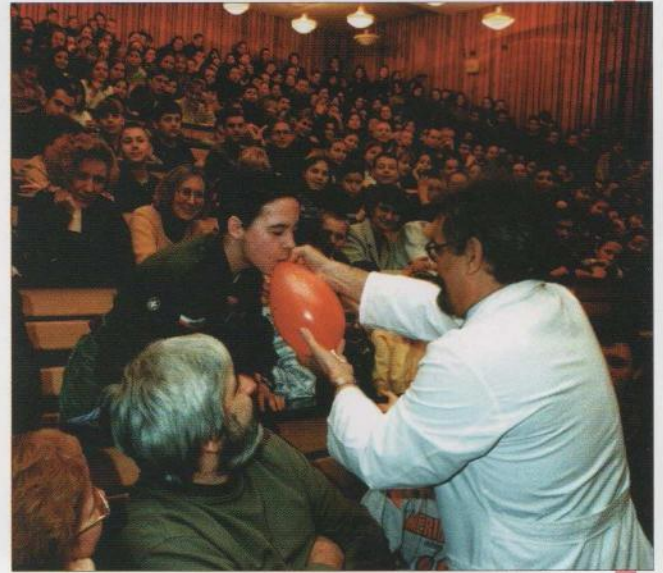
**Prymas wśród polarników**

Fot. A. Dauksza-Wiśniewska



**Jubileuszowo ...**

Fot. P. Kurek



**i festiwalowo**

Fot. A. Skowroński



**W nowej ekonomii**

Fot. W. Streich



**Nowa „harmonijka”**

Fot. W. Streich



Na posiedzeniu w dniu 28 XI 2000 r. Senat UMK przyjął dokument określający misję naszej Uczelni. Ze względu na znaczenie tego dokumentu, udostępniamy go Czytelnikom „Absolwenta” w całości. (red.)

## Misja Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Uniwersytet Mikołaja Kopernika jest działającą w Rzeczypospolitej Polskiej publiczną uczelnią akademicką.

Misją Uniwersytetu Mikołaja Kopernika jest rozwijanie i upowszechnianie wiedzy, w szczególności przez traktowanie jako jednakowo ważne:

- prowadzenie badań naukowych i udostępnianie ich wyników;
- nauczanie na poziomie akademickim oraz prowadzenie innych form działalności edukacyjnej i popularyzatorskiej, odpowiadających aktualnym i przyszłym potrzebom i aspiracjom społeczeństwa;
- kształcenie pracowników naukowych i związanych z tym nadawanie tytułów zawodowych i stopni naukowych.

Misję edukacyjną i kulturotwórczą Uniwersytetu Mikołaja Kopernika pojmujemy jako swój obowiązek wychowawczy. Jest on wypełniany w ramach kształcenia uniwersyteckiego, obejmującego studentów Uczelni. Działalność ta jest prowadzona w zgodzie z uniwersalnymi zasadami etycznymi i regułami postępowania utrwalonymi w tradycji uniwersytetów europejskich.

W tradycję tę wpisany jest dorobek uniwersytetów polskich, poczynając od krakowskiego Studium Generale z 1364/1400 roku i będącej jego filią na północy kraju w XVII i XVIII wieku Akademii Chełmińskiej. Uniwersytet Mikołaja Kopernika uważa się także za duchowego spadkobiercę dawnych polskich uniwersytetów w Wilnie i Lwowie, których profesorowie i pracownicy wspólnie z

uczonymi z Uniwersytetów: Jagiellońskiego, Warszawskiego i Poznańskiego budowali uniwersytet toruński w pierwszych dziesięcioleciach jego istnienia.

Jako sygnatariusz „Wielkiej Karty Uniwersytetów Europejskich” i „Karty Krakowskiej”, Uniwersytet Mikołaja Kopernika dochowuje wierności fundamentalnym zasadom konstytuującym uniwersytet i jego tożsamość. Istotą ich jest wolność badań naukowych i treści nauczania, samorząd akademicki oraz prawo członków społeczności uniwersyteckiej do organizowania się w związki i stowarzyszenia.

Praca i postępowanie nauczycieli akademickich i studentów podlegają ocenie i samoocenie, których miarą jest rzetelność, wysoka jakość i głębokie przywiązanie do uniwersalnych wartości etycznych.

Usytuowanie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na pograniczu historycznych ziem Pomorza, Kujaw i Mazowsza oraz to, że jest on najstarszym uniwersytetem Polski północnej w jej obecnych granicach, że z niego wywodzą się liczni nauczyciele akademicy działający w wyższych uczelniach tego regionu, nakłada nań szczególnie obowiązek służenia dobru tych ziem Rzeczypospolitej. Tak w badaniach naukowych, jak i w nauczaniu Uniwersytet Mikołaja Kopernika działa w wymiarze europejskim, uczestnicząc w najszerzym osiągalnym zakresie w akademickiej współpracy międzynarodowej.

Misję swoją Uniwersytet Mikołaja Kopernika realizuje w poczuciu służby prawdzie i wysokim ideałom ludzkości.

## W numerze:

Tablica odsłonięta .....	4
Jubileuszowo i festiwalowo .....	5
<i>Spoivo</i>	
Rozmowa z JM Rektorem prof. Janem Kopcewiczem .....	6-7
Nowy gmach w rok .....	7
Wyższa szkoła jazdy .....	8
Studia MBA na UMK rozpoczęte .....	9
UMK w rankingach 2000 .....	9
Kolej na przyrodników .....	10
Książki po powodzi wracają do domu ....	10
Pochwała Mistrzów .....	11
Alkohol w chmurach .....	11
Wczoraj i dzisiaj .....	12-13
Z ostatniej dekady .....	13
Światło niebezpieczne? .....	14
Stowarzyszenie Absolwentów w Senacie .....	15
Jesienne „Powroty 2000” .....	16
Spotkanie po 30 latach .....	17
Bez kokieterii .....	18
Układy alternatywne .....	19
Prof. Józef Stanisław Kwiatkowski ...	20,22
Posiedzenie Rady i Zarządu .....	21
Bliżej absolwenta .....	22
Członkowie Stowarzyszenia Absolwentów (VI) .....	23
„Gdzie są kwiaty z tamtych lat?” .....	24-26
Doc. dr Ludmiła Roszko .....	27
Jubileusz Bachotka .....	28
Nasi olimpijczycy .....	29
Najfajniejsza rzecz .....	30

Na okładce:

Wśród absolwentów fizyki

Fot. T. Robaczewski

## Stowarzyszenie Absolwentów UMK

ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń,  
tel. (056) 61-14-757, fax 61-14-756  
e-mail:  
absolwent@cc.uni.torun.pl

**Biuro Stowarzyszenia**  
czynne: wtorek, środa, czwartek w  
godz. 10-15

Numer konta: BG S.A.  
O/TORUŃ, nr 11601612-5829-132

Z okazji 55-lecia naszej Uczelni Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów UMK złożył na ręce rektora prof. Jana Kopcewicza okolicznościowy adres. Tekst adresu odczytała mgr Barbara Bielicka, prezes Stowarzyszenia, podczas uroczystego spotkania Senatowi UMK i zaproszonych gości w Sali Mieszkańskiej Ratusza w dniu 18 II br. (red.)

## Jubileuszowe życzenia

Stowarzyszenie Absolwentów UMK w Toruniu istnieje ponad 5 lat. W okresie swego istnienia zgromadziło wokół siebie ponad 1000 absolwentów zamieszkałych w Polsce i poza granicami naszego kraju. Wśród członków naszego Stowarzyszenia znajdują się wybitne osobistości świata nauki oraz aktywni działacze życia gospodarczego i politycznego naszego kraju. Wielu naszych członków prowadzi aktywną działalność gospodarczą, w Niemczech, USA, Kanadzie i Szwajcarii.

Głównym celem naszej działalności jest utrzymanie więzi absolwentów z Uczelnią oraz promocja Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

W dniu dzisiejszym z okazji uroczystości 55-lecia powstania naszej Uczelni mam zaszczyt złożyć życzenia w imieniu ponadtyśięcnej rzeszy absolwentów, członków naszego Stowarzyszenia. Wszystkiego najlepszego Władzom Uczelni oraz wszystkim pracownikom Uczelni, sukcesów zawodowych oraz dalszego ekspansywnego rozwoju Uczelni życzą członkowie Stowarzyszenia Absolwentów UMK, z jednoczesnym zapewnieniem, że my, absolwenci UMK, dumni z naszej Uczelni, jako Stowarzyszenie będziemy dalej swą działalnością wspierać rozwój Uczelni oraz rozślawiać dobre imię Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Miłych i spokojnych Świąt Wielkanocnych  
życzy redakcja „Absolwenta”



## W pierwszą rocznicę spotkania z Papieżem

Byliśmy i jesteśmy zaszczytni, że Ojciec Święty przychylił się do naszych prośb i podczas ubiegłorocznej pielgrzymki do kraju spotkał się z tak liczną reprezentacją polskiego świata nauki, właśnie w Toruniu na Uniwersytecie noszącym imię naszego wielkiego rodaka i patrona – Mikołaja Kopernika – powiedział rektor prof. Jan Kopcewicz, otwierając uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej to historyczne wydarzenie w dziejach nie tylko naszej Uczelni.

...W tej Auli – kontynuował mówca – za pośrednictwem zgromadzonych tutaj 7 czerwca ubiegłego roku przedstawicieli, Ojciec Święty skierował specjalne przesłanie do wszystkich ludzi nauki, do nauczycieli akademickich. Szczególną uwagę zwrócił w nim na: odpowiedzialność za prawdę i relacje między rozumem i wiarą oraz wyzwania stojące przed współczesną nauką – w tym także polską – jakimi są odpowiedzi na pytania: o granice eksperymentu, kierunki rozwoju technicznego, o granice ingerencji człowieka w przyrodę.

# Tablica odsłonięta

W przeddzień pierwszej rocznicy spotkania Ojca Świętego, Jana Pawła II, z przedstawicielami nauki polskiej (6 VI 2000 r.), zgodnie z uchwałą Senatu UMK z 29 VI 1999 r., na ścianie Auli została odsłonięta specjalna tablica zaprojektowana przez art. rzeźb. Andrzeja Borcza z Wydziału Sztuk Pięknych, a wykonana przez firmę BRONZART z Pleszewa. W uroczystości udział wzięli m. in. reprezentanci władz miejskich i kurii biskupiej. Tablicę odsłonili: gospodarz ubiegłorocznej pielgrzymki Jana Pawła II do Torunia, ks. bp Andrzej Suski, i współgospodarz spotkania w Auli, prof. Andrzej Jamiołkowski.

Następnie uczestnicy uroczystości przeszli do foyer Auli, gdzie wysłuchali wystąpienia prof. Stanisława Dembińskiego oraz koncertu w wykonaniu Chóru Akademickiego UMK i Toruńskiej Orkiestry Kameralnej.

Wiele zaproszonych osób spoza Torunia, które z różnych powodów nie mogły wziąć udziału w tej uroczystości, nadesłało listy podkreślające doniosłość ubiegłorocznego spot-

kania w Auli i popierające idee jego upamiętnienia. Marszałek Senatu prof. Alicja Grześkowiak napisała m. in. „Jestem przekonana, że wypowiedziane przez Ojca Świętego słowa: *Prawda o Bożej miłości rzuca światło również na nasze poszukiwanie prawdy, na pracę nad rozwojem nauki, nad całą naszą kulturą towarzyszą i będą towarzyszyć ludziom nauki w codziennej pracy*”. Natomiast ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej, dr Stefan Frankiewicz, wyraził żal z powodu nieobecności w Toruniu. „Żal jest tym większy – napisał – że wciąż towarzyszy mi świadomość długu zaciągniętego przed laty wobec Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, o którym myślę z ogromną wdzięcznością i szacunkiem. Pragnę tą drogą – dodał na zakończenie – przekazać mojej Uczelni najlepsze życzenia pomyślności i kontynuowania służby tym uniwersalnym wartościom, które przypomniał Ojciec Święty w swym ubiegłorocznym toruńskim przemówieniu do rektorów uczelni akademickich w Polsce”.

Ojciec Święty skierował do środowiska naukowego niezwykle ważne przesłanie, którego treści wykorzystywane są w codziennej pracy naukowej i dydaktycznej nie tylko tych, którzy mieli szczęście wysłuchania ich bezpośrednio w Auli UMK. Wartości duchowe wyniesione z tego spotkania owocują podczas wykładów, seminariów, dyskusji akademickich i głęboko wierzę, że będą owocowały jeszcze przez długi czas.

Spotkanie to przekonało również naszą społeczność, że stać nas na realizację przedsięwzięć o największej randze i wielkim stopniu trudności, czego dowodem były pozytywne opinie uczestników spotkania 7 czerwca 1999 r. nadsyłane na ręce władz UMK. W organizacji tego przedsięwzięcia nie bez znaczenia była dobra współpraca z nami władz Torunia.

za przygotowanie i przeprowadzenie rekrutacji na nowy kierunek studiów: teologię, którą można będzie studiować w trybie stacjonarnym i zaocznym.

O naświetlenie wielu ważnych kwestii, związanych z organizacją i funkcjonowaniem Wydziału Teologicznego poprosiliśmy rektora prof. J. Kopcewicza – rozmowa na str. 6-7. O innych, nowych kierunkach studiów na UMK piszemy na str. 10.

(kos)

## Prymas wśród polarników

Z okazji 25-lecia Stacji Polarnej UMK na Spitsbergenie, w dniach 1-3 XII 2001 r. w Instytucie Geografii odbyło się XXVII Międzynarodowe Sympozjum Polarne, którego organizatorem był prof. Marek Grześ. Dyskusje naukowe dotyczyły przyszłości badań polarnych u progu XXI w. W uroczystym zamknięciu Sympozjum oprócz rektora, prof. Jana Kopcewicza, i dziekana Wydziału BiNoZ, prof. Andrzeja Tretyna, wzięli udział ks. prymas Józef Glemp oraz ks. bp Andrzej Suski. Goście uczestniczyli również w otwarciu wystawy „Łód a środowisko”, zorganizowanej przez Joannę Jarkiewicz-Tretyn w Galerii Arsenał.

Odbyło się także posiedzenie Klubu Polarnego Polskiego Towarzystwa Geograficznego; do tego Klubu należy również ks. prymas J. Glemp. Nowym prezesem Klubu wybrano prof. M. Grzesia, sekretarzem został mgr Ireneusz Sobota, a skarbnikiem – mgr J. Jarkiewicz-Tretyn (wszyscy z UMK).

(at)

## Forum Gospodarcze

W dniu 10 V 2000 r. w Auli UMK odbyło się Forum Gospodarcze Województwa Kujawsko-Pomorskiego, nad którym honorowy patronat objął Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Podczas uroczystego otwarcia spotkania list od Prezydenta odczytał podsekretarz stanu min. Robert Smoleń. Ogłoszono też wyniki konkursu na najlepsze małe i średnie firmy województwa EKSPANSJA 2000.

W części plenarnej obrad mówiono m. in. o strategii rozwoju województwa, szansach i barierach rozwoju przedsiębiorczości oraz o wdrażaniu innowacji i nowych technologii do praktyki gospodarczej. O kwestiach bardziej szczegółowych, np. inicjatywach lokalnych, dyskutowano w zespołach roboczych. Forum towarzyszyła prezentacja ofert uczelni i firm dla gospodarki naszego regionu, na której uwagę zwracała ekspozycja UMK w formie dużego stoiska, przygotowana bardzo starannie i nowocześnie.

(WS)

## „Biała niedziela” po raz piątą

Kolejną, piątą już, „Białą niedzielę” zorganizował Interdyscyplinarny Zespół Optycznych Metod Wczesnego Wykrywania Nowotworów (17 IX 2000 r.). W Akademickiej Przychodni Lekarskiej ponad 600 pacjentów poddano badaniom wykrywającym czerniaka – jednego z najgroźniejszych nowotworów złośliwych występujących na skórze. Koszty badań pokryły władze Torunia i UMK.

Dotychczas metodą fluorescencyjną przebadano blisko 6000 osób, wykryto nowotwór u ponad 150 chorych. „Białe niedziele”, dzięki dużej skuteczności stosowanej metody badań, stwarzają szanse zlokalizowania czerniaka w bardzo wczesnej fazie rozwoju.

W tym roku Zespół planuje przeprowadzenie VI „Białej niedzieli”. O innych pracach Zespołu prof. Barbary Chwirot piszemy szerzej na str. 14.

## Po roku

Wypowiedź rektora prof. Jana Kopcewicza dla „Gazety Miejskiej”

Jestem przekonany, że nieprzypadkowo organizatorzy pielgrzymki papieża Jana Pawła II do kraju wybrali nasz Uniwersytet na spotkanie z przedstawicielami nauki polskiej. Między innymi z pewnością chodziło o to, aby spotkanie odbyło się w uczelni, która potrafiła dobrze dostosować się do nowych wyzwań lat 90. Warto podkreślić, że to właśnie w Toruniu – 7 czerwca 1999 r. – pierwszy raz spotkali się rektorzy wszystkich wyższych uczelni w Polsce, zarówno państwowych, jak i niepaństwowych.

## Wydział Teologiczny

Nowy, jedenasty wydział naszej Uczelni stał się faktem z dniem 1 I 2001 r. Uchwała Senatu z 19 XII 2000 r. zakończyła ponaddwuletnie starania o utworzenie Wydziału Teologicznego UMK. Jednocześnie wydzieliła możliwość podjęcia właściwych prac organizacyjnych – zatrudnienia pracowników, a zwię-



Przed 55 laty, 5 I 1946 r., odbyła się pierwsza inauguracja roku akademickiego na UMK, co można traktować jako oficjalne rozpoczęcie działalności toruńskiej Uczelni. Przypomnijmy kilka faktów. Dekret Krajowej Rady Narodowej, erygujący Uniwersytet Mikołaja Kopernika, nosi wprawdzie datę 24 VIII 1945 r., ale faktyczna decyzja KRN zapadła 11 IX, zaś ogłoszono ją w „Monitorze Polskim” 19 IX. Zapisy na studia na UMK rozpoczęły się 3 X 1945 r., natomiast pierwsze wykłady wygłosili prof. T. Czeżowski i prof. S. Srebrny 24 XI tego roku. Uroczystą inaugurację wyznaczono na 5 I 1946 r., a zatem w kilka tygodni po rozpoczęciu zajęć, co nie było niczym szczególnym w tamtych trudnych miesiącach. O przeszłości i teraźniejszości UMK piszemy szerzej na str. 12-13.

## Jubileuszowo i festiwalowo

Obchody jubileuszu UMK przybrały różnorodne formy skoncentrowane wokół tradycyjnego Święta Uczelni. Uświetniły je również imprezy pierwszego Toruńskiego Festiwalu Nauki i Sztuki. Szczególnie ważnym, o dużym znaczeniu prestiżowym wydarzeniem były obrady Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich z udziałem zaproszonych gości, które odbyły się w przeddzień Święta Uczelni (18 II). Tego samego dnia uczestnicy Konferencji wzięli również udział w prezentacji „Bibliografii stosunków polsko-niemieckich”, w Koncercie Uniwersyteckim oraz w uroczystym spotkaniu z Senatem UMK i gośćmi Uczelni w Ratuszu Staromiejskim. Otwierając to spotkanie, rektor prof. J. Kopcewicz przypomniał klimat, w jakim powstawała nasza Uczelnia, i omówił krótko jej dzień dzisiejszy. Gratulacje i życzenia z okazji jubileuszu przekazali: wiceminister prof. J. Zdrada, rektor UJ prof. F. Ziejka, rektor UAM prof. S. Jurga, przewodniczący Rady Miejskiej Torunia B. Major, przewodnicząca Sejmiku Samorządowego Kujawsko-Pomorskiego L. Andrysiak oraz prezes Stowarzyszenia Absolwentów UMK B. Bielicka (tekst na str. 3).

Również tegoroczne obchody Święta Uczelni miały bardziej uroczysty charakter. 19 II do Auli na Bielanach przybyli bardzo liczni goście, w tym uczestnicy obrad KRUP, minister edukacji narodowej prof. E. Wittbrodt, przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich Torunia oraz kilku miast ościennych, reprezentanci duchowieństwa różnych wyznań oraz liczni parlamentarzyści. W pierwszej części uroczystości prof. J. Staszewski przypomniał najważniejsze etapy

historii UMK, akcentując znaczenie dwóch pięcioleci – pierwszego i ostatniego. Następnie życzenia i okolicznościowe adresy przekazali na ręce rektora prof. J. Kopcewicza: prezydent Torunia W. Grochowski, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego W. Achramowicz, wicewojewoda Zb. Muchliński, przedstawiciele Bydgoszczy i Włocławka. Gratulacje i życzenia w imieniu Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich przekazał jej przewodniczący prof. S. Jurga oraz minister prof. E. Wittbrodt.

Tradycyjnie już, podczas uroczystości Święta Uczelni grupa pracowników otrzymała odznaczenia i medale, kilka osób uhonorowano też medalami „Za zasługi położone dla rozwoju Uczelni”. Uroczystość zakończyły promocje doktorskie (po raz pierwszy w historii UMK objęły one ponad 100 osób), wręczono również dyplomy ponad 20 doktorom habilitowanym.

Udanym, choć organizacyjnie trudnym przedsięwzięciem okazał się Toruński Festiwal Nauki i Sztuki (16-19 II), zorganizowany wspólnie przez trzy podmioty – Gminę Toruń, UMK oraz Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Na program złożyło się ponad 200 imprez z 25 dziedzin nauki i sztuki; były to spotkania, prezentacje, wykłady, dyskusje, wycieczki, wystawy, warsztaty, konkursy. Praktycznie wszystkie propozycje spotkały się z wielkim odzewem społecznym, a wśród ponad 20 tys. widzów byli też mieszkańcy innych miast i miejscowości regionu.

(kos)

## Urodziny prof. Artura Hutnikiewicza



Fot. P. Kurek

Na początku stycznia 85 urodziny obchodził prof. Artur Hutnikiewicz, wybitny znawca literatury młodopolskiej i dwudziestolecia międzywojennego. Jest absolwentem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, jednak całą drogę naukową przeszedł na UMK, z którym związał się w 1946 r. Wykształcił kilkanaście pokoleń polonistów, a wśród jego uczniów są profesorowie kilku uczelni. Prof. A. Hutnikiewicz jest autorem wielu książek cieszących się dużym zainteresowaniem czytelnictwem. Na jego pracach o Żeromskim, o prądach artystycznych XX w., wreszcie o literaturze Młodej Polski kształciły się kolejne roczniki młodzieży szkolnej oraz studentów polonistyki.

Z okazji 85 rocznicy urodzin, 16 I br. Jubilatka uhonorowała Rada Wydziału Filologicznego. Profesor (na zdjęciu) otrzymał kwiaty i życzenia dalszej owocnej pracy twórczej. Natomiast po południu w sali odczytowej Biblioteki Uniwersyteckiej prof. Hutnikiewicz mówił o swoich spotkaniach z Żeromskim. Odczyt połączony był z promocją II wydania książki pt. „Żeromski”.

(bej)

## Na przelomie tysiącleci

Rektor prof. Jan Kopcewicz

U schyłku XX w. plasowaliśmy się w pierwszej piątce uniwersytetów w Polsce. To nas satysfakcjonuje, ale nie możemy się tym zadowolić w przyszłości.

Jak najwcześniej musimy być przygotowani do sprostania wymogom stawianym przez Unię Europejską. Musimy nauczyć się tak kształcić naszych studentów, żeby bez kłopotu wyjeżdżali za granicę i tam swobodnie zdobywali wiedzę. Musimy też stworzyć takie warunki, żeby studenci z innych krajów chcieli przyjeżdżać do nas. To jest przede wszystkim kwestia przygotowania studiów w językach kongresowych: angielskim, francuskim i niemieckim. To będzie nasze największe wyzwanie w najbliższej przyszłości i jeżeli mu podołamy, to staniemy się uniwersytetem prawdziwie europejskim.

A jak wyobrażam sobie naszą Uczelnię za 50 czy 100 lat? To będzie uniwersytet liczący 50-60 tys. studentów. Większej liczby nie przewiduję, bo jak pokazują doświadczenia innych szkół, byłoby to kłopotliwe. W Toruniu, który za sto lat może mieć około miliona mieszkańców, taka wielkość jest optymalna. Wierzę, że do tego czasu powstanie metropolia toruńsko-bydgoska. Wierzę również, że zrealizowana będzie wtedy idea powołania uniwersytetu federacyjnego, kujawsko-pomorskiego. Wyższe szkoły publiczne z Bydgoszczy utworzą razem z nami jedną uczelnię, która łącznie będzie miała przeszło sto tysięcy studentów. To byłaby całkowicie nowa jakość. Tak powstanie jeden z centralnych ośrodków szkolnictwa wyższego w Polsce.

Obecna baza uniwersytetu nie jest zła, zajęcia są prowadzone w dobrych warunkach. Ale ponieważ zawsze może być lepiej, planujemy nowe inwestycje. Najbliższą będzie budowa gmachu dla biotechnologii i ochrony środowiska. Myślę też, że jesteśmy na tyle bliscy porozumienia z władzami miasta, że wkrótce możemy przejąć jeszcze przynajmniej dwa budynki. To nam wystarczy na najbliższą przyszłość. Docelowo jednak uniwersytet powinien być umieszczony w całości na Bielanach. To jest plan na następne 20-30 lat. A to skomplikowana sprawa, bo przeniesienie takich wydziałów, jak fizyka czy matematyka, wiąże się z wyniesieniem laboratoriów z ich dotychczasowych miejsc.

Nauką, która już niedługo zdecyduje o postępie cywilizacyjnym, będzie oprócz informatyki biotechnologia. Właśnie na rozwój tych dwóch dziedzin powinniśmy położyć na UMK szczególny nacisk. Na naszej Uczelni dynamicznie będzie się również rozwijać ochrona środowiska i tradycyjnie bardzo silnie astronomia, fizyka, matematyka, prawo i ekonomia.

Not. CAJ

„Gazeta w Toruniu” 2001, nr 1

## Certyfikaty jakości

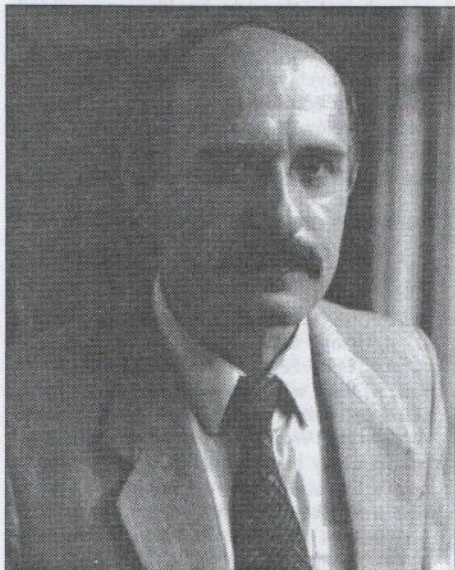
Od ponad dwóch lat Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich na wniosek Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej przyznaje poszczególnym kierunkom studiów na różnych uczelniach certyfikaty potwierdzające wysoką jakość kształcenia. Na UMK takie certyfikaty otrzymały następujące kierunki: archeologia, filologia polska, fizyka i socjologia. Otwarte są postępowania akredytacyjne na kilku innych kierunkach, polegające na sprawdzeniu na miejscu przez specjalną komisję rzeczywistych warunków studiowania (programy studiów, warunki lokalowe, biblioteki).



## Po utworzeniu Wydziału Teologicznego

– Został utworzony kolejny wydział naszej Uczelni – Wydział Teologiczny – jakiej rangi jest to wydarzenie?

– Jest to bardzo ważne wydarzenie. Wydział ten rozpoczyna ważny etap w rozwoju naszego Uniwersytetu, a jednocześnie stanowi nawiązanie do pewnej tradycji. Otóż jeden z naszych protoplastów – Uniwersytet Stefana



Batorego w Wilnie – miał bardzo dobry Wydział Teologiczny, jeden z najbardziej liczących się w Drugiej Rzeczypospolitej. Pamięć o znaczeniu tego Wydziału była żywa wśród osób, które przyszły do nas z tamtej uczelni. W latach osiemdziesiątych, jako rektor, uczestniczyłem w bardzo interesującym spotkaniu z udziałem biskupa chełmińskiego Mariana Przykuckiego, prof. Wilhelminy Iwanowskiej, prof. Konrada Górskiego oraz dr. Stefana Burhardta. Rozmawialiśmy o przyszłości naszego Uniwersytetu, i wtedy prof. Iwanowska i prof. Górski przypomnieli, jak ważne dla Uniwersytetu Stefana Batorego było istnienie Wydziału Teologicznego – stanowił on pewne spoivo, utrwalał normy etyczne na uczelni. Doszliśmy wówczas do zgodnego wniosku, że i dla naszego Uniwersytetu taki wydział byłby bardzo potrzebny, choć w tamtym okresie realizacja takiego pomysłu była zupełnie nierealna.

Sprawa odżyła dopiero po zaistnieniu nowej sytuacji w Polsce, a zwłaszcza po powstaniu Diecezji Toruńskiej. Nie bez znaczenia była inicjatywa księdza biskupa Andrzeja Suskiego. W rezultacie wielu spotkań i rozmów pojawiła się możliwość utworzenia na naszej Uczelni Wydziału Teologicznego. Propozycja ta została przedstawiona do dyskusji na posiedzeniu Senatu w dniu 23 czerwca 1998 r. Senat poparł tę inicjatywę i upoważnił rektora Andrzeja Jamiółkowskiego do rozpoczęcia działań zmierzających do powołania takiego wydziału. Trwały one dosyć długo, bo prawie 2,5 roku i prowadzono je wspólnie z ks. biskupem Suskim. Po pierwsze chodziło o zapewnienie niezbędnej kadry naukowo-dydaktycznej dla nowego wydziału, po drugie o uzyskanie zgody Watykanu.

– Dlaczego Watykanu?

– Bo chodzi o rozpoczęcie kształcenia w zakresie teologii katolickiej. Obecnie w Pol-

sce jest możliwe zdobycie przynajmniej pięciu samodzielnych pracowników jedynie z dziedziny teologii katolickiej. Byłoby dobrze, żeby już teraz Wydział Teologiczny obejmował różne teologie, w tym także protestancką czy prawosławną, ale ze względów kadrowych jest to na razie niemożliwe. Sprawa jest jednak otwarta, zwłaszcza że w wykazie nazw kierunków studiów Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego występuje tylko teologia, natomiast teologia katolicka czy prawosławną to są specjalności. W miarę możliwości listę tych specjalności będziemy poszerzać.

– Już sama procedura powołania tego Wydziału – te uzgodnienia i decyzje strony kościelnej – sugerują, że jednak jest to wydział trochę inny od dotychczasowych. Czy jako struktura uniwersytecka będzie on funkcjonował na takich samych zasadach jak pozostałe wydziały, np. w odniesieniu do spraw zatrudniania pracowników czy awansów naukowych?

– Dokładnie tak samo, sprawy te są ponadto uregulowane w konkordacie. To będzie normalnie funkcjonujący wydział, kierowany przez dziekana wybieranego przez Radę Wydziału. Przełożonym dziekana, jak wszystkich pracowników Uniwersytetu, jest rektor. Generalnie sprawy kadrowe będą regulowane według tych samych zasad, które obowiązują na innych wydziałach. Strona kościelna otrzymała natomiast na wydziałach teologicznych funkcję wielkiego kanclerza wydziału, którym jest miejscowy biskup i z którym są konsultowane sprawy teologiczne. Kanclerz ma zastrzeżone swoje zdanie jedynie w stosunku kwestii wiary i pracowników-księży. Jednak i w tym przypadku ich zatrudnianie oraz awanse podlegają wszelkim procedurom obowiązującym na uczelni.

– Powołanie nowego wydziału wzbudziło szerokie zainteresowanie środowiska akademickiego, ale pojawiło się też wiele pytań, dotyczących m.in. warunków materialnych, lokalowych i kadrowych tej jednostki. Najczęściej podnoszone są obawy, czy finansowanie nowej struktury nie odbędzie się kosztem już istniejących wydziałów.

– Rozumiem oczywiście ten niepokój, to były również moje pierwsze pytania, gdy jako rektor włączyłem się w te sprawy. Sytuacja jest tu jasna. Wkrótce zostanie podpisana umowa pomiędzy stroną kościelną, reprezentowaną przez Nuncjusza Papięskiego, Prymasa Polski oraz Biskupa Diecezji Toruńskiej, oraz Ministrem Edukacji Narodowej i Rektorem UMK. Umowa ta określi dokładnie zasady funkcjonowania Wydziału na naszej Uczelni. MEN bierze na siebie najważniejsze kwestie finansowe, tzn. finansowanie działalności dydaktycznej i naukowej. Jak wynika z podobnych umów, zawartych przez inne polskie uniwersytety, również i Kościół partycypuje w pewnych kosztach, związanych zwłaszcza z użytkowaniem lokali i ich remontami.

– Gdzie zostanie ulokowany nowy wydział?

– Zasadniczo będzie funkcjonował w budynku Wyższego Seminarium Duchownego przy ulicy Sienkiewicza. Zabiegamy jednak o dodatkową siedzibę i rysują się duże szanse uzyskania jej w niedługim czasie. Są dwie możliwości. Jedna, która by nas najbardziej interesowała, to uzyskanie od wojska jednego z budynków przy ulicy Sienkiewicza. Istnieje również możliwość przejęcia od wojewody kujawsko-pomorskiego, który wyraża na to zgodę, pewnego budynku na terenie Torunia, o powierzchni prawie 4,5 tys. m<sup>2</sup>. To rozwiązanie też by nas bardzo satysfakcjonowało. W każdym razie zajęcia Wydziału Teologicznego będą mogły odbywać się w pomieszczeniach Seminarium oraz w tym nowym budynku, w którym – jako obiekcie uniwersyteckim – zlokalizowane zostaną również inne jednostki, zwłaszcza Wydziału Humanistycznego, pracujące w najtrudniejszych warunkach lokalowych. Nowy wydział nie pogorszy więc naszej sytuacji lokalowej. Wręcz przeciwnie, istnieje duże prawdopodobieństwo, iż uży-

## Spoiwo

Rozmowa z JM Rektorem  
prof. dr. hab. JANEM KOPCEWICZEM

skamy nowe pomieszczenia, z których będą korzystać także inne wydziały.

– Zgodnie ze statutem naszej Uczelni, warunkiem utworzenia nowego wydziału jest zatrudnienie w pełnym wymiarze czasu 12 osób z tytułem naukowym lub stopniem doktora habilitowanego. Z kolei uruchomienie studiów teologicznych wymaga zatrudnienia co najmniej 5 samodzielnych pracowników naukowych z dziedziny teologii. Jak zatem przedstawia się sytuacja kadrowa Wydziału Teologicznego? Czy są już jakieś umowy i porozumienia?

– Mamy wstępne porozumienia. Z Wydziałem Teologicznym będą bardzo ściśle współpracowały Wyższe Seminarium Duchowne we Włocławku i w Toruniu. We Włocławku jest czterech samodzielnych pracowników w dziedzinie teologii. Wprawdzie trzech z nich pracuje obecnie na Uniwersytecie im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, ale mamy umowę z uczelnią warszawską – bo kiedyś wsparliśmy ją naszymi prawnikami – że z chwilą utworzenia Wydziału Teologicznego przejdą oni do nas. Z Instytutu Pedagogiki na nowy wydział przejdzie ks. prof. Jerzy Bagrowicz. Dwóch samodzielnych pracowników może trafić do nas z Płocka. Według zapewnienia ks. biskupa Andrzeja Suskiego, istnieje realna możliwość pozyskania dalszych osób, co pozwoliłoby w stosunkowo krótkim czasie uzyskać uprawnienia do doktoryzowania. Trzeba wyraźnie podkreślić, że dopiero jednak formalne utworzenie wydziału otwiera realne możliwości zatrudniania nowych pracowników, dotychczas tylko dyskutowaliśmy o tym.

– Zatem upływie jeszcze trochę czasu, zanim zapadną istotne decyzje kadrowe, podejmie działanie rada wydziału i wybrany



przez nią dziekan. Jak będzie funkcjonował wydział w okresie przejściowym?

– Na początku stycznia zostanie powołany pełnomocnik rektora do spraw tworzenia Wydziału Teologicznego – będzie nim ksiądz prof. Jerzy Bagrowicz. Na pełnomocniku będą spoczywały zadania opracowania projektu planu studiów i programu nauczania wraz z propozycjami kadrowymi, a także przygotowanie i przeprowadzenie naboru na studia w roku akademickim 2001/2002. Z chwilą rozpoczęcia funkcjonowania Rady Wydziału zostanie wybrany dziekan.

– **Podsumowując niejako: co do znaczenia i rozwoju naszej Uczelni wniesie Wydział Teologiczny?**

– Wnieść może bardzo wiele. Np. współpraca ze wspomnianymi Seminarium Duchownymi, a zwłaszcza z Seminarium we Włocławku, jest dla nas niezwykle cenna. Pozyskujemy nie tylko samodzielną kadrę, ale i łatwiejszy dostęp do wspaniałej biblioteki, jednego z najlepszych księgozbiorów sakralnych, a także historycznych w Polsce. A jeśli rektorzy obu Seminarium będą członkami Rady Wydziału Teologicznego, to będzie to stanowiło naturalną więź pomiędzy tymi dwiema instytucjami i naszym Uniwersytetem.

Jestem przekonany, że wydział ten będzie się rozwijał i rozszerzał specjalności kształcenia. Wykorzystując istniejące na naszej Uczelni możliwości, moglibyśmy np. specjalizować się w ochronie sztuki sakralnej, która stanowi w Polsce znakomitą większość, wręcz stać się centrum kształcenia w dziedzinie ochrony sztuki sakralnej. Wydaje się naturalne, że ten Wydział będzie w przyszłości łączyć w całość takie dziś odrębne ogniwa, jak np. Zakład Historii Kościoła na Wydziale Nauk Historycznych czy Katedrę Prawa Kanonicznego na Wydziale Prawa i Administracji. Mam również nadzieję, że istnienie tego Wydziału będzie przeciwdziałać degradacji norm moralnych, która nie omija przecież również środowisk akademickich.

– **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał: **Jan Belkot**

„Głos Uczelni” 2001, nr 1

## Przeprowadzki

Miesiące wakacyjne są tradycyjnie okresem licznych, zazwyczaj wcześniej zaplanowanych remontów w obiektach uniwersyteckich. W roku 2000 prace te zbiegły się częściowo z przeprowadzkami wydziałów, instytutów i katedr do nowych bądź innych pomieszczeń. Wydział Prawa i Administracji opuścił już definitywnie „harmonijkę” przy Fosie Staromiejskiej i objął w posiadanie cały gmach nowej, bieleńskiej „harmonijki”. Z kolei większość jednostek Wydziału Humanistycznego zainstalowała się w starej „harmonijce”, kiedyś zwanej też Collegium Minus, w tym Instytut Filozofii, Instytut Socjologii i Katedra Politologii.

W rok od uroczystego wmurowania kamienia węgielnego, 2 X 2000 r., odbyło się oficjalne otwarcie nowego obiektu Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania. Uczestniczyli w nim rektor prof. Jan Kopcewicz, ordynariusz toruński ksiądz bp Andrzej Suski, prorektorzy, byli rektorzy UMK, dziekani i prodziekani zaprzyjaźnionych wydziałów, przedstawiciele kierownictwa administracji Uczelni, kierownicy biura projektów oraz przedsiębiorstw wykonawczych, a także licznie przybyli pracownicy Wydziału.

**Włodzimierz Karaszewski**

## Nowy gmach w rok

Obiekt usytuowany jest po stronie wschodniej istniejącego gmachu. Jego powierzchnia użytkowa wynosi prawie 3000 m<sup>2</sup>, a kubatura 14400 m<sup>3</sup>. Znajdują się w nim m. in. trzy sale audytoryjne – jedna licząca 303 miejsca, dwie po 120 miejsc – cztery sale seminaryjne; dwa laboratoria językowe; centrum multimedialne; osiemnaście pokoi pracowniczych. Połączony jest z gmachem głównym przeszklonym korytarzem.

W powszechnym uznaniu jest to obecnie najbardziej nowoczesny gmach Uczelni. Wyróżnia się śmiałymi rozwiązaniami architektonicznymi i jednocześnie znakomitą funkcjonalnością. Autorzy projektu stworzyli dzieło oryginalne, zachowując przy tym konwencję właściwego powiązania z architekturą istniejącego otoczenia. Wyrazem uznania dla pracy zespołu projektantów Biura Projektów Architektury AREA w Toruniu był list gratulacyjny, przekazany przez Dziekana Wydziału mgr. inż. arch. Piotrowi Dąbrowskiemu – dyrektorowi Biura i jednocześnie głównemu projektantowi gmachu.

Przebieg budowy obiektu był swego rodzaju popisem przedsiębiorstw wykonawczych, które potrafiły wywiązać się z przyjętego zobowiązania realizacji niełatwego przedsięwzięcia w krótkim czasie, zapewniając przy tym wysoką jakość wykonania. W czasie uroczystości przekazano listy gratulacyjne: mgr. inż. Ryszardowi Kunickiemu – prezesowi zarządu Toruńskiego Konsorcjum Budowlanego KABUDEX S.A., któremu powierzono obowiązki głównego realizatora inwestycji, mgr. inż. Jerzemu Ślusarkowi – prezesowi zarządu KABET sp. z o.o., głównemu wykonawcy, oraz mgr. inż. Mariuszowi Woźwodzkiemu – prezesowi zarządu NOVAPOL sp. z o.o., inż. Janowi Szałuckiemu – dyrektorowi przedsiębiorstwa REO i mgr. Andrzejowi Gawrysiowi – dyrektorowi Zakładu Kamieniarsko-Rzeź-

biarskiego w Toruniu, reprezentującym przedsiębiorstwa podwykonawcze.

Powiększenie stanu posiadania Uniwersytetu o każdy kolejny gmach jest zawsze ważnym wydarzeniem. Opisywana inwestycja ma jednak swój charakter szczególny, co wiąże się z kilkoma okolicznościami, a mianowicie: – rozpoczęcie budowy zostało poprzedzone niezwykłym wydarzeniem – w dniu 7 VI 1999 r. kamień węgielny gmachu i dzieło jego budowy pobłogosławił Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie apostolskiej pielgrzymki do Polski; – obiekt, jako jedyny dotąd w Uniwersytecie, został wybudowany wyłącznie ze środków własnych Wydziału. Wydział zaś, z tytułu zaangażowania na ten cel funduszy własnych, nie uzyskał najmniejszej ulgi w obowiązku odprowadzania do kasy centralnej Uczelni prawie 60% przychodów ze studiów odpłatnych; – nadzór inwestorski był w całości prowadzony przez pracowników Uczelni, którzy powierzone czynności wykonywali w ramach oddzielnie zawartych umów-zleceń.

Nowy budynek był niezbędny. Druga połowa obecnej dekady to okres największego w historii Wydziału NEiZ wzrostu liczebności jego studentów. Ostatnie lata przyniosły też rozszerzenie oferty dydaktycznej, tak w zakresie liczby specjalizacji na obu podstawowych kierunkach studiów (zarządzanie i marketing oraz ekonomia), jak i w dziedzinie studiów podyplomowych i doktorskich. Wydział rozpoczął również nauczanie w ramach prestiżowego programu studiów MBA Dominican University of Chicago. Zmiany te spowodowały wzrost potrzeb lokalowych do tego stopnia, że możliwości w tym zakresie gmachu wybudowanego przed niespełną dziesięć laty stały się znaczącym ograniczeniem nie tylko dalszego rozwoju Wydziału, ale także realizacji potrzeb bieżących.

W czasie trwania uroczystości otwarcia gmachu jej uczestnicy przypomnieli dzień wmurowania aktu erekcyjnego (dokładnie rok wcześniej). Był to dzień wyjątkowo chłodny, wietrzny i deszczowy. W czasie gdy zamuroywano otwór, w którym złożono dokument, deszcz przestał padać, zaświeciło słońce, a na niebie pojawiła się wspaniała tęcza. Potwierdziło się, iż dobry był to znak dla inwestycji.

Niech ten obiekt i towarzyszący jego budowie duch sprzyjają kolejnym dniom, tygodniom, miesiącom i latom Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK, ażeby stawał się on jednym z najbardziej liczących się ośrodków światłej ekonomii na świecie.

**Autor jest prodziekanem Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK. (red.)**

„Głos Uczelni” 2000, nr 11

Budynek przy ul. Mickiewicza 121, niedługo siedziba Studium Wojskowego, przejęły po socjologach Katedra Stosunków Międzynarodowych oraz Katedra Historii Sztuki i Kultury. Spore przemieszczenia nastąpiły też na Wydziale Filologicznym. Filologowie otrzymali kilkanaście pokoi w starej „harmonijce”, gdzie ulokowali się romanści i italianiści, przejęli też po filozofach basztę „Koci Łeb”, którą przekazano głównie Instytutowi Języka Polskiego, oraz pomieszczenia użytkowane w Maiusie przez Bibliotekę Instytutu Filozofii. Wreszcie w końcu ub. r. ekipy budowlane przekazały Bibliotece Uniwersyteckiej obszerny aneks, którego urządzanie niebawem się rozpocznie.

(kos)



## Laboratorium XXI wieku

– Myślę, że mając do dyspozycji taką aparaturę, jesteśmy w stanie wysunąć się na znaczącą pozycję w świecie – mówi prof. Andrzej Tretyn, dziekan Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, który 27 X oficjalnie utworzył pięć pracowni wyposażonych w sprzęt najnowszej generacji, o wartości ponad 2 mln zł. Pełne wykorzystanie nowych urządzeń nastąpi po uruchomieniu nowego kierunku studiów – biotechnologii.

Kinga Nemere-Czachowska

# Wyższa szkoła jazdy

Otwarcie nowych pracowni stało się na Wydziale BiNoZ wielkim wydarzeniem. Emocje budzą zwłaszcza możliwości, jakie stwarzają przed badaczami dwa urządzenia: transmisyjny mikroskop elektronowy i konfokalny laserowy mikroskop skaningowy. – Żadna z innych polskich uczelni nie ma dwóch tak nowoczesnych mikroskopów obok siebie – mówi prof. A. Tretyn. – Na zakup tak nowoczesnej aparatury pozwoliły nam przede wszystkim środki z TEMPUS-PHARE oraz KBN, a także z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska oraz UMK. Wszędzie nasze wnioski o granty przeszły za pierwszym razem.

Oba mikroskopy stanowią wyposażenie Pracowni Biologii Molekularnej i Biotechnologii, której pracę koordynuje dr Antoni Leżnicki. Wysokiej klasy mikroskop optyczny, z fluorescencją opartą na promieniowaniu laserowym, jest szczytem techniki – w całej Europie jest tylko 30 takich urządzeń. Na ekranie komputera pojawia się przestrzenny obraz badanego materiału, gdyż mikroskop umożliwia badanie każdej z poszczególnych warstw preparatu. Wszystko, co się ogląda, można zmierzyć, zarchiwizować, porównać z innymi obrazami, wydrukować. Studenci nie będą już musieli pochylać się nad mikroskopem – obraz przekazywany będzie na ekran cyfrowego telewizora w usytuowanej tuż obok salce ćwiczeń. Podobnie będą wyglądały zajęcia z wykorzystaniem mikroskopu elektronowego, za którego pomocą badany materiał powiększyć można do 600 tys. razy. Tak więc nowy sprzęt służyć będzie nie tylko naukowcom, ale także studentom, którzy dzięki niemu będą kształceni na wyższym poziomie.

Obrazy z obu mikroskopów przekazywać można bezpośrednio do Pracowni Analiz Ob-

razów Cyfrowych, wyposażonej w stację graficzną z dwoma dyskami i z pamięcią operacyjną 500 MB oraz drukarkę umożliwiającą wydruki bardzo dobrej klasy. – Staramy się jeszcze o drukarkę termosublimacyjną o rozdzielczości 16 mln kolorów w każdym z punktów – mówi dziekan. – Czasopisma nie będą już narzekać na złą jakość naszych zdjęć. Cała ta mokra „fotograficzna” robota zostaje pominięta. Teraz możemy pracować w białych rękawiczkach.

Pod kierunkiem prof. A. Tretyna stworzona została Pracownia Analiz Instrumentalnych, wyposażona m.in. w wirówkę z chłodzeniem, wirówkę z pułapką wodną, pyrolyzer, niskociśnieniowy oraz wysokociśnieniowy chromatograf ciekłowy, chromatograf gazowy sprzężony ze spektrometrem masowym, który posiada tzw. bibliotekę widm, dającą możliwość porównań. Tutaj studenci biologii i ochrony środowiska uczą się analizy instrumentalnej pod kątem analiz biologicznych.

Toruńscy biolodzy molekularni poszukują substancji, która indukuje kwitnienie roślin. Prof. Jan Kopcewicz zyskał grant w wysokości 300 tys. zł, a prof. Andrzej Tretyn – 235 tys. zł. Zespół – jako jedyny w Polsce – bada różne aspekty indukcji kwitnienia. Nowy sprzęt znacznie usprawni mu pracę, da też szansę zajęcia miejsca w światowej czołówce badaczy tej dziedziny nauki.

Aparatura, w którą wyposażona została Pracownia Kształtowania Krajobrazu, pozwala badać fizyczne właściwości gleb. Pod kierunkiem prof. Adama Zarneckiego prowadzone są tutaj badania efektywności wykorzystywania zasobów naturalnych w działalności człowieka. Do korzystania ze znajdujących się w Pracowni pojedynczych egzemplarzy specjalistycznych urządzeń zaproszeni są również naukowcy innych specjalności. To tutaj realizowany jest jeden z grantów przyznanych w ramach V Programu Ramowego. Pracownia ta powstała już wcześniej, jednak dopiero teraz – podobnie jak w przypadku Pracowni Komputerowej, którą kieruje dr Edmund Kartanas – nastąpiło jej oficjalne otwarcie.

Wyposażenie wszystkich pięciu pracowni w nowoczesny sprzęt jest częścią reformy podjętej na Wydziale BiNoZ cztery lata temu. Do tej pory pozyskano trzy granty na zreformowanie kształcenia na biologii, ochronie środowiska i geografii. Celem jest przekształcenie w studia trzypodniowe, wprowadzenie systemu ECTS, modernizacja programów dydaktycznych oraz doposażenie w sprzęt. Wszystkie trzy kierunki zgłoszono już do akredytacji. Obecnie trwają starania o utworzenie biotechnologii oraz o powołanie Międzywydziałowego Studium Matematyczno-Przyrodniczego, które ma kształcić nauczycieli dwóch przedmiotów. W planach jest też rozbudowa Wydziału, co pozwoli na skupienie wszystkich instytutów w nowym budynku na Bielanych, a zarazem na poszerzenie zaplecza biotechnologii. Wkrótce powstanie szklarnia i zwierzętarnia.

Fot. W. Streich



Mikroskop skaningowy

## Granty dla archeologów

Na początku 2000 r. Fundacja na rzecz Nauki Polskiej ogłosiła program-konkurs ARCHEO, skierowany do ośrodków naukowych prowadzących prace wykopaliskowe i badania archeologiczne. Jego celem była głównie pomoc w zakupie sprzętu i wyposażenia umożliwiającego stosowanie w archeologii najnowszych technik i metod badawczych. Na 33 złożone wnioski przyznano 11 subwencji (łącznie 1,2 mln zł) placówkom z kilku ośrodków. Dwa granty (514 tys. zł) otrzymali pracownicy Instytutu Archeologii i Etnologii UMK: prof. Andrzej Kola i dr Jacek Gackowski.

## Pieniądze i prestiż

Dr J. Gackowski z Pracowni Rekonstrukcji Środowiska Geograficznego otrzymał 270 tys. zł na zakup aparatury i sprzętu naukowo-badawczego do interdyscyplinarnych studiów paleoekologicznych. Chodzi przede wszystkim o sprzęt komputerowy i oprogramowanie umożliwiające prowadzenie nowoczesnych badań palimologicznych i fitologicznych. Analizy elementów roślin, które nie uległy rozkładowi i w warunkach beztlenowych przetrwały tysiące lat, pozwalają odpowiedzieć na wiele pytań, dotyczących np. cech dawnego środowiska, oddziaływania na nie człowieka i warunków klimatycznych.

Prof. A. Kola, kierownik Zakładu Archeologii Podwodnej, uzyskał fundusze (244 tys. zł) na konserwację zabytków archeologicznych, głównie militariów znalezionych w czasie badań podwodnych w rejonie Ostrowa Lednickiego. Wydobyto wtedy wiele dobrze zachowanych przedmiotów, jednak na ich badania i konserwację nie starczyło już środków.

Subwencje FNP dla toruńskich archeologów to nie tylko poważne środki na zakup cennego sprzętu badawczego, ale także – jak podkreśla prof. Jadwiga Chudziakowa, dyrektor Instytutu Archeologii i Etnologii – wyróżnienie całego środowiska i wyraźny dowód jego prestiżu.

(kos)

## Poeci z UMK

„Rozkwita pamięć pomiędzy wierszami” to tytuł antologii wierszy poetów studiujących na UMK w latach 1945-2000, przygotowanej przez Krzysztofa Ćwiklińskiego, opublikowanej wspólnie przez Wydawnictwo Graffiti BC i naszą Uczelnię. W bardzo atrakcyjnie prezentującej się książce znalazły się utwory ponad 60 autorów – od Marka Batkego do Janusza Żernickiego. Są też noty o autorach i ich zdjęcia.

Antologia Ćwiklińskiego jest w pewnym sensie kontynuacją podobnego zbioru, przygotowanego przez Erwiną Kruka i opublikowanego w 1967 r. Nowy antologista sięgnął po utwory niemal wszystkich autorów zgromadzonych przez twórcę „Drogami o świecie”, uzupełniając wybór o kilkudziesięciu poetów, którzy debiutowali w ostatnich trzydziestu latach.



W kwietniu 2000 r. nasz Uniwersytet zawarł z Dominican University of Chicago (USA) umowę o wspólnym prowadzeniu programu studiów MBA (Master of Business Administration). Strona amerykańska zastrzegła jednak, że warunkiem rozpoczęcia nauczania jest uzyskanie akredytacji Północno-Centralnego Związku Szkół Wyższych USA (NCA). We wrześniu przedstawiciele Związku – znani uczeni USA zajmujący się ekonomią i zarządzaniem – wizytowali Uniwersytet Dominikański, odbywając też szereg rozmów z przedstawicielami UMK. Wizyta ta poprzedzona była wnikliwą oceną programu studiów i stanu przygotowania merytorycznego stron do jego realizacji. Na podstawie przeprowadzonych gruntownych analiz w listopadzie 2000 r. Związek wydał decyzję o akredytacji tych studiów.

**Robert Karaszewski**

## Studia MBA na UMK rozpoczęte

Stała się ona podstawą dla rozpoczęcia nauczania MBA na UMK. W ten sposób nasza Uczelnia dołączyła do grona polskich szkół wyższych prowadzących ten program, z tym że jako jedna z nielicznych będzie współuczestniczyła w programie akredytowanym przez komisję tak wysokiej rangi jak NCA. Poza tym tylko kilka polskich uczelni prowadzi studia MBA, kończące się uzyskaniem przez absolwentów dyplomów amerykańskich.

Studia odbywają się na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania. Ich program, obejmujący ponad 600 godzin, zostanie wykonany prawie w połowie przez pracowników Uniwersytetu Dominikańskiego i WNEiZ. Fakultatywnym jego uzupełnieniem będzie czternastodniowy pobyt słuchaczy w Chicago.

Strony uzgodniły, iż cała nadwyżka przychodów nad kosztami z pierwszych trzech lat prowadzenia tego przedsięwzięcia zostanie przeznaczona na niezbędne inwestycje, a w tym m. in. na zakup dla Wydziału wyposażenia pozwalającego transmitować na żywo wykłady prowadzone w USA dla słuchaczy w Toruniu (z możliwością aktywnego ich udziału) i odwrotnie – z Torunia do Uniwersytetu Dominikańskiego.

Zakończony został nabór trzydziestoosobowej grupy słuchaczy pierwszego kursu. Tworzą ją absolwenci różnych uczelni i kierunków studiów. Większość to osoby silnie już osadzone w praktyce zarządzania. Część pełni odpowiedzialne stanowiska w przedsiębiorstwach z kapitałem zagranicznym.

Pierwsze zajęcia dydaktyczne rozpoczęły się w grudniu, a zainaugurował je p. Roger Fisher – przewodniczący Rady Doradczej Uniwersytetu Dominikańskiego. Podzielił się on ze studentami polskimi swymi wieloletnimi doświadczeniami w prowadzeniu biznesu w USA i innych krajach świata. Pan R. Fisher wręczył także słuchaczom studiów MBA listy immatrykulacyjne Uniwersytetu Dominikańskiego.

Studia MBA będą istotnym rozszerzeniem oferty dydaktycznej Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania. Organizatorzy wyrażają przekonanie, iż spotkają się one z dużym zainteresowaniem. Napływający kapitał z zagranicy w formie bezpośrednich inwestycji, w tym amerykański, oznacza rosnące zapotrzebowanie na gruntownie wykształconą kadrę menedżerską. Zagraniczni inwestorzy cenią sobie szczególnie wykształcenie MBA. Absolwenci tych studiów mogą więc liczyć na interesujące propozycje pracy czy też znaczące umocnienie pozycji w dotychczasowych miejscach zatrudnienia.

Nie bez znaczenia jest tu także wysoka pozycja Uniwersytetu Dominikańskiego wśród szkół wyższych USA prowadzących nauczanie w zakresie zarządzania. Absolwenci tej uczelni zajmują obecnie naczelnne stanowiska kierownicze w licznych korporacjach międzynarodowych, w tym prowadzących również działalność na terenie Polski.

„Głos Uczelni” 2000, nr 12

Obrodzili nam w 2000 r. rankingi szkół wyższych. Do tradycyjnego już (i wypatrywanego) zestawienia dokonanego przez tygodnik „Wprost” dołączyły rankingi „Perspektyw”, „Rzeczpospolitej” oraz „Polityki”. I choć sam sposób przydzielania punktów uczelniom w poszczególnych rankingach wzbudza i będzie wzbudzał kontrowersje, to z pewnością oplaca się zajmować jak najwyższą pozycję na tych listach kształtujących gusta kandydatów i pracodawców. Dla UMK ten „rok rankingowy” był z pewnością udany.

**Andrzej Romański**

## UMK w rankingach 2000

Rzecz chyba najważniejsza: pozycje określonych uniwersytetów (bo te interesują nas najbardziej) w poszczególnych zestawieniach zasadniczo się nie różnią, co nadaje rankingom swoistej powagi i nasyca je obiektywnością. Na szczycie właściwie wszystkich zestawień dotyczących kierunków uniwersyteckich toczy się walka gigantów: Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Dlatego też, być może, ciekawsza jest sytuacja tuż za ich plecami.

Jako pierwsze w 2000 r. wystartowały „Perspektywy”, które pokazały, że opublikowanie rankingów i odpowiednie jego nagłośnienie jest znakomitą promocją samego pisma. Nicznany szerzej miesięcznik wylądował na biurkach rektorów w całej Polsce. Był to ranking stosunkowo obszerny, choć niektóre kategorie zostały potraktowane zbyt ogólnie (kierunki matematyczno-przyrodnicze, kierunki humanistyczne). Może jednak właśnie z tego powodu UMK bardzo wyraźnie zaznaczył w nich swoją obecność. Za sukces, szeroko dyskutowany w

środoisku akademickim Torunia, potraktowano 9 miejsce UMK w rankingu najlepszych uczelni w Polsce, co dało 5 pozycję wśród uniwersytetów. Wyprzedziła nas tylko trójka gigantów oraz Uniwersytet Wrocławski. Za nami znalazły się więc m.in. Uniwersytety Gdański oraz Łódzki! Inne sukcesy to 4. miejsca w kategoriach prawo oraz kierunki humanistyczne. W dziedzinie matematyczno-przyrodniczej UMK zaznaczył swoją obecność miejscem szóstym, w ekonomicznej dziesiątym. Ranking „Perspektyw” opatrzone zostały licznymi komentarzami fachowców. Na pewno miło było przeczytać, że prof. Michał Głowiński bardzo wysoko ceni UMK w dziedzinie nauk o literaturze.

Pozycja UMK w dziewiątym już rankingu tygodnika „Wprost” niewiele różni się od tej z „Perspektyw”, jest jednak nieco inna w porównaniu z poprzednimi latami. Najważniejsza różnica to skok UMK w zestawieniu „Szkoly publiczne – uniwersytety” – z pozycji 7 na 5 (za gigantami oraz Uniwersytetem Wrocławskim). W innych kategoriach nasza

Uczelnia potwierdza swoje mocne strony (3 miejsce w kat. prawo, 8 w zarządzaniu biznesem), cieszy ponadto 9 pozycją w naukach biologicznych oraz dziesiątą w odpowiedzi na pytanie „gdzie studiować socjologię i psychologię?”. Warto też zaznaczyć wreszcie stosunkowo wysoką pozycję UMK w kategorii sztuki plastyczne (7).

Najobszerniejszą w tym roku propozycję rankingową przedstawiła „Rzeczpospolita”, drukując zestawienia w odcinkach dotyczących poszczególnych kierunków i dziedzin. Oprócz „pewniaka”, czyli prawa (5 miejsce), UMK – występujący jako Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika – pojawia się w zestawieniach nieobecnych w „Perspektywach”, „Wprost” i „Polityce”. Są to m.in. oceny studiów: informatyka (13 miejsce), anglistyka (9) i ochrona środowiska (10). Dziwi dosyć niska pozycja zarządzania i marketingu (17) oraz stosunkowo wysoka politologii (12), która na UMK dopiero co wystartowała.

Przy zestawieniach „Rzeczpospolitej” skromnie wypada ranking „Polityki”. Specjalny dodatek, opatrzone satyryczną okładką autorstwa Marka Raczkowskiego (traktujemy rankingi z przymrużeniem oka?), zawiera wyłącznie zestawienia dotyczące ekonomii, zarządzania i prawa. Czternastą pozycję UMK w rankingu szkół wyższych prowadzących studia w zakresie ekonomii i zarządzania należy uznać za dobrą (pierwszych pięć miejsc zajęły SGH oraz akademie ekonomiczne z Poznania, Krakowa, Wrocławia i Katowic). W rankingu wydziałów prawa UMK potwierdza swoją renomę (tym razem miejsce 6).

„Głos Uczelni” 2000, nr 7-8



## Nowe kierunki studiów

W roku akademickim 2001/2002 nasza Uczelnia wzbogaci się o studentów dwóch nowych kierunków studiów, właśnie powołanych przez Senat UMK: biotechnologii (na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi) oraz fizyce technicznej (na Wydziale Fizyki i Astronomii). W tym samym czasie rozpocznie też działalność Międzywydziałowe Studium Matematyczno-Przyrodnicze, łączące w sobie elementy edukacji na Wydziałach: Matematyki i Informatyki, Biologii i Nauk o Ziemi, Chemii oraz Fizyki i Astronomii.

## KOLEJ NA PRZYRODNIKÓW

Trudno spodziewać się powtórki tak dużego zainteresowania kandydatów, jakie miało miejsce 2 lata temu przy uruchomieniu politologii i stosunków międzynarodowych. Jednak zanoszą się na to, że biotechnologia stanie się kolejnym edukacyjnym hitem na UMK, do którego studiowania kandydaci będą pchali się drzwiami i oknami. Na takie zainteresowanie liczy dziekan Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, prof. dr hab. Andrzej Tretyn. – *Powszechnie uważa się, że w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku, obok informatyki i telekomunikacji, właśnie biotechnologia będzie decydowała o poziomie rozwoju gospodarczego* – mówi. – *Na innych polskich uczelniach prowadzących kierunek biotechnologiczny co roku do studiowania zgłasza się 10 i więcej chętnych na jedno miejsce. Myślę, że u nas będzie podobnie* – dodaje. Biotechnologia na UMK, uruchomiona jako studia dzienne 3-letnie licencjackie oraz 2-letnie uzupełniające magisterskie, z założenia ma być kierunkiem elitarnym – na I roku przygotowanych zostanie 40 miejsc. I mimo że, podobnie jak w przypadku biologii i ochrony środowiska, na egzaminie wstępnym wymagana będzie wiedza z zakresu biologii, to z pewnością będzie to egzamin trudniejszy niż na tych dwóch kierunkach. Ci, którzy pomyślnie przejdą przez egzaminacyjne sito, w trakcie studiów będą mogli wybrać jedną z dwóch specjalizacji: biologię molekularną lub biotechnologię środowiskową. Program studiów został opracowany przy współpracy z uniwersyteta-

mi w Cambridge, Freiburgu i Padwie. Co ważne, kształcenie na nowym kierunku będzie odbywało się w oparciu o istniejącą już na Wydziale BiNoZ kadrę naukową. – *Z uruchomieniem kierunku zwlekaliśmy pewien czas właśnie ze względu na zapewnienie sobie samowystarczalności. Nasi pracownicy przechodzili w tym czasie specjalne szkolenia w zakresie biologii molekularnej w Niemczech i Francji. Dzięki temu nie musimy właściwie zatrudniać nikogo nowego* – wyjaśnia prof. Tretyn.

W podobnie luksusowej sytuacji kadrowej znajduje się Wydział Fizyki i Astronomii, który w następnym roku uruchomi kolejny na UMK kierunek będący wyrazem podążania z duchem czasu – **fizykę techniczną**. Bezpośrednim przygotowaniem do jego utworzenia było powołanie w roku akademickim 1999/2000 specjalizacji **komputerowe systemy sterujące** na kierunku fizyka, w ramach której studenci zostają zapoznani z układami programowalnymi i napędowymi oraz z ich zastosowaniem. Treści programowe tej specjalizacji zostaną przejęte przez nowy kierunek. – *W porównaniu z dotychczasowymi studiami fizycznymi w programie kierunku fizyka techniczna większy nacisk zostanie położony na znajomość komputera, więcej też będzie elektroniki, zastosowań komputerów i teorii obwodów scalonych* – mówi prof. dr hab. Roman Dygdała, jeden z organizatorów nowego kierunku. Uruchomione zostaną trzy podstawowe specjalności: miernictwo komputerowe, technologie informacyjne oraz komputerowe systemy sterowania. Na pierwszy

rok studiów, prowadzonych w trybie 5-letnich studiów magisterskich zakończonych tytułem magistra inżyniera oraz 3-letnich zawodowych studiów inżynierskich, przyjętych zostanie 150 osób. – *Zainteresowanie będzie na pewno duże* – twierdzi prof. Dygdała – *Sądymy, że będzie potrzebny egzamin kwalifikacyjny*. Warto dodać, że uruchomienie fizyki technicznej jest ściśle powiązane z potrzebą lokalnego rynku pracy, na którym poszukiwani są specjaliści z dziedziny informatyczno-elektronicznej. Dlatego też uruchomieniem kierunku bardzo zainteresowane są władze miasta, które dofinansują dwie pracownie niezbędne do prowadzenia zajęć.

Odpowiedzią na aktualne zapotrzebowanie rynku pracy jest też uruchomienie Międzywydziałowego Studium Matematyczno-Przyrodniczego (MSMP), jako wspólnej inicjatywy Wydziałów: Matematyki i Informatyki, Biologii i Nauk o Ziemi, Chemii oraz Fizyki i Astronomii. Istotą MSMP będzie kształcenie dwuprzeciwotowych nauczycieli, którzy znajdą zatrudnienie w szkołach, w sytuacji zreformowanego systemu szkolnictwa. Studia na MSMP, jako 3-letnie licencjackie studia zawodowe, będą z pewnością stanowiły konkurencję dla wyższych szkół pedagogicznych, a jednocześnie w przyszłości miałyby w pełni zastąpić kursy pedagogiczne, które przeprowadzane są w ramach poszczególnych kierunków. Student pierwszego roku będzie dokonywał wyboru jednego z dwóch profili: biologiczno-chemiczno-geograficznego lub fizyczno-matematyczno-informatycznego, po roku zdecyduje się na dwa kierunki spośród trzech w obrębie profilu. Warto dodać, iż tego typu studia zawodowe są ewenementem na polskich uniwersytetach, UMK jest w tej dziedzinie prekursorem.

Nowością na UMK w roku akademickim 2001/2002 będzie również uruchomienie trybu dziennego kierunku administracja, dotychczas funkcjonującego wyłącznie jako studia zaocznego. Dienne studia administracyjne będą trwały pięć lat i kończyły się tytułem magistra.

**Andrzej Romański**

„Głos Uczelni” 2000, nr 12

**Letnie powódzie 1997 r. na południu Polski spowodowały zalanie i wręcz zatopienie zbiorów bibliotecznych i archiwalnych w wielu placówkach. Ucierpiały zbiory Wrocławia, Opola, Nysy, Koźła, Kłodzka, Raciborza i wielu mniejszych miejscowości.**

**Stefan Czaja**

## Książki po powodzi wracają do domu

Powódź ta ujawniła wiele słabości w zabezpieczeniu zbiorów publicznych przed skutkami kataklizmów przyrody, wykazała także, jak wiele można dokonać nawet przy spontanicznej mobilizacji ludzi książki, zdecydowanych i potrafiących ratować zalane zbiory.

Do Torunia przywieźliśmy z własnej inicjatywy ponad 2000 vol. zalanych kompletnie książek z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu oraz ponad 1500 książek z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu. Wrocław był ratowany (osuszany) natych-

miast, natomiast Opole zostało zamrożone bez kosztów w chłodni w Miesiączkowie, nieopodal Górną pod Brodnicą.

Suszenie zbiorów było wykonywane wyłącznie przez bibliotekarzy i konserwatorów oraz bardzo licznych wolontariuszy, głównie młodzież szkolną, a nawet dzieci. Na prace renowacyjne, introligatorskie i konserwatorskie oraz na materiały znalazły się pieniądze centralne i były one wykorzystane w systemie zleceń poza godzinami pracy. Książkami z Wrocławia zajmowali się konserwatorzy i introligatorzy Biblioteki Głównej, książkami z Opola osoby

związane z powstałym w tym czasie Toruńskim Stowarzyszeniem dla Ratowania Książek i Archiwaliów po Powodzi.

Znakomite efekty tych prac możemy zobaczyć na wystawie, która została otwarta 27 X 2000 r. w hallu Głównym Biblioteki Uniwersyteckiej. Będzie ona czynna do końca listopada. Na początku grudnia uratowane, jak nowe, książki z Wrocławia i Opola po trzech latach pobytu w Toruniu wrócą do domu.

Trwałym efektem całej tej sprawy jest także i to, że posiadamy w tej chwili w Toruniu, być może najlepszy w Polsce, zespół pracowników doświadczonych i kompetentnych w ratowaniu zbiorów po kataklizmach oraz Pracownię w Bibliotece Głównej w pełni wyposażoną w odpowiednie urządzenia, zakupione dla takich celów staraniem władz UMK. Złe nie śpi – już wiele razy były przydatne.

„Głos Uczelni” 2000, nr 12

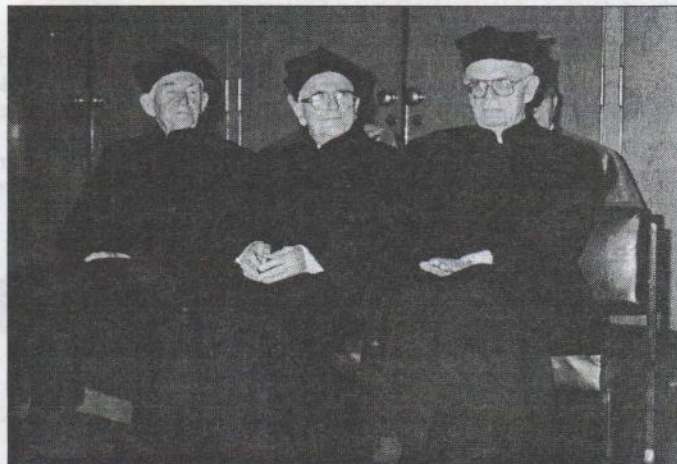


## Odnowienie doktoratów

W środę, 29 XI br. w Auli UMK liczne grono przyjaciół, uczniów i współpracowników wzięło udział w uroczystości odnowienia doktoratów trzem wybitnym historykom, profesorom: Marianowi Biskupowi, Jerzemu Kłoczowskiemu i Andrzejowi Tomczakowi. Obecni byli również przedstawiciele władz wojewódzkich miejskich, a także Rady Miejskiej oraz delegacje historyków z Warszawy i Lublina.

Uroczystość otworzył JM Rektor UMK Jan Kopcewicz, który witając gości, w tym szczególnie serdecznie doktorów honoris causa UMK profesorów: Henryka Samsonowicza i Romana Ingardena, a także wiceprzewodniczącego PAN prof. Janusza Tazbira, podkreślił wagę odbywają-

mistrz-uczeń mówili również wszyscy uhonorowani, wspominając Karola Górskiego i Ludwika Kolankowskiego,



Od lewej: prof. A. Tomczak, prof. M. Biskup i prof. J. Kłoczowski

## Pochwała Mistrzów

cej się uroczystości, kładąc nacisk na ogromne znaczenie dorobku badawczego trzech Jubilatów dla nauki polskiej. Występujący w dalszej kolejności dziekan Wydziału Nauk Historycznych UMK, prof. Andrzej Radziwiński, zwrócił uwagę na rolę instytucji odnawiania doktoratów dla przyszłości młodego, powstałego w 1993 r., Wydziału. Powtórzył też opinię Rektora na temat działalności Jubilatów jako wybitnych badaczy, nauczycieli i mistrzów oraz wzorów do naśladowania dla młodszych pokoleń historyków. O relacjach

pod których kierunkiem przygotowywali rozprawy doktorskie w 1950 r.

Odnowienie doktoratów, podobnie jak nadanie godności doktora honoris causa, wymaga zachowania szczegółowego ceremoniału podkreślającego wyjątkowość i tradycję. Głównym jego punktem jest prezentacja życia i dorobku naukowego honorowanych osób oraz odczytanie łacińskich sentencji pierwotnego i odnowionego dyplomu. Promotorami toruńskiej uroczystości byli profesorowie Wydziału Nauk Historycznych: Antoni Czacharowski, laudator doktoratu M. Bis-

kupa, A. Radziwiński – J. Kłoczowski i Janusz Tandecki – A. Tomczaka. Dopelnieniem uroczystości były osobiste, niezwykle cenne wspomnienia Doktorów sprzed pół wieku, w których toruńska uczelnia nawet w latach stalinowskich, jawiła się jako azyl wolnej myśli i nieskrępowanych badań naukowych.

Szkoda tylko, że w uroczystości wzięło udział tak niewielu studentów. Czyżby dla nich tradycja i Universitas były zbędnym bagażem?

(abs)

Fot. P. Kurek

## Najlepsze wyniki badań

W ostatnich tygodniach coraz głośniejsze są doniesienia o badaniach prowadzonych w Centrum Astronomii UMK. Toruńscy astronomowie twierdzą, że osiągnęli najlepsze wyniki w szukaniu cząstek alkoholu metylowego w przestrzeni międzygwiazdowej.

## Alkohol w chmurach

Najpierw przygotowano odpowiednią aparaturę – chłodzone helmem odbiorniki pracujące w pasmach 5 cm i niezbędny do badania widma spektrograf, który został zbudowany w oparciu o amerykańskie technologie. Gdy już wszystko było gotowe, zaczęto mierzyć obłoki międzygwiazdowe i szukać różnych molekuł, szczególnie metanolu. Ich źródła nie zostały jeszcze gruntownie przebadane, ponieważ cząsteczki alkoholu metylowego odkryto w przestrzeni kosmicznej dopiero dziewięć lat temu. Dość dobrze je „widać”, gdyż wykazują silną akcję masera, czyli takiego radiowego lasera. – Zaczęliśmy przeglądać znane już jasne obiekty, zaobserwowane przez satelitę pracującego w podczerwieni – mówi prof. Andrzej Kus. – Okazało się, że prawie wszystkie charakteryzuje silna emisja metanolu. Nasze wyniki badania nieba północnego pod tym kątem są dużo lepsze niż jakiegokolwiek dotychczas publikowane. Mamy lepszą czułość – precyzyjniej widzimy słabsze obiekty, mamy też lepszą rozdzielczość – widmo jest wyraźniej spreyczone, jego kształty są wyraźniej określone, lepiej wyznaczamy pozycję tych obiektów na niebie.

Oprócz tego radioastronomowie robią systematyczny przegląd pasa Drogi Mlecznej o szerokości jednego stopnia, penetrując ją punkt po punkcie. Kilkadziesiąt stopni jest już

przebadanych. Udało im się „zobaczyć” sporo nowych obiektów, w których nie widziano dotąd metanolu. Nie są to odkrycia przełomowe w astronomii, ale pozwalają toruńskim naukowcom wnieść znaczący wkład w jej rozwój – do wyników ich przeglądu odwoływać się będą następni badacze i odkrywcy. – Konsekwencje poznawcze odkrywania cząstek metanolu w chmurach materii międzygwiazdowej są obiecujące – twierdzi prof. Kus. – Wykorzystując różne długości fal do badania molekuł, np. rodnika OH, wody, tlenku krzemu czy metanolu, można powiedzieć, jak wygląda ich roz-

mieszczenie w tym dużym obłoku, z którego formują się następnie gwiazdy i planety. Szczególnie dobrze „widoczne” w zakresach mikrofal są duże gwiazdy, tzw. nadolbrzymy, co umożliwia nawet dokonywanie ich tomografii. Dzięki tym metodom można dowiedzieć się więcej na temat budowy i ewolucji gwiazd, a także „widzieć” stany poprzedzające powstawanie gwiazd i układów planetarnych. Ponieważ molekuły mają charakterystyczne widmo, można zmierzyć prędkość badanej chmury względem Ziemi i względem innych chmur. Zdobyta w ten sposób wiedza na temat poruszania się chmur w międzygwiazdowej przestrzeni pozwala uczonym wyciągać wnioski dotyczące aktualnego stanu i ewolucji materii międzygwiazdowej w naszej Galaktyce.

W badaniach molekuł uczestniczy zespół, którego skład, oprócz prof. A. Kusa, tworzą: dr Marian Szymczak, mgr Grzegorz Hrynek i mgr Leszek Błaszkiwicz.

(cz)

„Głos Uczelni” 2000, nr 12

## Teatralia dla Biblioteki Uniwersyteckiej

We wrześniu 2000 r. Biblioteka Uniwersytecka szczęśliwie sfinalizowała zakup od Janiny Gardzielewskiej kilku tysięcy negatywów zdjęć wykonanych przez artystów fotografików: Alojzego Czarneckiego (do 1953 r.) i J. Gardzielewską. Fotografie rejestrują wydarzenia i spektakle teatralne z lat 1945-1978, głównie z teatru w Toruniu. Zespół obejmuje dokumentację 343 przedstawień teatralnych. W zbiorze znajduje się również niewielka partia negatywów z wydarzeń teatralnych z Bydgosz-

czy i Grudziądza (lata 60. i początek 70. XX w.). W początkach listopada 2000 r. Biblioteka UMK otrzymała w darze od J. Gardzielewskiej album ze zdjęciami z przedstawień teatralnych z Torunia z lat 1952-1956, który jest uzupełnieniem poprzedniego nabytku. Wszystkie teatralia przechowywane są i udostępniane w Sekcji Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Uniwersyteckiej.

A.S.



## 55-lecie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

[...] Mamy dzisiaj w Polsce 13 uniwersytetów państwowych (w kolejności założenia: Kraków, Warszawa, Poznań, Lublin, Wrocław, Łódź, Toruń, Gdańsk, Katowice, Szczecin, Opole, Białystok, Olsztyn), jeden uniwersytet kościelno-państwowy (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) i jeden uniwersytet związany z Kościołem rzymsko-katolickim (KUL w Lublinie). W dzisiejszych granicach Rzeczypospolitej Polskiej znajduje się zatem już tylko jeden uniwersytet założony w czasach przedrozbiorowych (Kraków 1364/1400).

Jerzy Serczyk

# Wczoraj i dzisiaj

Powstałe w dobie I Rzeczypospolitej akademie w Wilnie (1569) i Lwowie (1656), odnowione jako uniwersytety polskie w XIX i XX wieku (Lwów sukcesywnie w latach 70 XIX wieku po nadaniu autonomii Galicji w zaborze austriackim, Wilno po przyłączeniu go do Polski w 1919 r.), utraciliśmy w czasie II wojny światowej. Nastąpiło to na mocy porozumień – między Związkiem Sowieckim, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi – z Jałty (luty 1945) i Poczdamu (sierpień tegoż roku). Zostały one potwierdzone w traktacie dotyczącym granicy sowiecko-polskiej, zawartym przez utworzony na podstawie wspomnianych porozumień wielkich mocarstw Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (złożony w większości z ministrów komunistycznych) z rządem Związku Sowieckiego w dniu 16 VIII 1945 r. Uniwersytet wileński stał się wskutek tych wydarzeń uniwersytetem litewskim, a lwowski – ukraińskim.

Uniwersytet Warszawski został założony w 1816 r. w dobie autonomicznego Królestwa Polskiego, zwanego Kongresowym. Po upadku postania listopadowego – w ramach represji zarządzonych przez cara Mikołaja I (będącego jednocześnie królem polskim) – uniwersytet został zamknięty w 1832 r. Na skutek starań margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, jako dyrektora komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, otwarty został ponownie w 1862 r. jako Szkoła Główna; po powstaniu styczniowym został w 1869 r. po likwidacji resztek autonomii Królestwa Kongresowego przekształcony na rosyjski Cesarski

**Obszerne fragmenty wykładu inauguracyjnego wygłoszonego na Wydziale Nauk Historycznych UMK w dniu 9 X 2000 r. Tytuł pochodzi od redakcji.**

**Autor jest profesorem w Instytucie Historii i Archiwistyki UMK. (red.)**

Uniwersytet Warszawski. Polskim uniwersyte-tem stał się ponownie w czasie I wojny światowej po wyjściu Rosjan i zajęciu Warszawy przez Niemców w 1915 r.

Po zwycięskim powstaniu wielkopolskim Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu powołała do życia w 1919 r. (początkowo pod nazwą Wszechnicy Piastowskiej) Uniwersytet Poznański. Uniwersytet w Wilnie (również, jak warszawski, zamknięty po powstaniu listopadowym, w 1832 r.) został na nowo założony w 1919 r. pod nazwą Uniwersytetu Stefana Batorego.

Mieliśmy więc w II Rzeczypospolitej w sumie pięć uniwersytetów państwowych (Kraków, Wilno, Lwów, Warszawa, Poznań) i jeden uniwersytet kościelny (KUL, założony w 1918 r. w Lublinie przez księdza prof. Idziego Radziszewskiego, przybyłego do Polski z katolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu po jej likwidacji w czasie rewolucji bolszewickiej).

W czasie II wojny światowej pod okupacją niemiecką zamknięte zostały uniwersytety w Poznaniu, Warszawie i Krakowie. Niemcy zlikwidowali całkowicie szkolnictwo polskie na ziemiach przyłączonych do Rzeszy (Pomorz, Wielkopolska, Śląsk, północne Mazowsze). W tzw. Generalnym Gubernatorstwie miały być czynne tylko szkoły podstawowe z ograniczonym programem nauczania i średnie szkoły zawodowe. Dla polskiego szkolnictwa wyższego i tu nie było miejsca. Profesorowie krakowskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego zostali w dniu 6 XI 1939 r. uwięzieni i umieszczeni w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen koło Berlina. Wielu z nich już stamtąd nie powróciło.

Nieco inaczej potoczyły się sprawy na ziemiach wschodnich. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie został przekształcony na sowiecki uniwersytet ukraiński. Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie działał pod rządami

litewskimi jako uczelnia polska do grudnia 1939 r., potem został przekształcony w uczelnię z litewskim językiem wykładowym i jako taki przeszedł w czerwcu 1940 r. pod panowanie sowieckie w rezultacie wcielenia Litwy do ZSSR.

Ci spośród profesorów i pracowników naukowych uniwersytetów lwowskiego i wileńskiego, którzy przeżyli obydwie okupacje, zostali 1945 r. zmuszeni do opuszczenia ziem włączonych do Związku Sowieckiego. Stanowili oni pierwszą obsadę trzech powołanych do życia nowych polskich uniwersytetów: na obszarze należącym w 1939 r. do II Rzeczypospolitej były to uczelnie w Łodzi i Toruniu (w ich organizowaniu miał główny udział pierwszy rektor UMK, historyk Ludwik Kolankowski). Na terenie ziem należących poprzednio do Rzeszy Niemieckiej, a włączonych do Polski na podstawie decyzji poczdamskich otwarto w 1945 r. uniwersytet we Wrocławiu. Istniał tam założony w 1811 r. uniwersytet niemiecki, którego niektóre ocalałe ze zniszczeń wojennych budynki i urządzenia przejął nowy uniwersytet polski.

Mimo że uniwersytet w Toruniu, któremu nadano imię Mikołaja Kopernika, był pierwszą wyższą uczelnią w przeszło siedemsetletniej historii tego miasta, to jednak idea założenia w tym regionie uniwersytetu miała długą tradycję. Już w okresie państwa krzyżackiego zamierzano na obszarze ziemi chełmińskiej (w której leży Toruń) założyć uniwersytet i w 1396 r. uzyskano nawet zezwolenie papieża Urbana VI na jego urządzenie w Chełmnie. Jednak dopiero pod panowaniem polskim pod koniec XVII w. powstała w Chełmnie pod nazwą „akademii” szkoła będąca filią Akademii Krakowskiej, przekształcona po rozbiorach przez władze pruskie na szkołę średnią. W samym Toruniu w okresie reformacji władze miejskie utworzyły w 1568 r. protestanckie gimnazjum, które nieco później otrzymało nazwę akademickiego. Dawało ono przygotowanie do studiów uniwersyteckich. I ono po III rozbiorze utraciło pod panowaniem pruskim swój akademicki status.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, w czasach II Rzeczypospolitej, podejmowano zabiegi o utworzenie uniwersytetu w ówczesnym województwie pomorskim, którego Toruń był stolicą. W działania te silnie zaangażowało się powstałe jeszcze w czasie zaborowym w 1875 r. Towarzystwo Naukowe; myślano m. in. o utworzeniu w Toruniu filii Uniwersytetu Poznańskiego. Na konkretne działania nie starczyło już czasu – Toruń pozostawał pod rządami polskimi o dwa lata



Pierwsza immatrykulacja (5 I 1946)

Fot. A. Czarnecki



Rozpoczęcie budowy miasteczka akademickiego na Bielanych (9 VI 1967) Fot. W. Plichta



krócej niż Warszawa, Kraków i Poznań. Prowadzenie polskie przywrócono tu dopiero w początkach 1920 r., a okupacja hitlerowska zaczęła się już 7 IX 1939 r.

Wyzwolenie Torunia spod okupacji niemieckiej nastąpiło 1 II 1945 r. Od wiosny tegoż roku zaczęły przybywać do Torunia transporty przywożące przesiedleńców z ziem wschodnich, głównie z Wileńszczyzny. Znaleźli się między nimi także pracownicy Uniwersytetu Stefana Batorego. Wspólnie z przedstawicielami społeczeństwa toruńskiego podjęli oni energiczne zabiegi o utworzenie uniwersytetu w Toruniu. W dniu 24 VIII 1945 r. został on powołany do życia dekretem Krajowej Rady Narodowej, początkowo jako uczelnia z dwoma zaledwie Wydziałami: Humanistycznym i Matematyczno-Przyrodniczym. Już jednak w listopadzie 1945 r. utworzony został Wydział Prawa, a w styczniu 1946 r. Wydział Sztuk Pięknych. [...]

Pierwszymi profesorami UMK byli pracownicy naukowcy przybyli do Torunia z Wilna (nauki matematyczno-przyrodnicze, sztuki piękne) i Lwowa (historia i częściowo filologia polska). Od końca lat 40. pracę naukową i dydaktyczną zaczęli podejmować pierwsi magistry i doktorzy wykształceni na naszej Uczelni.

Był to jednocześnie okres krytyczny w dziejach uniwersytetu toruńskiego. Władze partyjne (PPR, następnie PZPR) i państwowe uważały, że UMK jest „siedzibą reakcji”, a jego pracownicy przeciwnikami ustroju socjalistycznego. Skutkiem takiego nastawienia władz było zlikwidowanie szeregu kierunków na Wydziale Humanistycznym i zamknięcie Wydziału Prawa. W 1954 r. liczba studentów spadła do 1134, mniej niż w I roku akademickim. Nad

uniwersytem zawiśła groźba likwidacji lub przekształcenia go w wyższą szkołę zawodową.

Stopniowa poprawa zaznaczyła się w latach następnych, równocześnie z odwilżą w stosunkach politycznych i społecznych w całym kraju, zwłaszcza po tzw. polskim październiku 1956 r. Pełna stabilizacja uczelni związana była z rocznicą 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika w roku 1973; wtedy oddane zostały do użytku pierwsze budynki miasteczka uniwersyteckiego na Bielanych. Przywrócone zostały zlikwidowane wydziały i kierunki studiów, zwiększyła się bardzo znacznie liczba studentów, zbliżając się w drugiej połowie lat 70. do 10 tysięcy.

W 1980 r. organizacja „Solidarności” powstała na UMK w trzy tygodnie po podpisaniu porozumień na Wybrzeżu; pierwszym jej przewodniczącym został historyk, prof. Tadeusz Grudziński. Po rozpoczęciu roku akademickiego 1980/81 powstały spontanicznie liczne nowe organizacje studenckie, w tym żywe wtedy NZS. Zmierzano do przywrócenia na wzór przedwojenny autonomii uniwersyteckiej; odbyły się pierwsze w dziejach toruńskiej



Spotkanie papieża Jana Pawła II z przedstawicielami polskich środowisk naukowych w Auli UMK (7 VI 1999) Fot. L'Osservatore Romano

uczelni demokratyczne wybory rektora i pozostałych władz. Rektorem wybrano fizyka, prof. Stanisława Dembińskiego.

W stanie wojennym po 13 XII 1981 r. na trzy miesiące zawieszono wykłady i egzaminy, potem pozwolono uniwersytetowi na podjęcie w miarę normalnej pracy. W ten sposób uczelnia dotrwała do 1989 r., kiedy rozpoczął się bezkrwawy przewrót i przywrócenie suwerenności i wolności w Polsce, nazywanej odąd III Rzeczpospolitą.

Nowa sytuacja stawia nowe wyzwania, które od dziesięciu lat podejmujemy. Obowiązek ten spada także na najmłodszych członków społeczności Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w 56 roku jej istnienia.

Jak pisze wyżej prof. Jerzy Serczyk, nowa sytuacja po roku 1989 stawia przed Uczelnią nowe zadania, które są podejmowane przez różne uniwersyteckie kręgi. I to zazwyczaj z powodzeniem. Ostatnia dekada należy bowiem niewątpliwie do najbardziej owocnych okresów w dziejach UMK. Nie wszystkie sfery aktywności Uczelni dają się łatwo wymierzyć, np. trudno określić w wymiernych parametrach wkład toruńskich uczonych do nauki polskiej, a także światowej, niełatwo też ocenić udział dziesiątków tysięcy absolwentów UMK w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym naszego kraju. A są to przecież fundamentalne aspekty działalności uniwersytetu.

## Z ostatniej dekady

W tym krótkim tekście chciałbym zatrzymać się na kilku zaledwie sferach działalności Uczelni w minionym dziesięcioleciu, które – nie bez koniecznych uproszczeń – można w jakiejś mierze zsumować i tym samym określić ich dynamikę, pamiętając o tym, że te same procesy przebiegają różnie na poszczególnych wydziałach czy kierunkach studiów. Chodzi przede wszystkim o dorobek UMK w zakresie kształcenia i rozwoju kadry naukowej.

Ostatnie dziesięciolecie niemal we wszystkich wskaźnikach znacznie przewyższa poprzednie okresy. Np. w zakresie rozbudowy bazy lokalowej ustępuje tylko latom budowy miasteczka akademickiego na Bielanych. Ogromne środki zostały zainwestowane w sprzęt i aparaturę badawczą, w komputeryzując wydziały i budynków administracyjnych. Wszystkie te inwestycje wymagały pozyskania ogromnych środków w warunkach narastającej konkurencji ze strony uczelni państwowych i prywatnych.

Równie znaczące były przeobrażenia strukturalne Uczelni. W latach 90. liczba wydziałów wzrosła z 6 do 10. Reorganizacja ta stała się możliwa dzięki poważnemu wzrostowi kadry naukowej, zwłaszcza najwyższej kwalifikowanej. Pozwoliło to nowym wydziałom na szybkie uzyskanie uprawnień do nadawania stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego i występowania o tytuł naukowy profesora (wszystkie wydziały mają te uprawnienia). Powstało też wiele ogólnouczelnianych centrów badawczych i zespołów interdyscyplinarnych.

### Studenci i absolwenci

56 rok akademicki UMK rozpoczął z rekordową liczbą ponad 31 tys. studentów i słuchaczy, z tego ponad 14000 na studiach stacjonarnych, blisko

14500 na zaocznych, 2700 na podyplomowych i blisko 400 na doktoranckich. Kształcą się oni na 32 kierunkach i około 60 specjalnościach różnych typów studiów. Od roku 1990 liczba studentów wzrosła o 350% – z 8500 do ponad 31000. Złożyło się na to wiele przesłanek: wzrost liczby kierunków z 20 do 32, tworzenie nowych rodzajów i typów studiów, zwiększenie limitów przyjęć, a zwłaszcza wprowadzenie wolnego naboru na zaoczne studia prawnicze i administracyjne, zwielokrotnienie się oferty studiów podyplomowych i wreszcie gwałtowny wzrost zainteresowania studiami wyższymi. Największą dynamikę wzrostu wykazywały płatne studia zaoczne – z 2640 osób w 1992 r. do 14500 w roku 2000.

Szybki wzrost liczby studentów szybko znalazł odzwierciedlenie w liczbach absolwentów opuszczających mury naszej Uczelni. 55 lat swojej działalności UMK zamknął wypromowaniem 73500 absolwentów studiów magisterskich, zawodowych i podyplomowych, z tego 35500 ukończyło studia w ostatnim dziesięcioleciu, w tym 25800 w latach 1996-2000.

### Kadra naukowa

W końcu ub. r. Uczelnia zatrudniała 1300 nauczycieli akademickich, w tym 170 profesorów z tytułem naukowym, 140 profesorów bez tytułu, ponad 90 docentów i dr. habilitowanych oraz 460 doktorów i 440 magistrów. W minionym dziesięcioleciu kadra naukowa zwiększyła się zaledwie o 250 osób (przy jednoczesnym zwielokrotnieniu się liczby studentów), natomiast radykalnie zmieniła się jej struktura. Przede wszystkim wyraźnie wzrosła liczba samodzielnych nauczycieli akademickich – z 244 w 1990 r. do ponad 400 w roku 2000, w tym grupa profesorów tytułarnych zwiększyła się z 81 do 171 osób. Oczywiście sytuacja kadrowa jest bardzo zróżnicowana w zależności od wydziału czy instytutu.

Jednym z ważniejszych wskaźników rozwoju kadry naukowej są uzyskiwane stopnie i tytuły naukowe. Do końca 2000 r. UMK wypromował 1940 doktorów i 515 doktorów habilitowanych, z tego 470 osób uzyskało doktorat, a 202 habilitację w ostatnim dziesięcioleciu. Trzeba jednak pamiętać, że ponad 40% promocji w obu grupach dotyczy osób zatrudnionych w innych uczelniach i instytucjach naukowych, co stanowi ważny wkład UMK do rozwoju polskiej nauki.

Przytoczone w tym tekście dane nie zdają w pełni sprawy ze złożonej materii funkcjonowania Uniwersytetu, potwierdzają jednak szczególnie ważne znaczenie ostatniego dziesięciolecia w całych skomplikowanych dziejach naszej Uczelni.

Jan Belkot



## Nowotwory w centrum uwagi

Interdyscyplinarny Zespół Optycznych Metod Wczesnego Wykrywania Nowotworów rozpoczął pionierskie w skali światowej badania. Rzecz dotyczy możliwości występowania szkodliwych efektów ubocznych powodowanych przez światło ultrafioletowe, stosowane do wzbudzania autofluorescencji komórek.

# Światło niebezpieczne?

W Zespole od szeregu lat prowadzone są prace dotyczące fluorescencyjnych metod wykrywania czerniaka i raka przewodu pokarmowego (jelita grubego i żołądka) człowieka. Tematyka ta obejmuje biologiczne podstawy obserwowanych zjawisk, a zwłaszcza mechanizmów prowadzących do zmian w świeceniu własnym komórek w wyniku pojawienia się nowotworu. Zmiany autofluorescencji komórek korelowane są z innymi oznakami obecności raka, takimi jak wybrane antygeny komórkowe i tkankowe. Stosowanie przez Zespół fluorescencyjnej metody wykrywania *in situ* czerniaka skóry pozwoliło uratować życie wielu pacjentom. Metoda opiera się o ilościowe badania przestrzennych rozkładów

własnej fluorescencji pigmentowych zmian skórnych i otaczającej je skóry.

W trakcie organizowanych od pięciu lat „Białych niedziel” mieszkańcy Torunia i regionu mogą bezpłatnie poddać się badaniom pod kątem wykrywania czerniaka i innych nowotworów skóry. Dzięki temu w ostatnich dwóch latach w Toruniu czerniak złośliwy jest diagnozowany we wczesnych stadiach rozwoju u ok. 40% pacjentów, podczas gdy w skali kraju – u kilku procent. Tymczasem właśnie wczesne wykrycie ma podstawowe znaczenie dla przedłużenia życia pacjentów. Dzięki zaangażowaniu członków Zespołu przebadano 4 tys. osób i wykryto 150 przypadków czerniaka. Spore znaczenie ma też kampania informacyjna, propagująca wiedzę na temat szkodliwego promieniowania ultrafioletowego, konieczności samobadania skóry i znaczenia szybkiej reakcji na pojawienie się zmian skórnych. W ubiegłym roku po raz pierwszy opracowano również specjalne materiały adresowane do dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym.

Do końca 1999 r. Zespół prowadził badania nad przydatnością kliniczną fluorescencyjnej metody wykrywania czerniaka skóry. – W roku 2000, wspólnie z Centrum Transferu Technologii Uniwersytetu Warszawskiego, rozpoczęliśmy pracę nad prototypem komercyjnego urządzenia diagnostycznego do wykrywania czerniaka tą metodą – mówi dr hab. Barbara Chwirot, prof. UMK, kierownik Zespołu. Projekt finansowany jest w ramach programu TECHNO, uruchomionego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej (na 111 wniosków przyznano 24 granty).

W ubiegłym roku rozpoczęto też wstępne badania dotyczące możliwości występowania szkodliwych efektów ubocznych powodowanych przez światło ultrafioletowe, stosowane do wzbudzania autofluorescencji. – Zaczęliśmy zastanawiać się, czy używane w celu wykrywania raka

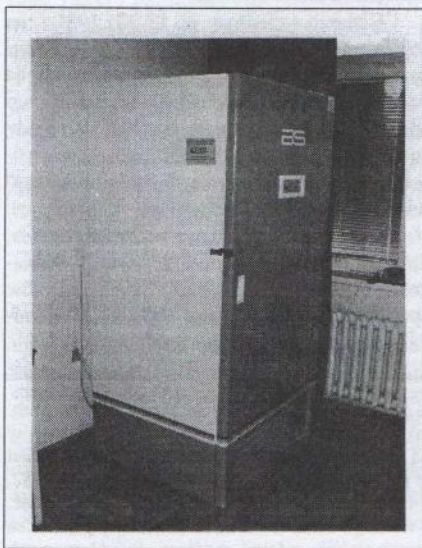
światło nie szkodzi komórkom, zwłaszcza tym, które ukryte są we wnętrzu organizmu i w normalnych warunkach żadne światło do nich nie dociera – mówi kierownik Zespołu. – Bez podjęcia badań nie można wykluczyć nawet tego, że w takich komórkach światło ultrafioletowe powoduje uszkodzenia mogące prowadzić do powstania nowotworu. W odniesieniu do organów wewnętrznego człowieka badania te mają charakter pionierski w skali światowej. Ostatecznym ich wynikiem może stać się określenie bezpiecznych dla pacjenta dawek progowych.

W prowadzonych w Zespole interdyscyplinarnych badaniach w zakresie nauk biomedycznych udział biorą pracownicy, studenci i doktoranci UMK oraz lekarze zainteresowani rozwijaniem nowych metod wykrywania raka. Jednak wszystkie osoby realizujące projekty badawcze zatrudnione są na stałe w innych jednostkach, co nie ułatwia organizacji pracy badawczej. Zdaniem prof. B. Chwirot, uzyskanie znaczących wyników jest możliwe tylko dzięki włączeniu do projektów dużej liczby magistrantów i doktorantów. W oparciu o badania prowadzone w Zespole powstały już: jedna praca doktorska i jedna rozprawa habilitacyjna z zakresu nauk medycznych, jedna praca doktorska z biologii nowotworów, a na ukończeniu jest drugi doktorat z tej dziedziny. Wykonano też 15 prac magisterskich z biologii i 2 z fizyki.

Wykorzystując swoje doświadczenie i wyposażenie naukowe, członkowie Zespołu przygotowali nowe zajęcia dla studentów biologii, dotyczące biologii nowotworzenia i diagnostyki nowotworów u człowieka. Na przygotowanie tych zajęć prof. B. Chwirot otrzymała grant Fundacji im. Stefana Batorego w ramach Programu Akademickiego. W pracowniach Zespołu odbywają się także zajęcia laboratoryjne dla studentów fizyki medycznej.

Ostatnio Zespół wzbogacił się o komorę głębokiego mrożenia (-85°C) – urządzenie niezbędne do przechowywania materiału badawczego. Zakup komory możliwy był dzięki pomocy Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. – Zgromadzona do tej pory aparatura i wyposażenie stwarzają możliwości realizacji szeregu nowoczesnych i bardzo interesujących tematów badawczych – mówi prof. B. Chwirot. – Przy założeniu, że uda się utrzymać dotychczasowy poziom finansowania naszej pracy, jedynym ograniczeniem dynamicznego rozwoju naukowej działalności Zespołu są braki kadrowe.

(cz)



Komora głębokiego mrożenia

## Komentarz

Niedawno prasa poinformowała o sukcesie amerykańskich naukowców, którzy rozszyfrowali mechanizm powstawania czerniaka złośliwego, najgroźniejszego i nieuleczalnego nowotworu. Nieśmiertelności czerniaka wreszcie położony zostanie kres! – zapowiedziano.

Czyżby impas w badaniach nad tym nowotworem został przełamany? O komentarz poprosiliśmy dr hab. Barbarę Chwirot, prof. UMK, kierownika Interdyscyplinarnego Zespołu Optycznych Metod Wczesnego Wykrywania Nowotworów.

# Uczeni kontra rak

Barbara Chwirot: Niestety, kolejny raz mogliśmy się przekonać, że trudno jest popularyzować osiągnięcia nauki. Ci badacze wcale nie zajmowali się problemem pochodzenia czerniaka, choć – nawiasem mówiąc – jest to problem wciąż stanowiący wyzwanie dla biologii nowotworzenia.

O co więc chodzi? Źródłem zła, czyli zjawiskiem pierwotnym dla powstania każdego nowotworu, jest zjawisko mutacji w naszych genach, najczęściej w tzw. onkogenach. Organizm człowieka posiada mechanizmy obrony przed nowotworami. Pierwszą linią obrony są mechanizmy naprawy uszkodzonych genów. Jeśli jednak system naprawczy działa błędnie, to za sprawą białka p53, zwanego strażnikiem genomu, następuje za-

trzymanie namnażania komórki z uszkodzonym genem i ponowne próby jego naprawienia. Kiedy i one okażą się nieskuteczne, to białko p53 wymusza na komórce, i to dosłownie, popętnienie samobójstwa (apoptoza – programowana śmierć komórki). Jest to proces złożony, w którym ważną rolę odgrywają specjalne enzymy aktywowane przy udziale białka p53 i dla jego zajścia niezbędne jest prawidłowe działanie co najmniej kilku innych genów i ich produktów białkowych.

Stosunkowo dawno odkryto, że komórki wielu agresywnych i opornych na chemioterapię raków posiadają mutację właśnie genu p53, przez co – mimo posiadania innych mutacji – nie są kierowane na drogę apoptozy. W komórkach czerniaka mutacje genu p53, występują jednak

rzadko. Tajemnicą było więc, jak przy posiadaniu prawidłowego białka p53 komórki czerniaka są w stanie „oszukiwać” tego strażnika genomu i namnażać się, mimo jego prawidłowego funkcjonowania.

Okazało się – i to właśnie jest istota odkrycia M. S. Soengas i jej współpracowników – że w przerzutach czerniaka często stwierdza się mutację genu Apaf-1. Produkt tego genu jest kluczowy dla zajścia apoptozy po aktywacji genu p53. Stwierdzili oni również, że przywrócenie fizjologicznego poziomu Apaf-1, np. poprzez transfer genu, zwiększa wrażliwość komórek czerniaka na działanie czynników chemicznych. Próby nie wyszły na razie poza laboratorium i badania na hodowlach komórkowych. Niemniej jednak jest to ogromny sukces badawczy. Jeśli wyniki zostaną potwierdzone, niewątpliwie wyznaczą nowy kierunek badań nad opracowaniem skutecznego leczenia czerniaka w stadiach dających przerzuty. W naszym Zespole jedna z doktorantek także będzie zajmować się problematyką związaną z genem Apaf-1.

Na razie jednak najlepszym i jedynym rozwiązaniem dla osób, które zauważają niepokojące zmiany pigmentowe na skórze, jest wizyta u specjalisty i – w przypadku podejrzenia czerniaka złośliwego – chirurgiczne usunięcie zmiany.



W dniu 30 I br. po raz pierwszy na forum Senatu zaprezentowało się Stowarzyszenie Absolwentów UMK. Zarząd SA reprezentowali: prezes mgr Barbara Bielicka oraz wiceprezesi Ryszard Olszewski i Szczepan Waczyński. Prezes Bielicka przedstawiła główne statutowe cele i zadania SA, akcentując zwłaszcza działania na rzecz promowania Uczelni i integracji jej absolwentów. Dyskutanci niemal jednogłośnie poparli idee istnienia Stowarzyszenia, podkreślając coraz większą rolę absolwentów w budowaniu dobrego imienia Uniwersytetu i w ogóle tworzenia wokół Uczelni atmosfery życzliwości. Z uznaniem akcentowano pracę społeczną na rzecz UMK. Zastanawiano się również nad możliwością rozwoju działalności gospodarczej Stowarzyszenia, która stanowiłaby ważne źródło finansowania jego statutowych zadań. Poniżej zamieszczamy obszernie fragmenty wystąpienia prezes BARBARY BIELICKIEJ. (red.)

## Stowarzyszenie Absolwentów w Senacie

Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika powstało w 1995 r., w roku uroczystości jubileuszowych 55-lecia naszej uczelni, a więc po 5 latach działalności Stowarzyszenia, mam zaszczyt stać przed Państwem, Jego Magnificencją Rektorem oraz Wysokim Senatem i jako prezes Stowarzyszenia Absolwentów złożyć sprawozdanie z dotychczasowej działalności Stowarzyszenia. [...]

W chwili obecnej Stowarzyszenie zrzesza 1040 członków. Największą grupę stanowią absolwenci fizyki – 227 osób, następnie prawnicy – 160 osób. Zrzeszamy w stowarzyszeniu naszych absolwentów z terenu całej Polski, a także z zagranicy – z Niemiec, USA, Kanady, Szwajcarii.

Działalność Stowarzyszenia realizowana jest drogą:

- comiesięcznych spotkań Zarządu Stowarzyszenia,
- kwartalnych spotkań Rady Stowarzyszenia,
- rocznych spotkań wszystkich członków Stowarzyszenia na zjazdach organizowanych pod hasłem „Powroty”,
- wydawania biuletynu Stowarzyszenia Absolwentów UMK pod nazwą „Absolwent”, który jest ważnym instrumentem promocji Uczelni, Stowarzyszenia oraz komunikacji wewnątrzstowarzyszeniowej. [...]

Ponadto Stowarzyszenie uczestniczy w życiu Uczelni poprzez udział w licznych imprezach uczelnianych, czasami pomaga w ich organizacji. Również istotną formą naszego działania jest obecność na uroczystościach wręczenia dyplomów absolwentom naszej Uczelni. Staramy się być obecni na wszystkich wydziałach, chcemy dotrzeć do wszystkich świeżo upieczonych absolwentów, choć dotychczasowa praktyka wskazuje na małe ich zainteresowanie sprawami Stowarzyszenia. Wyraźny wzrost zainteresowania następuje w późniejszym okresie życia. Stąd też nazwa naszych zjazdów – „Powroty”, dokładnie „Jesienne Powroty”. Każdy z członków Stowarzyszenia uprawniony jest do używania odznaki organizacyjnej SA, którą otrzymuje z chwilą wstąpienia do naszego Stowarzyszenia. Również istotnym narzędziem rozwijania naszej statutowej działalności jest tworzenie kół wydziałowych i klubów terenowych Stowarzyszenia,

których zadaniem jest zrzeszanie naszych członków z odległych miejscowości. Bardzo aktywnie działającym jest klub Stowarzyszenia Absolwentów UMK w Lipnie. Istnieje od 1996 r., grupuje 19 członków wywodzących się z różnych wydziałów, kierunków i roczników. W 2000 r. zainicjowana została współpraca Stowarzyszenia z Centrum Promocji i Rozwoju UMK w zakresie wspólnego promowania Uczelni. Również nawiązaliśmy współpracę z Zrzeszeniem Studentów Polskich.

Dotychczasowe osiągnięcia Stowarzyszenia w jego 5-letniej działalności można podsumować w następujących punktach:

- zgromadzenie wokół Uczelni 1040 członków;
- zorganizowanie dotychczas VI Zjazdów Absolwentów;
- wydanie 5 numerów biuletynu „Absolwent”;
- stworzenie bazy danych o absolwentach, spośród której pozyskujemy ciągle nowych członków;
- zgromadzenie wokół Stowarzyszenia wielu oddanych i życzliwych osób dla Uczelni i Stowarzyszenia, które tworzą lobbing wokół naszej Uczelni (są to byli wojewodowie, były i obecne władze lokalne, wielu naszych absolwentów zajmujących wysokie stanowiska w kregach biznesu, mediach).

Osiągnięcia te w dużej mierze wynikają z przychylności i życzliwości władz naszej Uczelni, które umożliwiły nam rozwinięcie działalności, dając nam:

- lokal, biuro dla naszej działalności z niezbędnym wyposażeniem,
- 1/2 etatu, dzięki czemu biuro może regularnie pracować i być miejscem stałego kontaktu absolwentów wielu środowisk, z którymi Stowarzyszenie współpracuje,
- pomoc finansową na wydawanie „Absolwenta”; poza dotacjami władz Uczelni jedynym bowiem źródłem finansowania działalności Stowarzyszenia są składki naszych członków.

W tym miejscu chciałabym władzom naszej Uczelni złożyć serdeczne podziękowania za dotychczasową pomoc, troskę i życzliwość i zapewnić, iż poniesione inwestycje procentują i będą procentowały w postaci ciągle wzrastającej renomy naszej Uczelni,

w czym niewątpliwie wysoki wkład mają absolwenci tej Uczelni, dumni z tego, iż wywodzą się z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Wielu z nas kilkakrotnie odbierało dyplom tej Uczelni, studiując na kilku kierunkach, często na studiach podyplomowych, czasami na studiach menedżerskich. Wielu z nas nie wyobraża sobie skutecznego funkcjonowania w biznesie bez ciągłego kontaktu z naszą Uczelnią. I to nie sentyment o tym decyduje ani chwilowe emocje. To potrzeba dzisiejszych czasów, zmiennych i burzliwych. Praktyka czyni mistrza – jak mówi przysłowie, ale praktyka z ugruntowaną, szeroką wiedzą teoretyczną czyni menedżera, fachowca wysokiej klasy. Dlatego też częstokroć mówimy o absolwentach-studentach, wchodzimy bowiem w okres promowania tzw. organizacji uczących się, czyli przedsiębiorstw, instytucji, które – chcąc się rozwijać na rynku, wygrywać z konkurencją – muszą podnosić jakość swojej kadry. Dokształcanie się nie jest dziś luksusem, lecz koniecznością.

Dlatego też promowanie naszej Uczelni, jako niezwykle miejsca pozyskiwania wykształcenia uniwersyteckiego, jest podstawowym zadaniem w strategii marketingowej uczelni. Nie mniej ważne staje się promowanie naszej Uczelni jako miejsca rozwijania swojej wiedzy, dokształcania się.

Stowarzyszenie Absolwentów UMK działa już szósty rok i ciągle się rozwija. Dowodzi to, iż obrane przez nas formy działania wydają się słuszne, rozwój Stowarzyszenia zmierza we właściwym kierunku. Jednakże w czasach rozwoju rynku globalnego świadomi jesteśmy, iż zjawisko globalizacji zacznie dotyczyć również takie struktury organizacyjne, jak nasze Stowarzyszenie, które – aby się rozwijać na burzliwym rynku – musi mieć mocniejsze niż dotychczas umocowanie prawne, gospodarcze, finansowe. [...]

Zyjemy w czasach głębokiej specjalizacji, nadchodzi więc okres specjalizacji również dla Stowarzyszenia w zakresie promocji Uczelni w kregach absolwentów, szczególnie tych, którzy stanowią środowiska opinotwórcze i opinionośne w naszym społeczeństwie. Abyśmy mogli w pełni realizować te zadania, potrzebujemy większego wsparcia ze strony władz Uczelni, mocniejszego umocowania Stowarzyszenia w strukturze organizacyjnej Uczelni oraz pomocy w zakresie podjęcia samodzielnej działalności gospodarczej przez Stowarzyszenie.

Członków najwyższych władz Uczelni, rektorów, dziekanów prosimy o propagowanie istnienia Stowarzyszenia w kregach studenckich i uczelnianych, aby zapał i pasja społecznego działania członków Stowarzyszenia na rzecz dobra Uczelni była wspomagana nowymi, również młodymi siłami, abyśmy z pasją społecznego działania dotarli do coraz szerszych kregów naszych absolwentów, którzy – niosąc dobre imię naszej Uczelni – będą przyczyniać się do wzrostu jej pozycji na konkurencyjnym rynku szkolnictwa wyższego.

(kos)



# VI Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Ubiegłoroczny Zjazd Absolwentów Jesienne „Powroty 2000” (9 IX 2000 r.) zorganizowały wspólnie Stowarzyszenie Absolwentów UMK oraz Rada Uczelniana Zrzeszenia Studentów Polskich. W ten sposób VI Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK został połączony z II Toruńskimi Spotkaniami Pokoleń ZSP.

## Jesienne „Powroty 2000”

Do nowego gmachu Wydziału Prawa i Administracji na Bielanych przybyło ok. 200 osób, w tym liczna grupa prawników, którzy ukończyli studia przed 30 laty, oraz absolwentów chemii z 1956 r., których zgromadził mieszkający na co dzień w USA mgr Henryk Pliszka. Wigoru tegorocznemu spotkaniu absolwentów UMK – w ramach kolejnych „Powrotów” – dodała niewątpliwie „młodzież ZSP-wska”, która licznie przybyła i stanowiła prawdziwą ozdobę starszych roczników. Była to dobra „mieszanka pokoleniowa”.

Część oficjalną spotkania, w której uczestniczyło też grono zaproszonych gości, prowadzili wspólnie Waldemar Zbytek, przewodniczący RU ZSP, i Szczepan Waczyński, wiceprezes Stowarzyszenia Absolwentów UMK. Z trybuny zjazdu przemawiali: prorektor prof. Janusz Małłek, Jerzy Kwiatek – były przewodniczący Rady Naczelnej ZSP, Michał Kanownik – obecny wiceprzewodniczący RN ZSP, senator prof. Marian Żenkiewicz. Podkreślali oni potrzebę takich spotkań, głównie dla łączenia pokoleń starszych z młodszymi, akcentowano też znaczenie umacniania więzi międzyludzkich, wywodzących się jeszcze z czasów studiów. Wskazywano na istniejące przyjaźnie pomiędzy absolwentami jednego wydziału oraz różnych kierunków studiów, pomiędzy absolwentami mieszkającymi w kraju i za granicą. Natomiast prof. Lech Witkowski mówił o społecznym znaczeniu działalności

studenckiej dawniej i dziś. Z okazji 50. rocznicy powstania Zrzeszenia Studentów Polskich, RU ZSP przyznała medale osobom, które w swoim czasie angażowały się w działalność Rady Uczelnianej. Wyróżnienia otrzymali: Adam Horbulewicz, Wacław Krankowski i Adam Marszałek.

W części roboczej „Powrotów” członkowie SA obradowali w trybie Nadzwyczajnego Walnego Zebrania. Zebrani przedłużyli o rok kadencję 15 członkom Rady, których kadencja upływała we wrześniu 2000 r. Miłym akcentem tej części obrad było przesłanie pozdrowień przez absolwenta UMK Wojciecha Cybulaka z USA, gdzie jest zatrudniony na jednym z uniwersytetów.

W hallu Wydziału Prawa i Administracji urządzono wystawę fotograficzną obrazującą działalność Stowarzyszenia w minionym pięcioleciu, w tym kolejne „Powroty”. Uczestnicy Zjazdu wzięli też udział w otwarciu w Bibliotece Uniwersyteckiej wystawy „Od Bratniaka do ZSP”. Pokazano okolicznościowe zdjęcia, artykuły prasowe, publikacje, zaproszenia i plakaty. Wielu absolwentów mogło w nich odnaleźć ślady własnej twórczości i działalności studenckiej. Warto podkreślić, że wystawę przygotowali sami studenci, zaś większość eksponatów pochodziła ze zbiorów Sekcji Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki.

Część nieoficjalna Zjazdu udała się znakomicie. Nie można było wybrać lepszego miejsca niż Fort IV i do tego trafić na letnią

pogodę we wrześniu. Przy tym do tańca grała dobra orkiestra, poeci recytowali swoje wiersze, serwowano różne potrawy z różną i poza różnym przyrządzone. Bawiono się różnie. Niektórzy do 22.00, inni do 1.00, jeszcze inni do białego rana. Było nadzwyczaj sympatycznie i bardzo spokojnie. Siedzieliśmy na długich, biesiadnych ławach pod parasolami i słuchaliśmy melodii z dawnych lat. Letnia aura, która objawiła się jesienią, dodawała jeszcze większego uroku naszej absolwentkiej biesiadzie.

Miejsce spotkania było piękne, położone jakby w zielonym ogrodzie, czy raczej kotłince, a dookoła rosła wysoka trawa. Ten zielony mur obronny dodawał spokoju beztrudnie rozbawionym koleżankom i kolegom. A nad nami rozlewało się niebieskie niebo, a potem ciemna wrześniowa noc z księżycem i gwiazdami. Naprawdę nie chciało się opuszczać tego „ciepłego” zakątka. I wcale nie trzeba było tańczyć, chociaż podium do tańca stałe było pełne tańczących par. Można więc było siedzieć przy nieustannie palącym się ognisku, rozmawiać lub słuchać... słuchać.

Uczestnicy Zjazdu, zarówno w oficjalnych, jak i nieoficjalnych wypowiedziach szczerze popierali potrzebę takich spotkań integracyjnych, które również przypominają każdemu absolwentowi, każdemu z nas o swego rodzaju indywidualnym i zbiorowym długu wdzięczności wobec macierzystej Uczelni i płynących stąd naturalnych zobowiązaniach do promocji UMK oraz rozślawiania jego dobrego imienia w kraju i za granicą. Apelujemy zwłaszcza do naszych kolegów ze świata, aby jeszcze liczniej przybywali do nas, do Uczelni, do Torunia...

Maria Justyńska, jz

Fot. M. Justyńska





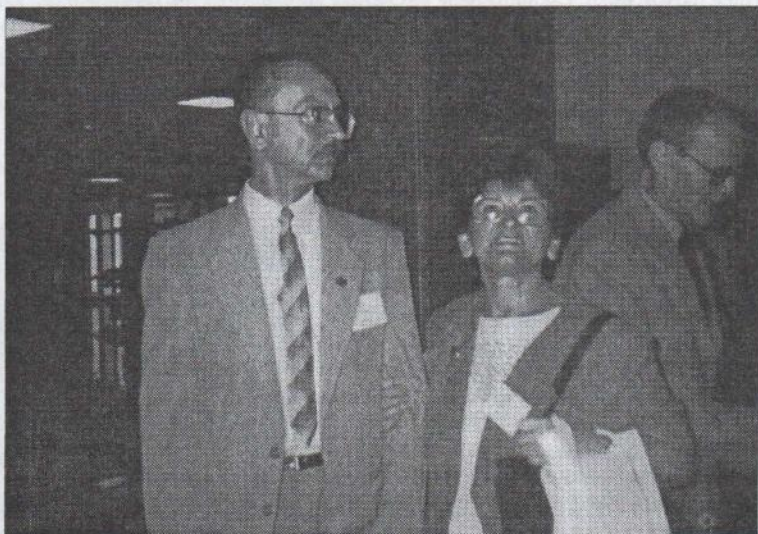
# VI Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK

VI już Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK – Jesienne „Powroty 2000” był okazją do wielu spotkań koleżeńskich. Przybyli nań m. in. absolwenci historii sprzed trzydziestu lat: prof. Jadwiga Szymczak-Hoff, która ukończyła studia historyczne w 1970 r., prof. Stefan Kwiatkowski, absolwent z 1969 r., oraz płk rez. mgr Jan Bruż, który ukończył studia zaoczne rok później. Kol. Jadwiga studiowała z nami po przejściu ze studiów zaocznych na dzienne. To właśnie z nią spotkałem się po 30 latach.

## Spotkanie po 30 latach

Nawiązaliśmy kontakt dzięki Stowarzyszeniu Absolwentów UMK, na którego adres przyszedł jej pierwszy list skierowany do mnie. Kol. Jadzia mówi, że jest trójzaborowa – i nie ma w tym przesady. Z pochodzenia Kujawianka, ukończyła studia historyczne na UMK, gdzie przygotowała pracę magisterską pod kierunkiem prof. K. Jasińskiego. Na naszej Uczelni opublikowała też pierwsze swoje prace naukowe, m. in. „Genealogię Przemysłodów z przełomu XIII i XIV wieku spokrewnionych z Piastami”. Pracowała też w Instytucie Historii i Archiwistyki UMK, rozprawę doktorską obroniła jednak na Uniwersytecie Warszawskim, a w 1978 r. przeniosła się do Instytutu Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie.

Jej zainteresowania naukowe, obejmujące historię kultury XIX w. i nauki pomocnicze historii, zaowocowały książkami: „Drukowane kodeksy obyczajowe na ziemiach polskich w XIX wieku (studium źródłoznawcze)”, „Społeczność małego miasteczka galicyjskiego w dobie autonomii” oraz „Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji”. Szkoda, że ta ostatnia



Autor z prof. J. Szymczak-Hoff. W głębi prof. S. Kwiatkowski

zajmująca pozycja, wydana w Rzeszowie, nie jest znana na północy Polski.

Z kol. Jadwigą po tak długim niewidzeniu przywitaliśmy się serdecznie. Wspomnieniom nie było końca. Mieliśmy sobie wiele do powiedzenia, ale tak już jest – że wszystko, co dobre, bardzo szybko się kończy. Może zobaczymy się znowu na następnych „Powrotach”.

Prof. S. Kwiatkowskiego w toruńskim środowisku naukowym szerzej przedstawiać nie trzeba (ostatnio związał się z Uniwersytetem Szczecińskim). Zajmuje się historią kultury średniowiecznej, bada zwłaszcza dzieje mentalności i świadomości mieszkańców Polski piastowskiej i Prus. Posiada uznany w kraju i za granicą dorobek naukowy, a jego ostatnia książka „Zakon krzyżacki a

umysłowość średniowiecza” rozeszła się pomiędzy historykami tak szybko, że autor musiał przygotować drugie wydanie.

Płk rez. mgr J. Bruż, będący emerytowanym oficerem, swe zainteresowania badawcze koncentruje wokół dziejów jednostek kawaleryjskich w wojsku II Rzeczypospolitej.

Spotkanie z koleżeństwem uważam za bardzo udane i pożyteczne. Na zakończenie krótkich rozważań, serdecznie dziękuję Stowarzyszeniu Absolwentów UMK i Zrzeszeniu Studentów Polskich za organizację kolejnych „Powrotów”.

**Stanisław Pilarski**  
historia '70  
Kcynia

W ostatnim czasie kilku absolwentów i pracowników naszej Uczelni uzyskało znaczące stanowiska w organach państwowych, w dyplomacji i w instytucjach centralnych.

## Awanse absolwentów UMK

Dr Przemysław Grudziński, były pracownik Instytutu Historii i Archiwistyki, został ambasadorem RP w Stanach Zjednoczonych. Nowy ambasador ukończył studia historyczne w Toruniu, w latach 1972-1974 był asystentem w Zakładzie Historii Powszechnej i Polski XIX i XX w., interesując się historią współczesną, zwłaszcza Ameryki. W latach 80. pracował w PAN w Warszawie, kilkakrotnie wyjeżdżał na stypendia do uczelni amerykańskich. W ostatnich latach zatrudniony był na różnych stanowiskach w MSZ.

Dr Piotr Marciniak, były pracownik Instytutu Nauk Społecznych UMK, został

ambasadorem RP w Republice Mołdowy. Nowy ambasador ma 51 lat, jest absolwentem nauk politycznych UW (1971). W latach 1985-1991 pracował na UMK w Zakładzie Nauk Politycznych, zajmował się m. in. historią i teorią rewolucji oraz historią myśli politycznej. Po wyjeździe z Torunia pracował w Instytucie Studiów Politycznych PAN (1991-1993), był też posłem i wiceprzewodniczącym sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych.

Jan Rudowski został sekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów. Po ukończeniu studiów na Wydziale Prawa i Administracji UMK odbył staże w administracjach skar-

bowych USA, Francji i Szwecji. Od 1984 r. pracował w Izbie Skarbowej w Bydgoszczy, od 1991 r. na stanowisku dyrektora. W 1998 r. objął obowiązki podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów.

Nowym członkiem rady Giełdy został Andrzej Modrzejewski. Jest absolwentem fizyki UMK, ukończył też m. in. studia podyplomowe na UW. Był asystentem w Głównym Instytucie Górnictwa. W ostatnich latach pełnił odpowiedzialne funkcje w Narodowych Funduszach Inwestycyjnych. Aktualnie jest prezesem Polskiego Koncernu Naftowego.

Mgr Waldemar Zbytek, były przewodniczący Rady Uczelnianej ZSP UMK, został przewodniczącym Rady Naczelnej ZSP w Warszawie. Nowy przewodniczący, pierwszy torunianin z kręgu UMK na tym stanowisku, jest ubiegłorocznym absolwentem naszej Uczelni.

(kos)



## O życiu znanej absolwentki UMK

Obserwując działania osób tak znanych, jak Janina Ochojska, wydaje nam się, że wiemy o nich bardzo dużo. Tak naprawdę jest jednak zupełnie inaczej. Dowodem jest książka „Niebo to inni”, świeżo wydana przez Wydawnictwo ZNAK.

Kinga Nemere-Czachowska

# Bez kokieterii

„To książka niezwykle szczerą” – podkreślali uczestnicy spotkania promocyjnego, które odbyło się w maju w toruńskim ratuszu. Oprócz Janiny Ochojskiej, bohaterki publikacji, książkę promowali m.in.: o. Władysław Wołoszyn SJ, Michał Okoński, Jan Młynarczyk, a także Wojciech Bonowicz, autor wywiadu. Do Sali Mieszkańskiej przyszło wielu znajomych Ochojskiej, których nazwiska pojawiają się na kartach książki. Niektórzy wspominali lata jej pobytu w Toruniu, wzruszając się przy tym do tego stopnia, że i z oczu innych kapły łzy.

Książka ułożona jest chronologicznie, co uważam za jej atut, gdyż dużo łatwiej dostrzec można formowanie się postawy Janiny Ochojskiej. Znaczną część zajmują rozdziały nasyczone niezliczoną liczbą faktów z życia bohaterki, ale zawsze podszyte są one głębszą refleksją. Prawdziwy oddech pozwalają jednak złapać te części książki, w których wywiad-rzeka przeraża się w prawdziwą, pełną refleksji rozmowę dwóch osób. W. Bonowicz zadaje Ochojskiej trudne pytania m.in. o to, jak traktowała i traktuje swoją niepełnosprawność, o pojęcie cierpienia, rozumienie choroby jako kary za grzech i problem buntu chorego przeciw Bogu, o jej powrót do wiary, o adresata niesionej przez nią pomocy, o miłość do wroga, ale także o zachowania członków konwojów, o kwestię picia przez nich alkoholu, o stosunek dziennikarzy do osób niosących pomoc, o postać uchodźcy, o wolontariat, a na końcu – o szczęście mimo cierpienia, o pełnię życia. Niezwykle szczerze brzmi jej wyznanie o tym, że dla niej samej zaakceptowanie niepełnosprawności było walką, że za pogodą ducha kryją się dziesiątki wieczorów przepłakanych w poduszkę, miesiąc życie z bólem, depresję, załamania...

Już początkowe strony książki rzucają wiele nowego światła na to, co wiedziliśmy do tej pory. Są to wstrząsające opowieści o dzieciństwie, a właściwie o życiu w szpitalach, pierwszych operacjach, o prawdziwym i bezpo-



średnim doświadczeniu cierpienia. Widać to na przykładzie wspomnień z pobytu w Ośrodku Rehabilitacyjno-Ortopedycznym w Świebodzinie. Był to okres szkoły średniej, bardzo ważny w rozwoju młodego człowieka. I nic dziwnego, że dla młodej, wrażliwej dziewczyny słowa dyrektora ośrodka, doktora Lecha Niekrasza, stały się prawdziwym wyzwaniem. On pierwszy powiedział jej, że niepełnosprawność jest darem, a dokładniej – że będąc niepełnosprawną, ma coś więcej, a nie czegoś mniej. Akceptacja takiego poglądu zaważyła na całym życiu Janiny Ochojskiej.

Potem wspomnienia przenoszą się już do Torunia. Bohaterka zdradza, komu zawdzięcza decyzję o podjęciu studiów astronomicznych na UMK, wspomina, jaki przedmiot oblała na egzaminach wstępnych, dlaczego nie została „działaczem” organizacji młodzieżowej, przy-

\*\*\*

Prof. Ernst F. K. Koerner z Kanady przekazał UMK 50 tys. marek niemieckich na ustanowienie specjalnego funduszu stypendialnego. Prof. Koerner, ur. w 1939 r. w Mlewcu koło Torunia, jest potomkiem Teodora Koenera (1810-1891), burmistrza naszego miasta w latach 1842-1871.

\*\*\*

Helena Elzenberg-Wirska, wdowa po prof. Henryku Elzenbergu, zapisała UMK w testamencie całą spuściznę rękopiśmienną H. Elzenberga. Prof. H. Elzenberg (1887-1967) był profesorem filozofii na toruńskim uniwersytecie w latach 1945-1960 (w latach 1950-1956 został ze względów politycznych odsunięty od zajęć).

wołuje zrodzone wtedy przyjaźnie, a przede wszystkim – początki związków z duszpasterstwem. Sporo miejsca poświęca duszpasterstwu akademickiemu – ojcu Władysławowi Wołoszynowi, któremu – jak pisze – bardzo dużo zawdzięcza (przy okazji dowiadujemy się, dlaczego nosił on przezwisko „Teddy”). Ta część książki ukazuje czas jej duchowego i intelektualnego rozwoju. Wspomnienia te są dla nas – torunian – ważne z jeszcze innego powodu – przecież właśnie poprzez takie postaci, jak Ochojska i Wołoszyn, buduje się historia naszego miasta.

Wojciech Bonowicz wypytuje o wszystko, także o pracę naukową Ochojskiej-studentki. Ona opowiada o obserwacjach, obliczeniach, ekscytacji, poszukiwaniach filozoficznych, a nawet o studenckim kole polonistów, do którego należała. Pojawia się także wątek edukacji politycznej, zapoczątkowanej właśnie na studiach. Konspiracja, kolportaż bibuły, przesiąknięte polityką Juwenalia, happeningi na ulicach – to wszystko pozwalało jej odsuwać kalectwo w cień, chociaż piesze wędrówki z Instytutu Fizyki na lektoraty (do zatłoczonych autobusów nie mogła się wcisnąć) do przyjemności pewnie nie należały.

Opis starań o wyjazd na leczenie do Francji przywołuje czasy PRL-owskiej paranoi, ale chyba jeszcze większe wrażenie robi szczegółowy opis drugiej operacji, dokonanej ręką francuskich lekarzy. W taki sposób o zabiegach dokonywanych na swoim ciele opowiadać może jedynie osoba posiadająca duży dystans do siebie i do swojej choroby. Mowa jest też o początkach francuskich przyjaźni, które zaważyły na dalszym życiu Ochojskiej. Krok po kroku poznajemy proces jej angażowania się w organizację pomocy potrzebującym – najpierw Polakom, potem innym. Bohaterka książki opowiada o Bośni, szczegółowo opisując swój pierwszy udział w konwoju francuskim, swoje obawy, refleksje, organizację pierwszego polskiego konwoju z pomocą, potem drugiego. Książka przybliży również wszystkie inne konwoje oraz formy pomocy – biednym polskim dzieciom, Polakom w Kazachstanie, Czeczenom, mieszkańcom Afganistanu. Ochojska wspomina dwa groźne wypadki samochodowe, które przeżyła – jeden pod ostrzałem, drugi w stepie, mówi też o rodzinach miłości i swoim ślubie (w Kaszczorku) z Michałem Okońskim, redaktorem „Tygodnika Powszechnego”.

Czytając książkę, można odnieść wrażenie, że całe życie Ochojskiej, tak naznaczone cierpieniem, układa się w logiczny ciąg. Przypadek pociąga za sobą następny, jedno doświadczenie zostaje wzbogacone innym. Bo Ochojska jest niewątpliwie doskonałym obserwatorem tego wszystkiego, co przynosi jej życie, potrafi wyciągać wnioski z wielu sytuacji, a na dodatek umie się jeszcze tym dzielić, opowiadać również przekonująco, jak działać. I nie czuje się w tym ani odrobiny kokieterii.

Cała książka okraszona jest fotografiami, co zawsze zwiększa atrakcyjność pozycji, a z wieloma ważnymi osobami całej historii ma się wrażenie bezpośredniego obcowania. Ale to jest coś więcej niż tylko historia Janiny Ochojskiej – to jest świadectwo. I po lekturze uświadamiamy sobie to zdecydowanie.

„Niebo to inni. Z Janiną Ochojską rozmawia Wojciech Bonowicz”. Społeczny Instytut Wydawniczy ZNAK. Kraków 2000.

R.

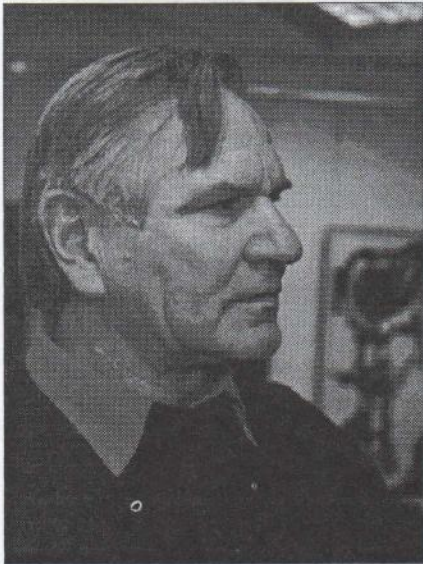
## Dary dla UMK

Prof. Wiesław Litewski, prawnik z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przekazał UMK dar składający się z 24 obrazów i rysunków, 15 ikon oraz 8 rzeźb i ceramik. Obrazy i rysunki reprezentują różne szkoły – polskie i obce, poczynając od XV w.; są wśród nich m.in. dzieła D. Chodowieckiego, P. Michałowskiego oraz liczne portrety i pejzaże ze szkół włoskich, hiszpańskich, niemieckich, francuskich i flamandzkich. W niedalekiej przyszłości planowana jest specjalna wystawa całego daru. Należy jeszcze dodać, że prof. W. Litewski pochodzi z Pomorza.



# Losy absolwentów UMK

W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych w życiu kulturalnym toruńskich studentów panowało wyjątkowe ożywienie. Spotkania grup poetyckich przeplatały się z występami kabaretów i zespołów muzycznych, z wystawami plastycznymi i fotograficznymi. Jednym z aktywnych uczestników i współtwórców tego artystycznego fermentu był JÓZEF ROBAKOWSKI, student Wydziału Sztuk Pięknych UMK.



Fot. A. Skowroński

Urodzony w Poznaniu 20 II 1939 r., latami studiów związał się z naszą Uczelnią. Od 1960 r. był studentem muzealnictwa i konserwatorstwa. Niemał od pierwszych tygodni pobytu w Toruniu włączył się w żywy nurt działań twórczych różnych grup artystycznych, zwłaszcza zaś fotograficznych: OKO (1960/61), Studencki Twórczy Klub Filmowy „Pętla” (1960-1966), „Zero-61” (1961-1969) oraz „Krań” (1965-1967). Szczególnie ważne dokonania twórcze Robakowskiego wiążą się z jego działalnością w „Pętli”, gdzie zrealizował m. in. wielokrotnie nagradzane filmy: „Tymon”, poświęcony sylwetce twórczej prof. Tymona Niesiołowskiego, „Bohater” i „6 milionów”, oraz w grupie fotograficznej „Zero-61”, z którą uczestniczył w licznych wystawach w Toruniu i w wielu polskich miastach. Był twórcą eksperymentującym i poszukującym własnej drogi artystycznej, jego ówczesne fotografie – podobnie zresztą jak innych członków grupy „Zero-61”

– tworzą własną, odrębną, niejednokrotnie nasyconą treściami symbolicznymi rzeczywistość, daleką od rzetelnie skopiowanych realnych przedmiotów i postaci. Dzięki temu zarówno prace Robakowskiego, jak i innych „zerowców” oparły się upływowi czasu i zachowały do dzisiaj swoją artystyczną urodę oraz świeżość, o czym świadczy wystawa grupy otwarta 17 II br. w Bibliotece Uniwersyteckiej UMK.

Zdaniem Robakowskiego wielki wpływ na

Jan Belkot

## Układy alternatywne

kształtowanie się warsztatów twórczych ówczesnej młodzieży artystycznej wywarli profesorowie Wydziału Sztuk Pięknych: Tymon Niesiołowski i Stefan Narębski. Jednak największą chyba rolę w nasyceniu naszych prac ideami symbolicznego widzenia świata – mówił Robakowski w lutym br. – odegrała prof. Jadwiga Puciata-Pawłowska, która specjalizowała się w malarstwie Malczewskiego i Wojtkiewicza. Dzięki jej wykładom cofnęliśmy się do tej epoki neoromantycznego symbolizmu, co widać szczególnie u Wardaka i Różyckiego. Mówiąc szczerze, wspomniani profesorowie uratowali nas przed światem codzienności socjalistycznej. Tamte zdjęcia nie mają po prostu tej rzeczywistości w sobie, są od niej oderwane, i to jest coś przepięknego. Aż dziw, że się to udało w tamtych czasach zrobić. Widać, że miały one w sobie dużą sugestywność, bo nikt się do nich wtedy nie przyczepiał. Wówczas uchodziliśmy za artystów, którzy – jak to się mówiło – zajmowali się sztuką dla sztuki, a dziś widać, że prace te nie straciły wiele na wartości. W 1967 r. Robakowski opuścił Toruń i przeniósł się do Łodzi, gdzie podjął studia na Wydziale Operatorskim Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej, a następnie był wykłado-

wcą i kierownikiem Zakładu Fotografiki i Reklamy Wizualnej (1970-1981); do pracy na tej uczelni powrócił w 1995 r. Z kolegami z UMK nie zerwał jednak całkowicie kontaktu, m. in. uczestniczył w kilku wystawach „zerowców”.

Z czasem swoją aktywność związał całkowicie ze środowiskiem łódzkim, w 1970 r. wszedł w skład zespołu twórczego „Warsztat Formy Filmowej”, zaś w 1978 r. – przy współpracy Małgorzaty Potockiej – powołał Galerię Wymiany (Exchange Gallery), która „dokonuje wymiany myśli artystycznej w organizowanych prezentacjach autorskich, realizacjach telewizyjnych, wydawnictwach i wszelkiego rodzaju zapiskach dokumentacyjnych. (...) Posiada największą w Polsce międzynarodową kolekcję prac artystów filmu i wideo (...) oraz jest edytorem prywatnego programu telewizyjnego pt. UDERZENIE SZTUKI, emitowanego w

Programie II TVP”. Wreszcie na początku lat 90. związał się z telewizyjną „Grupą Twórczą Stacja Ł”.

Jest autorem filmów, cykli fotograficznych, zapisów wideo, rysunków, instalacji, obiektów, projektów konceptualnych oraz inicjatorem wielu ważnych zdarzeń i multimedialnych akcji artystycznych. Wszystkie te inicjatywy i kręgi artystycznych spotkań i działań miały na celu permanentne poszukiwania i eksperymenty, były polem awangardowych doświadczeń. Robakowski zdobył duży autorytet w dziedzinie sztuki konceptualnej i twórczości alternatywnej. Zapraszano go do udziału w prestiżowych wystawach, pokazach i prezentacjach fotograficznych i filmowych w kraju i na wszystkich niemal kontynentach świata. Jego prace są w zbiorach wielu muzeów, galerii i kolekcjach prywatnych w Polsce i niemal na całym świecie. Jest rzeczywistym członkiem wielu prestiżowych związków i stowarzyszeń, m. in. Internationales Künstler Gremium (Kolonja), Fédération International de l'Art Photographique (Berno), ZPAF, Stowarzyszenia Artystów Sztuk Innych oraz Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

A wszystko zaczęło się przed czterdziestu laty w Toruniu, w klimacie wspomnianego fermentu twórczego, który ogarnął - jak wskazywaliśmy - szerokie kręgi studenckie. Myślę, że ludzie postawili wtedy na samokształcenie – wspomina dzisiaj Robakowski tamte toruńskie doświadczenia. – Nie czerpaliśmy gotowej wiedzy z nauk uniwersyteckich, sami szukaliśmy dla siebie miejsca. To był ten czas intensywnego samokształcenia się, dopracowywania się zupełnie innego pojęcia sztuki czy całej kultury i w ogóle sposobu bycia na tej ziemi. Dzięki temu stworzyliśmy właściwie układ alternatywny do tego oficjalnego, socjalistycznego. Dziś to wydaje się proste, ale wtedy bardzo trudno było wpaść na to, że możemy wystawiać w innych miejscach – na dziedzińcach, w ruinach, na jakichś podwórkach, a nie np. w galeriach BWA czy muzeach. Oderwaliśmy się od tego oficjalnego świata i to okazało się bardzo ważne także w późniejszych latach.

## Najlepsi na wydziałach

Tradycyjnie już wyłoniono najlepszych absolwentów i studentów wydziałów w minionym roku akademickim. Laureatami za rok 1999/2000 zostali: mgr Agnieszka Mitera, Marcin Świtoniak – Wydział BiNoZ; mgr Milena Ozdoba, Angelika Baranowska – Wydz. Chemii; mgr Anna Siemińska, Bartosz Awianowicz – Wydz. Filologiczny; mgr Tomasz Sikora, Michał Frąckowiak – Wydz. Fizyki i Astronomii; mgr Ewa Bińczyk, Dominik Antonowicz – Wydz. Humanistyczny; mgr Sebastian Nowak, Robert Skiba – Wydz. Matematyki i Informatyki; mgr Michał Buszko, Michał Polasik – Wydz. Nauk Ekonomicznych i Zarządzania; mgr Eliza

Walczak, Adam Kucharski – Wydz. Nauk Historycznych; mgr Justyna Maliszewska-Nienartowicz, Marek Sobczak – Wydz. Prawa i Administracji; mgr Monika Jakubek – Wydz. Sztuk Pięknych (Wydział nie wyłonił najlepszego studenta).

Decyzją Senatu UMK za najlepszego absolwenta naszej Uczelni w minionym roku akademickim został uznany mgr Tomasz Sikora (Wydz. Fizyki i Astronomii), przebywający od wielu miesięcy na stypendium naukowym w USA, zaś najlepszym studentem wybrano Michała Polasika (Wydz. Nauk Ekonomicznych i Zarządzania).

(kos)

Fot. A. Skowroński



W dniu 25 XII 2000 r. zmarł nagle prof. zw. dr hab. Józef Stanisław Kwiatkowski, uznany w skali światowej specjalista w dziedzinie fizyki i chemii teoretycznej oraz biofizyki molekularnej. Trudno w tej chwili ocenić stratę, jaką poniósł Instytut Fizyki, Wydział Fizyki i Astronomii oraz cały Uniwersytet Mikołaja Kopernika, a także cała polska nauka. Pozostaje w nas coś na kształt szoku i paniki. Odszedł nagle wybitny członek naszej społeczności, nasz Kolega i Przyjaciel. Odszedł uczo-

Józef Szudy

## Prof. Józef Stanisław Kwiatkowski – pierwszy dziekan fizyków i astronomów

ny i nauczyciel akademicki, który wywarł istotny wpływ nie tylko na toruńskie środowisko naukowe, ale odegrał także ważną rolę w życiu naukowym Polski.

Prof. J. S. Kwiatkowski urodził się w Wiljeje koło Wilna 24 VIII 1936 r. Po maturze, którą uzyskał w r. 1955 w Elblągu, rozpoczął studia na fizyce na ówczesnym Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UMK. Ukończył je w 1960 r., uzyskując tytuł magistra. Tuż po studiach podjął pracę jako asystent w Katedrze Akustyki i Teorii Drgań Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, skąd po roku powrócił do Torunia i z dniem 1 X 1961 r. został zatrudniony na stanowisku asystenta w Katedrze Fizyki Doświadczalnej UMK, kierowanej przez prof. Aleksandra Jabłońskiego. Pod jego nadzorem Staszek Kwiatkowski rozpoczął badania naukowe dotyczące zagadnień teorii ciśnieniowego rozszerzenia linii widmowych i z tej tematyki opublikował dwie prace. Począwszy od 1963 r., zainteresowania naukowe Staszka skupiają się na dziedzinie powszechnie nazywanej *chemią kwantową*, która obejmuje zastosowania metod obliczeniowych mechaniki kwantowej do opisu właściwości układów molekularnych i oddziaływań pomiędzy nimi. Ta zmiana zainteresowań była związana z uformowaniem się w 1963 r. w ówczesnym Collegium Physicum UMK Grupy Chemii Kwantowej, której twórcą był późniejszy rektor naszego Uniwersytetu prof. Wiesław Woźnicki. Jako członek tej Grupy Staszek Kwiatkowski zajmował się najpierw badaniami właściwości spektroskopowych cząsteczek organicznych w zakresie nadfioletu. Dokonał wówczas istotnej modyfikacji znanej z literatury metody Parisera, Parra i Pople'a (skrótowo nazywanej *metoda PPP*), która okazała się niezwykle skuteczna, szczególnie przy interpretacji absorpcyjnych widm elektronowych cząsteczek wieloatomowych. Ta modyfikacja znalazła żywy oddźwięk w literaturze światowej, przynosząc Staszce międzynarodowe uznanie. Po doktoracie w 1966 r. Staszek włącza się do długofalowego programu badawczego, obejmującego badania własności spektroskopowych takich układów molekularnych, które odgrywają ważną rolę w biochemii kwa-

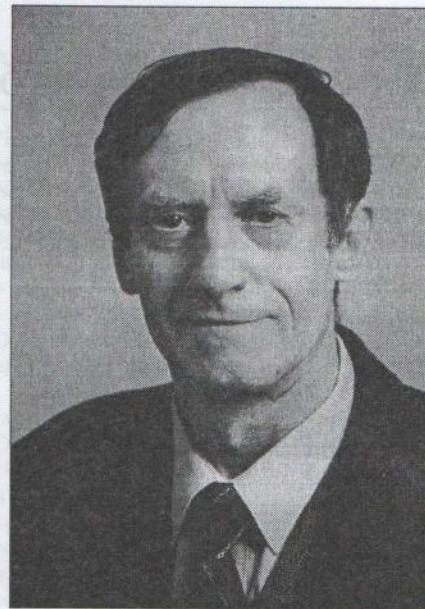
sów nukleinowych i ich pochodnych, w tym również ich form jonowych (kationowych i anionowych). Jego ważnym osiągnięciem z tego okresu było zaproponowanie modelu polegającego na wprowadzeniu do wspomnianej wyżej metody PPP zespołu parametrów półempirycznych, umożliwiającego w sposób skuteczny opis elektronowych widm absorpcyjnych cząsteczek złożonych. Model ten, znany pod nazwą parametryzacja Kwiatkowskiego, wszedł do podręczników i monografii i był często używany przez badaczy z wielu ośrodków.

W 1971 r. Staszek uzyskał przed Radą Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UMK

stopień doktora habilitowanego w zakresie fizyki teoretycznej i chemii teoretycznej na podstawie rozprawy pt. *Widma elektronowe pirydyn, pirymidyn i puryn*. Wkrótce po habilitacji wyjechał na roczny staż naukowy do Paryża, gdzie w grupie prof. B. Pullmana prowadził badania w dziedzinie biochemii kwantowej kwasów nukleinowych. W tym okresie wiele uwagi poświęca problemowi tautomerii i wpływu tego zjawiska na widma elektronowe cząsteczek ważnych z punktu widzenia biochemii. Po powrocie ze stażu paryskiego do Torunia kontynuuje badania nad tautomerią. Godne podkreślenia jest to, że szereg ważnych wyników uzyskał przy udziale swoich doktorantów. I tak, wraz z Barbarą Szczodrowską przeprowadził gruntowne badania dotyczące wpływu środowiska wodnego na zmianę równowagi tautomerycznej cząsteczek. Z innym swym doktorantem, Bogdanem Lesyngiem – obecnie profesorem Uniwersytetu Warszawskiego – dokonał kolejnej modyfikacji metody PPP w celu interpretacji struktury elektronowej i widm absorpcyjnych anionów zasad pirymidynowych kwasów nukleinowych. Wreszcie z jeszcze inną doktorantką, Marią Berndt, uzyskał bardzo interesujące i ważne wyniki dotyczące efektów solwatacji cząsteczek.

W lipcu 1980 r. ówczesna Rada Państwa nadała Staszce tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego. W tym okresie jego uwagę coraz bardziej przyciąga problematyka biofizyczna, przede wszystkim zaś problem tautomerii układów N-heterocyklicznych, ze szczególnym uwzględnieniem zasad DNA. Zainicjował wówczas pionierskie badania procesów fototautomerii. Zjawisko to jest nie tylko ważne w biologii, ale ma ono również praktyczne zastosowania związane z budową laserów organicznych i poszukiwaniem nowych scyntylatorów dla detekcji fotonów i innych wysokoenergetycznych cząstek elementarnych.

Dwukrotnie (lata 1981-83 oraz 1987-90) pełnił funkcję zastępcy dyrektora Instytutu Fizyki ds. dydaktycznych, zaś w okresie od 1 I 1984 do 31 VIII 1984 r. był dyrektorem tego Instytutu. W 1986 r. z jego inicjatywy został utworzony w Instytucie Fizyki UMK Zakład



Biofizyki Molekularnej, którego był pierwszym kierownikiem aż do 1995 r. W tym okresie rozwinął aktywną współpracę naukową z wieloma czołowymi centrami naukowymi na świecie, zajmującymi się badaniami w dziedzinie chemii kwantowej, biofizyki i kwantowej farmakologii. Przez jeden rok (1985-86) jako *visiting professor* przebywał na Uniwersytecie Florydy w Gainesville, gdzie zajmował się m. in. badaniami widm oscylacyjnych zasad DNA. Potem (lata 1992-93) pracował nad podobnymi zagadnieniami w Jackson State University w Jackson (Missisipi, USA). Wcześniej (1984), na zaproszenie National Foundation for Cancer Research, przebywał przez kilka miesięcy w Roswell Park Memorial Institute w Buffalo (USA). Oprócz tego przebywał wielokrotnie na krótszych pobytach w wielu innych laboratoriach amerykańskich, niemieckich, kanadyjskich i japońskich.

W 1990 r. Staszek uzyskał tytuł naukowy profesora zwyczajnego nauk fizycznych. Po podziale dawnego Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii i utworzeniu Wydziału Fizyki i Astronomii został wybrany jego pierwszym dziekanem. Brał wówczas aktywny udział w pracach różnych ciał koleżeńskich, takich jak np. Rada Redakcyjna czasopism „Wiadomości Chemiczne” oraz „Zagadnienia Biofizyki Współczesnej”. Od 1992 r. był członkiem Editorial Board prestiżowego czasopisma międzynarodowego „Journal of Molecular Structure” (THEOCHEM) wydawanego przez Elsevier Science. Był członkiem Rady Naukowej Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego. W ostatnich latach w Centrum tym pracował w wymiarze 1/2 etatu. Przez kilka lat był członkiem Opiniodawczo-Doradczego Zespołu do spraw Infrastruktury Informatycznej w Komitecie Badań Naukowych. W okresie wcześniejszym był członkiem powołanego przez UNESCO European Expert Committee on Quantum Chemistry. W ramach tego Komitetu pełnił zaszczytne stanowisko przewodniczącego Komisji Quantum Chemistry in Life Sciences. Teraz, kiedy tyle jest wrzawy wokół spraw związanych

Dokończenie na str. 22



# Z życia Stowarzyszenia Absolwentów UMK

W 2000 r. zgodnie ze statutem Stowarzyszenia odbyło się 12 posiedzeń Zarządu oraz 4 posiedzenia Rady Stowarzyszenia.

## Posiedzenia Rady i Zarządu

**Luty.** Po zatwierdzeniu terminu jesiennych „Powrotów 2000”, organizowanych wspólnie ze Zrzeszeniem Studentów Polskich 16-17 IX 2000 r., szczegółowo przeanalizowano i przyjęto kosztorys VI Zjazdu. Obliczono, że łączny koszt uczestnictwa w Zjeździe zamknie się w kwocie 120 zł od osoby. Przewodniczący ZSP Waldemar Zbytek omówił sposoby finansowania Zjazdu od strony księgowej i inne kwestie z tym związane. Po wprowadzeniu niewielkich zmian do programu Zjazdu, uzgodniono ostateczną treść zaproszenia na Zjazd. Wybrano również projekt plakatu okolicznościowego, kalendarza i kilku pamiątkowych gadżetów. Postanowiono niezwłocznie wysłać listy informujące o terminie Zjazdu, natomiast zaproszenia i karty uczestnictwa zostaną wysłane w czerwcu.

Wiceprezes S. Krause przedstawił sprawozdanie rzeczowe i finansowe za 1999 r. oraz propozycję planu działalności Stowarzyszenia na rok 2000. Dyskutowano nad ogólną sytuacją finansową SA, a w szczególności nad poprawieniem „ściągalności” składek członkowskich. Zarząd postanowił skierować wniosek pod adresem wszystkich członków Rady SA o dołożenie należytych starań dla powołania w miejscach ich zamieszkania nowych kół i klubów (zwłaszcza w większych ośrodkach miejskich).

W lutym przedstawiciele Zarządu brali udział w uroczystościach Święta Uczelni.

**Marzec.** W dniu 24 III w Forcie nr 15 (Muzeum Winiarstwa) odbyło się posiedzenie Rady Stowarzyszenia. Przyjęto i zatwierdzono przedstawione Radzie sprawozdania z działalności SA (ręczowo-finansowe) oraz plan pracy na 2000 rok. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej T. Szczurek przedstawił protokół z kompleksowej kontroli Stowarzyszenia. Dokonano również oceny jego działalności merytorycznej. Uznano, że była ona zgodna ze statutem i uchwałami władz.

Na posiedzenie Rady zaproszono prorektora ds. organizacji i rozwoju UMK, prof. J. Małkka, i kierownika Centrum Promocji i Rozwoju UMK, mgr K. Nemerc-Czachowską. Omawiano zasady współdziałania Stowarzyszenia i Centrum. Klimat dyskusji oraz jej wynik najbardziej trafnie określił wiceprezes R. Olszewski, mówiąc o potrzebie harmonijnej współpracy na rzecz naszej Uczelni.

**Kwiecień, maj.** Na wspólnych posiedzeniach Zarządu Stowarzyszenia i ZSP omawiano stan przygotowań organizacyjnych do VI Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów – Jesienne „Powroty 2000”.

18 V 2000 r. w Instytucie Geografii odbyły się uroczystości jubileuszu 50-lecia pracy naukowej i 70-lecia urodzin członka naszego Stowarzyszenia, prof. Zygmunta Churskiego. Na tę miłą uroczystość z gratulacjami i wiązką róż wydelegowano 2 członków Zarządu Stowarzyszenia.

**Czerwiec.** Członkowie Zarządu i przedstawiciele ZSP odbyli ostatnią naradę przed posiedzeniem Rady SA, wyznaczonym na 29 VI. Dokonano korekty terminu Zjazdu na 9-10 IX 2000 r.

Skorygowano również godziny rozpoczęcia planowanych imprez w ramach „Powrotów”, w oparciu o wcześniejszy projekt VI Zjazdu połączony z obchodami 50-lecia Zrzeszenia Studentów Polskich UMK. Po przeanalizowaniu kosztorysu ustalono ostateczną maksymalną granicę kosztu uczestnictwa w „Powrotach 2000” na 130 zł – jednakową dla uczestników Zjazdu i osób towarzyszących. Dla uczestników Zjazdu biorących udział tylko w części oficjalnej i uroczystym obiedzie koszt uczestnictwa ustalono na kwotę 20 zł.

Rada Stowarzyszenia zaakceptowała treść zaproszenia na VI Zjazd i kartę uczestnictwa, na przełomie czerwca/lipca rozesłanych do wszystkich członków Stowarzyszenia i zaproszonych gości (ponad 1200 szt.). Przewodniczący ZSP przedstawił projekt okolicznościowego plakatu i upominki dla uczestników Zjazdu przygotowane przez ZSP.

**Sierpień.** Na posiedzeniu Zarządu 28 VIII omawiano ostatecznie ustalenia dotyczące organizacji Jesiennych „Powrotów 2000”.

**Wrzesień.** W dniach 9-10 IX odbył się VI Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów i Zrzeszenia Studentów Polskich. W części oficjalnej na Wydziale Prawa i Administracji brało udział ponad 250 osób. Na uroczystym obiedzie w stołówce studenckiej spotkało się 200 absolwentów. W hallu można było zakupić najnowsze książki Wydawnictwa Adam Marszałek, sporym zainteresowaniem cieszyły się też koszulki z emblematem Uniwersytetu; z okazji 5-lecia Stowarzyszenia przygotowano okolicznościową wystawę.

**Październik.** Na posiedzeniu Rady w dniu 27 X podsumowano organizację VI Zjazdu. Przyjęto rozliczenie finansowe przedstawione przez przewodniczącego ZSP Waldemara Zbyteka. Niewielkie straty finansowe postanowiono pokryć z własnych środków Stowarzyszenia i ZSP. Pozytywnie oceniono pracę organizatorów Zjazdu i pomoc studentów przy obsłudze uczestników na Wydziale Prawa i Administracji.

Dyskutowano m. in. o częściowej zmianie formuły „Powrotów”, aktywizacji działań na rzecz pozyskiwania nowych członków Stowarzyszenia oraz opiece nad grobami profesorów UMK. Jednym z punktów obrad Rady było wybranie Komisji Desygnacyjno-Wyborczej w składzie: Andrzej Chmarzyński, Edmund Kamiński i Kazimierz Szreder.

**Grudzień.** 5 XII odbyło się spotkanie przedstawicieli Zarządu Stowarzyszenia z JM Rektorem UMK, prof. Janem Kopcewiczem. Rozmowy dotyczyły nakreślenia wzajemnej współpracy Stowarzyszenia z władzami Uczelni oraz ułożenia współpracy pomiędzy Stowarzyszeniem a Centrum Promocji i Rozwoju UMK, opartej na partnerstwie i poszanowaniu wzajemnej autonomii. Chodzi o to, aby SA i Centrum uzupełniały się w swojej działalności na rzecz naszej Uczelni. Omawiano również rezultaty dotychczasowej działalności Stowarzyszenia i jego zamierzeń na najbliższą przyszłość.

W dniu 15 XII odbyło się świąteczne posiedzenie Rady SA, na które przybyli prawie wszyscy członkowie Rady i liczni goście. Obecnością swoją uszczelnili posiedzenie: prorektor prof. Janusz Małłek, prezydent Torunia Wojciech Grochowski oraz reprezentująca JM Rektora mgr Justyna Morzy. Uroczysty charakter i atmosfera serdeczności świąteczno-noworocznego spotkania sprawiły, że pozostanie ona na długo w pamięci uczestników i gości. „Oplątek”, jak co roku, był „ciężkim” wydarzeniem w życiu Stowarzyszenia oraz znakomitą okazją do wymiany myśli, spostrzeżeń i przekazania najlepszych życzeń na nadchodzący 2001 r. W grudniu odbyło się też spotkanie z organizatorami konferencji naukowej i zjazdu absolwentów z okazji 50-lecia toruńskiej archiwistyki. Ustalono, że zjazd absolwentów archiwistyki odbędzie się w dniach 7-8 IX 2001 r., zaś jego uczestnicy wezmą udział w niektórych imprezach odbywających się w ramach Jesiennych „Powrotów 2001”, organizowanych przez nasze Stowarzyszenie.

**Styczeń 2001 r.** 29 I br. na zaproszenie JM Rektora prof. Jana Kopcewicza, prezes Stowarzyszenia Barbara Bielicka i wiceprezesi Ryszard Olszewski oraz Szczepan Waczyński brali udział w posiedzeniu Senatu UMK (szerzej na str. 15).

**Luty.** W dniu 21 II na posiedzeniu Zarządu SA omawiano sprawę organizacji VII Zjazdu Stowarzyszenia, połączonego z konferencją archiwistów.



Posiedzenie Rady w zabytkowym Forcie XV

Fot. M. Justyńska



## Prof. J. S. Kwiatkowski – pierwszy dziekan fizyków i astronomów

Dokończenie ze str. 20

z wejściem Polski do struktur Unii Europejskiej, warto zapamiętać, że już ćwierć wieku temu prof. Józef Stanisław Kwiatkowski na zlecenie UNESCO opracował raport na temat współpracy naukowej pomiędzy różnymi krajami europejskimi w dziedzinie stosowania metod chemii kwantowej w biochemii, biologii i medycynie.

Brak miejsca uniemożliwia mi wymienianie dalszych zasług prof. Kwiatkowskiego; wspomnę jedynie o tym, że w końcu lat siedemdziesiątych był on twórcą oraz kierownikiem Podyplomowego Studium Chemii Kwantowej przy Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UMK, na którym studiowało wielu dzisiejszych profesorów fizyki i chemii z kilku uczelni polskich. Był utalentowanym nauczycielem akademickim, potrafiącym znakomicie nawiązywać kontakt ze słuchaczami. Swoim studentom i doktorantom potrafił nie tylko przekazywać głęboką wiedzę, ale natchnąć ich pasją naukową i być przykładem wzorowego Uczonego. Jego działalność wychowawcza, dydaktyczna, organizacyjna i naukowo-badawcza wywarła istotny wpływ na rozwój chemii kwantowej i biofizyki molekularnej w Polsce.

Dla środowiska fizyków toruńskich śmierć prof. Józefa Stanisława Kwiatkowskiego stanowi okrutny cios losu. Instytut Fizyki UMK ma wobec Niego ogromny dług wdzięczności nie tylko jako swojego byłego dyrektora, wicedyrektora i kierownika jednego z zakładów, ale także jako jednego z najwybitniejszych polskich uczonych współczesnej doby. Śmierć dotknęła Go w noc Bożego Narodzenia na kilka dni przed końcem Drugiego Tysiąclecia. Dwa dni wcześniej, na tradycyjnym spotkaniu wigilijnym fizyków toruńskich z udziałem JM Rektora prof. Jana Kopcewicza i JE Ks. Biskupa Andrzeja Suskiego, dzielił się z Nim opłatkiem. Jak zawsze był uśmiechnięty i składał nam, a my Jemu wigilijne i noworoczne życzenia. Nikt z nas nie podejrzewał, że wkrótce nas opuści i przekroczy barierę oddzielającą fizykę od metafizyki. My, Jego Koledzy i Przyjaciele z Instytutu Fizyki, którzy pozostali – jeszcze na jakiś czas – po tej stronie bariery, jesteśmy Mu wdzięczni za wszystko, co zrobił dla naszego Instytutu, przede wszystkim jednak za to, że w ogóle był z nami szmat czasu, dzielił z nami smutki i radości codziennego bytowania, uczestniczył we wszystkich ważnych wydarzeniach, jakie miały miejsce w Instytucie w ciągu ostatnich czterdziestu lat i wniósł ogromny wkład do jego rozwoju.

Trudno pogodzić się z myślą, że starając się sprostać wyzwaniom, jakie niesie z sobą Trzecie Tysiąclecie, nie będziemy mogli już liczyć na radę i pomoc prof. Józefa Stanisława Kwiatkowskiego. W tych trudnych chwilach łączymy się z Jego żoną i synem w zadumie nad przemijaniem ludzkich spraw i losów.

Józef Szudy

## Rusza Program „Absolwent UMK”

Czy uniwersytet powinien utrzymywać silną więź i żywy kontakt ze swoimi wychowankami? Jaką rolę mogliby pełnić absolwenci i czemu miałyby służyć ich bliski związek z macierzystą uczelnią?

# Bliżej absolwenta

Absolwenci mogą pełnić w życiu uniwersytetu różne funkcje, przede wszystkim w sferze promocji uczelni. Ci z nich, którzy odgrywają ważne role w świecie kultury, nauki oraz polityki, mogą stanowić wspaniałą wizytówkę szkoły, świadcząc o jej poziomie i jakości kształcenia. W obecnej sytuacji rynkowej niezwykle ważny staje się również potencjalny wkład finansowy absolwentów w rozwój uczelni. Wywodzący się z tego grona przedsiębiorcy i biznesmeni mogą stanowić swoiste lobby działające na rzecz uniwersytetu i wspierające jego przedsięwzięcia. Co raz częściej zdarza się, że nawiązują oni współpracę z władzami uczelni, np. fundując stypendia czy poszukując wśród studentów wartościowych, wysoko kwalifikowanych pracowników. Bliski kontakt jest zwykle korzystny dla obu stron. Stąd tak duże znaczenie ma budowanie i kształtowanie więzi pomiędzy absolwentami i uniwersytetem.

Potrzeba umacniania więzi z absolwentami została dostrzeżona także przez nasz Uniwersytet. Dotychczas główny nacisk położony był na podtrzymywanie więzi towarzyskich (coroczne zjazdy absolwentów różnych kierunków – „Jesienne Powroty” – organizowane przez Stowarzyszenie Absolwentów UMK, czy też spotkania koleżeńskie na wydziałach). Warto zauważyć, że uczelnia powinna dążyć do tego, aby poza więzią sentymentalną – powrotem do miejsc z lat studiów – byli studenci odczuwali także potrzebę kontaktów z uniwersytetem jako instytucją, chcieli wiedzieć, co się w nim dzieje i zmienia, chcieli nadal stanowić częścią życia akademickiego.

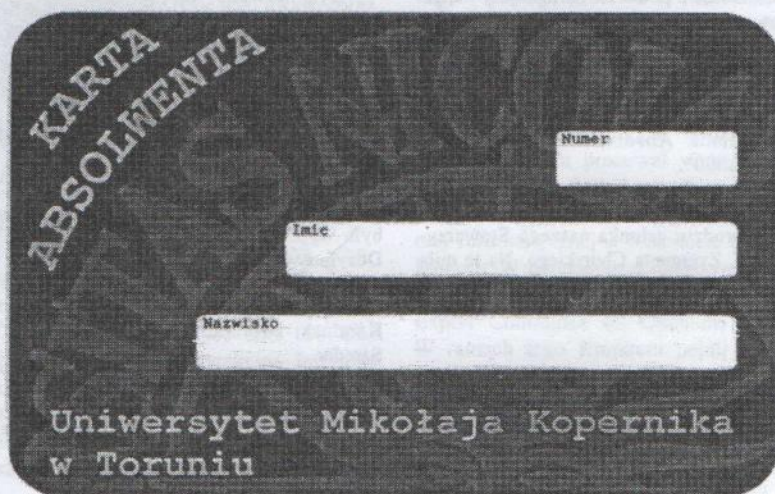
W jaki sposób budować i kształtować relacje uczelni z absolwentami? Jak sprawić, żeby czuli się na tyle związani z macierzystą uczelnią, aby promować ją w swoich środowiskach, polecać swoim bliskim jako idealne miejsce do studiowania, ale również z biegiem czasu wspierać jej działania? W Polsce tradycja podtrzymywania tego rodzaju więzi nie była dotychczas rozwinięta. Odpowiedzi na te pytania pracownicy Centrum Promocji i Rozwoju UMK starali się znaleźć, korzystając z wieloletnich doświadczeń zachodnioeuropejskich partnerów współpracujących w ramach grantu TEMPUS EXPAND. Na wszystkich odwiedzanych zagranicznych uniwersytetach funkcjonowały biura zajmujące się kontaktami i współpracą z absolwentami (Alumni Relations Office). Podejmowane są w nich rozmaite przedsięwzięcia o charakterze promocyjno-integracyjnym. W zespole Centrum Promocji i Rozwoju

UMK, zainspirowanym działalnością tych jednostek, zrodził się pomysł programu dla absolwentów.

Program ten ma zachęcić absolwentów UMK do podtrzymywania kontaktów z macierzystą uczelnią, która ze swej strony kieruje do nich specjalną ofertę. Jednym z najważniejszych elementów tej oferty jest Karta Absolwenta UMK, czyli dokument uprawniający byłych studentów do zniżek przy zakupie różnych towarów i usług. Posiadacze Kart będą mogli skorzystać z ulg w opłatach za bilety wstępu na imprezy kulturalne, za studia podyplomowe, kursy komputerowe i językowe, specjalistyczne szkolenia i in. Dotychczas kilkanaście firm/instytucji z Torunia zdecydowało się udzielać rabatów absolwentom naszego Uniwersytetu. Liczba takich jednostek – określanych mianem Partnerów Programu – będzie się sukcesywnie zwiększać. W przyszłości planuje się poszerzyć ofertę o firmy spoza regionu. Pełna i wciąż uaktualniana lista Partnerów wraz z wykazem zniżek będzie dostępna na internetowych stronach Programu ([www.uni.torun.pl/Wydzialyinnejednostki/CPIR/absolwent.html](http://www.uni.torun.pl/Wydzialyinnejednostki/CPIR/absolwent.html)). Informacje na ten temat, rozszerzone o terminarz imprez dostępnych na podstawie Karty, będą zamieszczane w serwisie rozsyłanym do absolwentów, m. in. pocztą elektroniczną. Absolwenci znajdując w nim ponadto wybrane oferty pracy z zasobów Biura Karier UMK. W ramach Programu tworzona jest również baza danych absolwentów. W przyszłości absolwenci poszukujący kolegów i znajomych z lat studiów będą mogli z niej skorzystać. Informacje zawarte w bazie zmniejszą anonimowość absolwentów i umożliwią z nimi kontakt (dane będą na bieżąco aktualizowane). Absolwent przestanie być „zapomniany” (jak to dzieje się z jego zakurzoną teczką w archiwum), a jego najmniejszy choćby wkład w rozwój czy promocję uczelni zostanie zauważony i doceniony.

Realizacja Programu rozpoczęła się już w drugiej połowie zeszłego roku akcją informacyjną wśród ubiegłorocznych absolwentów wszystkich wydziałów (wraz z zaproszeniami na uroczystości rozdania dyplomów rozesłano ponad 4 tys. ulotek). Termin oficjalnego rozpoczęcia Programu „Absolwent UMK” wyznaczono na 19 lutego br., na dzień Święta Uczelni i zarazem 55-rocznicy jej istnienia.

Anna Górna-Binkul  
Koordynator Programu „Absolwent UMK”





# Członkowie Stowarzyszenia Absolwentów UMK (VI)

W 1 i 2 numerze „Absolwenta” opublikowaliśmy pełną listę członków naszego Stowarzyszenia. Od numeru 3 zamieszczamy jedynie nazwiska osób, które wstąpiły do SA w ostatnim okresie. Tak też czynimy i obecnie (data oznacza rok ukończenia studiów lub ostatni rok nauki, po przecinku umieszczono nazwiska figurujące na dyplomie). (red.)

## WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI

### Biologia

1952  
Franciszek Hildebrandt  
1994  
Krzysztof Kochan  
1999  
Karolina Traut  
2000  
Maria Markowska

### Geografia

1972  
Andrzej Tadeusz Jankowski

## WYDZIAŁ CHEMII

### Chemia

1955  
Irena Uzarewicz, Kawka  
1956  
Teresa Biernacka, Fryc  
Romuald Guzalski  
Elidia Sekita, Witkowska  
Maria Kujawa  
1963  
Andrzej Janusz Jastrząb  
1969  
Ryszard Jan Kwiatkowski  
2000  
Małgorzata Michalska

## WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

### Filologia polska

1960  
Ewa Arszyńska, Czarnecka  
1962  
Mirosława Sztolberg-Bybluk, Pieciukiewicz  
Władysława Gajdzis, Klicner  
1968  
Jan Matusiak  
1988  
Dorota Makowska

## WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

### Pedagogika

1963  
Alina Pszczółkowska, Malczyńska  
1996  
Lucyna Pałubicka

## WYDZIAŁ MATEMATYKI I INFORMATYKI

### Matematyka

1967  
Andrzej Joachim Michalski

## WYDZIAŁ NAUK EKONOMICZNYCH I ZARZĄDZANIA

### Ekonomia

1990  
Jarosław Toczko

## WYDZIAŁ NAUK HISTORYCZNYCH

### Historia

1963  
Andrzej Rukowicz

1973  
Anna Paulina Wajler

### Archiwistyka

1969  
Henryka Duczkowska-Moraczewska  
1975  
Renata Karpiesiuk  
1985  
Jan Grabowski

## WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

### Prawo

1952  
Mieczysław Mioduszewski  
1970  
Teresa Gralewska-Misterska  
Józef Dudra  
Kazimierz Rogowski  
Grażyna Rogowska  
Małgorzata Ewa Ostrowska, Nowak  
Romuald Wojak  
Ewa Falkowska, Zaźembłowska  
1971  
Jacek Przywieczerski  
2000  
Andrzej Os

### Administracja

1984  
Barbara Walenta  
2000  
Stanisław Szleszyński  
Bartłomiej Skotak  
Jolanta Ziembłowska, Jankowska

(dk)

## Jubileusz archiwistów

W br. mija 50 lat od rozpoczęcia na UMK kształcenia archiwistów. W ciągu półwiecza mury naszej Uczelni opuściły setki absolwentów magisterskich i podyplomowych studiów archiwistycznych, którzy znaleźli pracę w archiwach wszelkich typów na terenie całej Polski, w szkołach wyższych i instytucjach badawczych, a także poza środowiskiem archiwalnym. Z okazji jubileuszu w dniach 7-8 IX 2001 r. odbędzie się zjazd absolwentów toruńskiej archiwistyki, który stanie się okazją do spotkania się z dawnymi wykładowcami i odświeżenia koleżeńskich więzów z rówieśnikami. W programie przewidziano również sesję naukową i szereg atrakcji. Archiwiści wezmą też udział w imprezach i spotkaniach towarzyskich w ramach Jesiennych „Powrotów 2001”, organizowanych przez Stowarzyszenie Absolwentów UMK.

(kos)

## JESIENNE „POWROTY 2001”

Kolejny, VII Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK – Jesienne „Powroty 2001” – odbędzie się 8-9 września 2001 r. Współorganizatorem Zjazdu są toruńscy archiwiści, którzy obchodzą w tym czasie pięćdziesięciolecie kształcenia archiwistycznego na UMK.

### W programie Zjazdu m. in.:

- \*Msza św. w intencji absolwentów UMK
- \*Oficjalne zgromadzenie w gmachu Wydziału Prawa i Administracji
- \*Wspólny obiad w stołówce uniwersyteckiej na Bielanych
- \*Spotkania towarzyskie
- \*Bal Absolwenta w foyer Auli UMK na Bielanych

Szczegółowe informacje dotyczące warunków uczestnictwa w VII Zjeździe oraz karty uczestnictwa zostaną rozesłane w najbliższych tygodniach.

### Biuro Organizacyjne Zjazdu:

Stowarzyszenie Absolwentów UMK  
87-100 Toruń, ul. Gagarina 5  
tel. (0-56) 61-14-757, fax (0-56) 61-14-756



## Ze wspomnień studenta chemii (I)

W 1944 r. byłem w partyzantce na pograniczu woj. nowogródzkiego i wileńskiego, w pułku nadniemeńskim. Batalion „Pala” (kpt., później mjr Dedelis) sąsiedował z batalionem UBK dowodzonym przez B. Piaseckiego, późniejszego szefa Stowarzyszenia PAX. Prawdopodobnie do tego sąsiedztwa nawiązał nasz dowódca „chroniący się” pod skrzydła PAX-u we Włocławku. 7 VII atakowaliśmy Wilno i wcale nie myślałem, że wyzwalam przyszłe koleżanki naszego roku chemii UMK. Jeszcze w 1944 r. znalazłem się w Wojsku Polskim i pod bronią pozostałem do marca roku 1947.

**Anatol Piotrowski**

## Gdzie są kwiaty z tamtych lat?

### Rok Wstępny

Po demobilizacji i odwiedzinach u krewnych na Zachodzie, jeszcze w marcu 1947 r. wpisałem się na Uniwersytecki Kurs Przygotowawczy w Toruniu, na który uczęszczała już moja kuzynka z Solca Kujawskiego. Zajęcia odbywały się wtedy przy ul. Grudziądzkiej 46, a kursem kierowali dr Helena Cehak-Hołubowicz (sprawy nauki) i Cezary Murawski (sprawy administracyjne i polityczne). Na miejscu był internat i stołówka, a codziennie rano, oprócz świąt, odbywała się na placu-podwórzu gimnastyka ogólna, prowadzona przez energicznego studenta matematyki – Żmudzińskiego.

Wrzesień był wolny, a w październiku roku akad. 47/48 większość kursantów poszła na Rok Wstępny przy UMK i mogła nosić „bratniackie” białe czapki z daszkiem. Zakładało się tę czapkę ponad rok! Sale lekcyjne mieściły się na II piętrze „harmonijki”, razem z Wydziałem Prawa i kwesturą. Kierownikiem Roku był dr Jan Gerlach. Powstały trzy klasy: humanistyczna, prawna i matematyczno-przyrodnicza, do której się wpisałem. A wychowawcą naszej klasy był dr Leon Jeśmanowicz (wilnianin), mile wspominany matematyk-wychowawca i karykaturzysta. Mieliśmy na Roku Wstępnym pełne uprawnienia studentkie – oprócz indeksów.

Aby jednak otrzymać locum w domu akademickim, należało spełnić warunek: zapisać się do AZWM „Życie”. Ułatwiało to również uzyskanie stypendium. I tak dostałem łóżko w czteroosobowym pokoju na piętrze baraku koło Domu Akademickiego nr 1, zwanego później babińcem. Łóżka były piętrowe, a współlokatorami były też pluskwy i szczury. Przez rok mieszkalem ze studentami Wydziału Sztuk Pięknych (starszymi ode mnie); od nich dowiedziałem się, że istnieją m. in. takie kolory, jak ugier, ochra, cynober.

W czasie wakacji stypendium nam nie przysługiwało i razem z niektórymi „wstępniakami” zaciągnęliśmy się na wykopaliska archeologiczne w Kruszwicy. Oprócz nas było sporo studentów UMK, głównie z Wydziału Sztuk Pięknych, oraz tzw. pracowników fizycznych. Przyjemnie tam było! I praca, i wypoczynek. Pracami kierował starszy już prof. Roman Jakimowicz, zaś jego asystentem był też starszy już student archeologii Bonifacy Zielonka. Kilkadziesiąt metrów od wykopalisk było jezioro Gopło i w

podobnej odległości letnia restauracja z wieczorami tanecznymi w soboty. Tańczące pary rozczulało tango: „Przybądź do mnie, dam ci kwiat paproci...”. A ja nie umiałem jeszcze tańczyć.

### Po immatrykulacji

Wróćmy jednak do Torunia. Wpisanie w poczet studentów Uniwersytetu – immatrykulacja – miało miejsce na początku roku akademickiego w auli Collegium Maius, gdzie bodaj dziesiątka wybranych „beanów” otrzymała indeksy z rąk rektora prof. L. Kolankowskiego. Należy tu nadmienić, że z naszego roku chemii otrzymała wówczas indeks sympatyczna i rezolutna kol. Irena Usowicz (Wagner). I tylko na I r. były jeszcze trymestry, oddzielone świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy; później wprowadzono semestry.

Wśród setki studentów chemii naszego roku aż 2/3 było płci męskiej, a średnia ich wieku wynosiła chyba 24 lata. Płeć piękna była nieco młodsza, jako że nie brała na ogół bezpośredniego udziału w wojnie, a mężatki były wyjątkami. Toruń należał do Rzeszy, więc była część „wehrmachtowców” lub z Arbeitsdienstu, część to „andersowcy” z armii aliantów (niektórzy po Wehrmachcie), byli także partyzanci, choć

nikt przeszłością wojenną się nie chełpił. Starsi brali nawet udział w kampanii wrześniowej. Studenci pochodzili w większości z Pomorza i z Kresów. Na chemię skierowała się też wówczas nasza dziesiątka z Roku Wstępnego, a wśród niej dwóch nierozłącznych kolegów: Z. Sandomierski i H. Szczęsny (Głina). Byli ateistami i niezłymi obserwatorami. Kolega Szczęsny został I sekretarzem POP wiodącej partii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, zaś Sandomierski przejął w 1950 r. kierownictwo AZS. Po latach stwierdziliśmy, że ideolog Szczęsny, po powrocie W. Gomułki do władzy, wyjechał na stałe do Szwecji, natomiast Sandomierski – bardziej praktyczny – doszedł szybko do stanowiska dyrektora Zjednoczenia Chemii Gospodarczej, ale w 1968 r. był krytykowany przez zwolenników ministra Moczara. Dalej było mu już trudno awansować.

Collegium Chemicum zostało wybudowane i oddane w całości do użytku w grudniu 1947 r. (przy ul. Grudziądzkiej 5/7) i stanowiło połowę budynku, którego druga część – przeznaczona na Collegium Physicum – była jeszcze w budowie. Na I r. studiów w nowym obiekcie słuchaliśmy wykładów z chemii nieorganicznej i matematyki. Sala wykładowa była duża i z łatwością mieściła setkę słuchaczy. Na wykłady prof. Basińskiego z chemii nieorganicznej przychodzili nieraz również studenci innych kierunków, gdyż były one wspaniałe! Głośno, nieraz z pokazami, a ponadto z odcieniem aktorstwa u profesora. Długo nie mogłem zapomnieć wykładu profesora o budowie bomby atomowej. Żyliśmy bowiem jeszcze pod silnym wrażeniem zrzućenia takich bomb na Hiroszimę i Nagasaki oraz tajemnicą tworzenia takich ładunków. A tu został rozjaśniony cały proces i jedyną trudność natury technicznej stanowiło, według profesora, rozdzielanie izotopów uranu. Frekwencja na wykładach z chemii wynosiła nieraz ponad 100%, a prof. pedagogiki Kazimierz Sośnicki „podnosił frekwencję” na swoich wykładach z matematyki sprawdzaniem obecności (jako jedyny wówczas); trzy nieobecności równały się niedopuszczeniu do egzaminu.

### Nauczyciel języka rosyjskiego

Wiosną 1949 r. należało już pomyśleć o egzystencji letniej. W sukurs przyszło Kuratorium



Archeologiczne wakacje w Kruszwicy



Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu, organizując kurs szkolenia wychowawców placówek wczasów letnich dla dzieci i młodzieży. Zapisano się nań ok. 80 studentów, przeważnie z I r. Na zachowanej przypadkowo liście obecności znalazłem 67 nazwisk, w tym 11 chemików. Przypomniały się dawne nazwiska, a nawet... twarze. O niektórych osobach doszły później dodatkowe informacje, nieznane wówczas. Wśród podpisanych znajduje się np. Teresa Zerzoń, zwana później ciotką rewolucji, i Maria Immakulata Zdzitowiecka – hrabianka z Wydziału Sztuk Pięknych. Zerzoń odeszła z UMK dopiero w 1956 r., kiedy „zmiękły” czasy dyktatury proletariatu.

Różnych zajęć imali się wówczas studenci. Nawet ci, którzy otrzymywali stypendium, cierpieli na niedobór złotych, jeżeli nie mieli pomocy od rodzinki. Kolega S. Bajerski (później mąż naszej koleżanki Klary Łomskiej) był w sytuacji chyba niezłej, kiedy zapytał mnie czy warto brać stypendium? Wiedzieliśmy, że trzeba będzie je po studiach spłacać. Odpowiedziałem mu, aby brał, bo jak zostaniemy w socjalizmie, to nie mogą biednych dalej biednymi czynić. A jak będzie kapitalizm, to obecne przepisy będą nieaktualne.

Jednak ani ja, ani Kazik Dybowski nie byliśmy tego lata wychowawcami na wczasach. Pojawiła się nowa, bardziej frajująca oferta Kuratorium: stacjonarny, półroczny kurs dla kandydatów na nauczycieli języka rosyjskiego w Bydgoszczy, w Liceum Pedagogicznym. Był internat z wyżywieniem, a do tego stypendium lepsze niż studenckie. Dlaczego nie skorzysta! Dookoła później nieco to siedzenie w klasie, jak w szkółce. Ale poza lekcjami – laba! W dwóch klasach kursu było chyba 10 studentów – przeważnie prawników.

Znałem niezłe rosyjski jeszcze z dziecięciolatki w Oszmianie, ale pół roku to wiele. Już na początku września dyrekcja kursu zaproponowała niektórym słuchaczom nauczanie języka rosyjskiego w różnych instytucjach. Otrzymałem przydział do świetlicy pracowniczej WKZw. Zawodowych i dwa razy w tygodniu, dobrze po obiedzie, uczyłem rosyjskiego ok. 20 słuchaczy. Ale już w październiku, w związku z rozpoczęciem studiów, musiałem co wtorek dojeżdżać do Torunia na ćwiczenia z krytalografii. Wprawdzie tok studiów był jeszcze przedwojenny – oprócz obowiązkowego zaliczenia ćwiczeń i pracowni, a także podpisów profesorskich w indeksie potwierdzających uczęszczanie na wykłady, zaś egzaminy nie miały terminów – czułem jednak, że mam zaległości, które trzeba nadrabiać.

Należało zapisać się do kolejki pracowni jakościowej kierowanej przez dr Alinę Ulińską. Niby był to drobiaz, bo kolejka była długa. A do tego najpierw należało zdać kolokwium wstępne u prof. Basińskiego (2 i pół tomu skryptów „Chemia nieorganiczna i ogólna”), a pierwszeństwo do pracowni przysługiwało tym, którzy mieli więcej zdanych egzaminów. Trzeba było więc przysiąść do skryptów z chemii i pededeutyki filozofii prof. T. Czeżowskiego. Chyba już zakwitały kasztany, gdy po pokonaniu wymienionych „barier” znalazłem się w pracowni, gdzie w zadanych roztworach szukaliśmy kationów i anionów poszczególnych grup pierwiastków. Przed każdą grupą trzeba było zdawać kolokwium u asystenta, a pamiętnym pogromcą studentów na kolokwiach był



Na pryzmie piachu przed Collegium Chemicum (kwiecień 1949 r.). U góry (od lewej): I. Usowicz, J. Kamińska, B. Kowalska, D. Mikosz, u dołu: J. Świdzicki i A. Piotrowski

Z. Sierocki. Pracownię jakościową zaliczali również biolodzy, geolodzy i fizycy. Sporo też było studentów chemii ze starszych lat.

Wychodziło się czasem i do kina, gdzie oglądaliśmy np. „Niepotrzebni mogą odejść”, „Cygańska miłość”; niespodziewaną frekwencją cieszył się film radziecki „Pieśń tajgi”. Przystojny aktor Drużynnikow śpiewał pieśń jeszcze carską: „Po dikim stiepiam Zabajkalia, gdzie zołoto rojut w goriach...”. Filmów z kapitalistycznego Zachodu było coraz mniej, bo kultura musiała być tylko socjalistyczna. Cenzura była coraz ostrzejsza.

Przypomniał mi się też krawiec akademicki, mający swój warsztat na wyższej kondygnacji Domu Akademickiego nr 1. Dokonywał przeróbek, ale szył też i nowe ubrania dla braci studenckiej. Dla mnie uszył garnitur z kuponu materiału wojskowego przebarwanego na czarno. Służył mi ten garnitur odświętnie przez całe studia i nieco po studiach, bo pensje były liche. UNRR-y już wtedy nie było, ale były odzieżowe dary amerykańskich kwaków. Ponieważ krawiec był tani, więc przerobiłem u niego również palto (z darów) na kurtkę. Było to ciemne, dobre sukno.

Na początku III r. studiów były dwie „socjalistyczne niespodzianki”. Najpierw oznajmiono, że musimy składać dwa dodatkowe egzaminy: marksizm-leninizm oraz ekonomię polityczną. Drugą niespodzianką była wymiana pieniędzy. Od początku października wszedł w obieg nowy złoty; za 100 starych zł otrzymywało się 1 nowy. Przy wypłatach (pobory, stypendia itp.) zamiast 100 zł płacili 3 nowe. Kto miał pieniądze w PKO nie stracił, ale kto miał? Wyjątki. Kol. Andrzej Skowroński, uderzony odłamkiem pocisku radzieckiego (na froncie wschodnim), miał wykrzywioną twarz, a po wymianie miał też skrzywiony portfel, bo zbierał na kurtkę na zimę, a starczyło mu na niezlą... koszułę.

A jakie zabawy były na Sylwestra w Dworze Artusa, czyli w otrzymanym nie tak dawno Collegium Maximum! Sala balowa była na

piętrze, a przygrywała orkiestra studencka „Czarne Koty”. Wśród tych „kotów” był student prawa T. Władyko – późniejszy redaktor „Gazety Toruńskiej”, oraz J. Szews – chemik ze starszego roku. W pamięci pozostały mi też piękne koleżanki ze studiów, zwłaszcza 2 piękności z młodszego roku: Monika Zawadzka z Wydziału Sztuk Pięknych i Ludwika Zielińska (chyba z fizyki), z którymi pozwoliłem sobie zatańczyć. Przebojem 1950 r. była piosenka śpiewana przez Tino Rossiego: „Mały biały promyk słońca...”. Gdzież są kwiaty z tamtych lat?!

Oprócz chemii nieorganicznej i matematyki, do obowiązkujących przedmiotów już na I r. należała fizyka doświadczalna. Wykładała ją prof. Aleksander Jabłoński, a ćwiczenia rachunkowe z tej fizyki prowadziła mgr W. Hanusowa. I tak jak organizatorem chemii w Toruniu był prof. A. Basiński, tak organizatorem fizyki – prof. A. Jabłoński. Obaj też organizowali od podstaw Collegia przy ul. Grudziądzkiej. Nasz rok jednak, jak i wcześniejsze lata chemików, uczęszczał na wykłady i ćwiczenia z fizyki jeszcze do budynku przy ul. Sienkiewicza 30/32. Tam też odbywały się wykłady prof. Marii Kołaczekowskiej z mineralogii i krytalografii. Były to jednak wykłady z mniejszymi audytoriami i w mniejszych salach

### W stołówce i na boiskach

Punktem łączącym Collegium Chemicum i obiekt przy ul. Sienkiewicza był Dom Akademicki nr 1, ze stołówką na parterze. W tej obszernej, niewysokiej sali ze sporym oknem podawczym była w porze obiadowej długa kolejka, która jednak dość sprawnie się przesuwała. Tam właśnie można było oglądać zbieraninę studentów i studentek wszystkich kierunków. Przy jednym stole sadowili się zazwyczaj znajomi albo z roku, albo z akademika, albo zaprzyjaźnieni. W stołówce właśnie odbywały się podglądy, rozmówki i chyba wszelkiego rodzaju plotki. A przez megafon leciała dźwięczna i na ogół dość głośna piosenka. I był też w końcu





W stołówce akademickiej. Na drugim planie uśmiechnięty F. Kamiński, w okularach – S. Stankiewicz

sali, naprzeciw okna podawczego, zielony stół do ping-ponga, przy którym, już po obiedzie, grywali studenci, a nawet próbował sportu przyszedł prezes AZS-u Z. Sandomierski. W czasie obiadu na granic nie było miejsca, ale było go dużo przy śniadaniach i kolacjach. Później, kiedy stalinizm w kraju umocnił się, zawieszano na sali duże portrety przodowników nauki. Rzecz jasna, że taki przodownik musiał kochać ustrój dyktatury proletariatu. I wtedy już chyba rozlegała się dość przyjemna młodzieżowa melodia: „Tysiące rąk, miliony rąk, a serce bije jedno”. Przy globalnej krytyce faszyzmu przejmowano jednak jego styl.

Nie można pominąć elementów sportu na studiach. Uczęszczałem przez pewien czas do sali gimnastycznej „Budowlanych” na gimnastykę. Parę razy grałem w siatkówkę przy ul. Sienkiewicza, a kiedy zorganizowano międzywydziałowe rozgrywki w siatkówkę, brałem w nich udział w drużynie mojego wydziału. Grając przeciw Wydziałowi Sztuk Pięknych, byłem przeciwnikiem Zbigniewa Lengrena, autora prof. Filutka. Do ciekawostek sportowych zaliczę też udział w defiladach 1-majowych. Szliśmy jako AZS, ale gdy było zimno, wystawiono mnie z siatką i w krótkich spodenkach, a gdy gorąco – w stroju hokejowym. Bywalczy AZS przechwytywali wcześniej wygodniejsze stroje. Zbiórka była pod Collegium Chemicum. Pochód z ZAMP-em był uciążliwy psychicznie. Wtykano do niesienia transparenty z niewybrednymi czasami hasłami, czerwone chorągiewki, a nawet portrety nieciekawych postaci.

### Studiowanie bez limitów

A jak wyglądała sprawa postępów w nauce? Na początku III r. miałem zdane 2 egzaminy, stanowiące zakończenie przedmiotów. W marcu zdałem egzamin z mineralogii, latem z ekonomii politycznej i z marksizmu-leninizmu. I niby była to połowa wszystkich egzaminów, ale ciężar pozostałych pięciu był znacznie większy. Czekają mnie bowiem 4 egzaminy z chemii oraz egzamin z fizyki. Ukończyłem też w tym roku pracownię jakościową, a później ilościową i mogłem zdawać egzamin z chemii nieorganicznej. W podobnej sytuacji było wielu studentów naszego roku, a także sporo z lat wyższych. Czas studiów nie był limitowany.

czas kampanii cukrowniczej. Potrzebne było trochę złotych, a i praktyka się przydawała.

W pierwszym semestrze IV r. zaliczyłem pracownię chemii organicznej i chemii fizycznej, a wcześniej, jesienią – cukrownię. I w końcu marca 1952 r. odbyło się moje powtórne spotkanie sam na sam z prof. A. Basińskim. Egzamin z chemii nieorganicznej zdałem na 4. Profesor stosował często na wstępie oryginalne pytania. Mnie zapytał, dlaczego zegarek w nocy się świeci? Chodziło o siarczki metali dwuwartościowych. Następne pytanie dotyczyło działania akumulatora ołowiowego. Tym razem nie widziałem na biurku małej klepsydry z przepływającym się w niej piaskiem.

Wiosna tego roku studiów była też obciążona. Jeszcze w kwietniu, po ukończeniu pracowni, zdałem egzamin z chemii organicznej u prof. W. Zacharewicza i właśnie u niego mogłem uzyskać temat pracy magisterskiej. Profesor nie był ekscentrykiem, należał do PZPR, najpierw (48/50) był dziekanem Wydziału Mat.-Przyr., a później prodziekanem. Miał łagodne usposobienie.

Było już prawie lato, a do uzyskania magisterium brakowało 3 egzaminów i pracy magisterskiej. Najcięższym wyglądał egzamin z fizyki u prof. A. Jabłońskiego. Tam był korek egzaminacyjny dla chemików, ale poszła fama, że kto bardzo dobrze napisze, ten nie zdaje ustnego. A więc ściągaj! Miałem wiadomości w głowie i w ściągach, własnoręcznie pisanych. Wreszcie 7 VI 1952 r. w małej sali Collegium Physicum znalazło się chyba 30 chętnych do zdawania. Wszedł profesor i oznajmił, że tym razem będzie tylko egzamin ustny. Nastąpiła przerwa i w sali pozostało kilkanaście osób. Zrezygnował z egzaminu wydziałowy sekretarz POP. Pierwsze moje pytanie dotyczyło prawa Biota i Savarta o indukcji magnetycznej. Znałem to prawo. Jeszcze 2 pytania i w sumie trójka!

Po uzyskaniu tematu i rozpoczęciu badań do pracy magisterskiej zacząłem częściej zaglądać do Biblioteki Uniwersyteckiej, mieszczącej się przy ul. Chopina 8. Jak na owe czasy był to ładny obiekt z dużą czytelnią. Na ogół przebywało w czytelni niewiele osób i było bardzo cicho. Parę lat wcześniej zaglądałem tam parokrotnie, m. in. dla dzieła W. Tatarkiewiczza „O szczęściu”

A jak było z wczasami akademickimi? Korzystałem z nich trzykrotnie. Po pierwszym semestrze II r. byłem w Bierutowicach, w domu wczasowym „Łomnica”. Wczasy były bez-

chyba na początku IV r. rozeszła się wieść, że w następnym roku akademickim nie będzie już studiów czteroletnich. Będą tylko 3- i 5-letnie. Te ostatnie z tytułem magistra. A nasz rok (i lata wcześniejsze) miał ukończyć studia do 30 X 1952 r. To był jakby grom z jasnego nieba, nieco bowiem wcześniej z kolegami A. Skowrońskim i F. Stefaniakiem zgłosiliśmy się do pracy w Cukrowni Unisław, na

płatanie. W 1951 r., po trzech latach studiów, otrzymałem z „Bratniaka” skierowanie na wczasy nad morzem, w Dziwnowie. Sporo tam było studenterii, a nawet kilka osób z Czechosłowacji, co stanowiło wyjątek, gdyż w owych czasach nawet wymiana między krajami socjalistycznymi należała do rzadkości. Niezbyt daleko od nas był obóz studentów AWF. Z nimi to rozegraliśmy mecz siatkówki, a najlepszy w naszej drużynie był Grek – emigrant (uciekinię) z lewicowej armii gen. Markosa. Było wówczas w Polsce tych emigrantów wielu (łącznie z Markosem), szczególnie we Wrocławskim. Wreszcie w 1952 r., przed ukończeniem studiów, otrzymałem jeszcze skierowanie na wczasy w Makowie Podhalańskim. Rozmieszczono nas w dużej szkole, gdyż było nas chyba ponad 200. Przeważali wrocławianie i warszawiacy. I tutaj, podobnie jak w Dziwnowie, nie spotkałem znajomych z UMK. Z głośników płynęły przeboje „Mazowsza”.

Tak jak na wszelkich zgrupowaniach, tak i na wczasach studenckich był ścisły nadzór polityczny. Formalny, główny nadzór należał do dobranego kierownika, w tym odpowiednio przeszkolonego kaowca (pracownika kulturalno-oświatowego). Był on szczególnie odpowiedzialny za powstrzymanie studentów od udziału w niedzielnych mszach.

### Magisterium

Po ostatnich wczasach, w Toruniu czekały mnie jednak jeszcze egzaminy i dokończenie pracy magisterskiej z terpenów – dziedziny rozpracowywanej przez całą Katedrę Chemii Organicznej. Po napisaniu pracy (wiecznym piórem) należało znaleźć maszynistkę do jej przepisania i oprawić całość w sztywne okładki. Ok. 30 stron mojej pracy przepisała maszynistka Luta z Inowrocławia.

Nie wiem, do jakiego wydarzenia można by porównać to napięcie przed 30 X 1952 r. Nie chodziło przecież o żaden prymat ani też o wysoki stopień w indeksie czy na dyplomie, należało jedynie zdać egzamin magisterski, a przedtem egzamin z chemii fizycznej. I oto w ostatniej dekadzie października broniłem swej pracy magisterskiej na I piętrze Collegium Chemicum, w gabinecie prof. Zacharewicza. W egzaminie uczestniczył też prof. Basiński, ale wyszedł przed zakończeniem, a ja nie wiedziałem, że był już wtedy rektorem i miał więcej obowiązków. Zresztą prof. Zacharewicz był też już posłem do Sejmu. Krążyły opinie, że obrony są na ogół pozytywne i bardzo rzadko bywają oceny niedostateczne. Ja również otrzymałem z pracy i obrony stopień dobry. Kiedyś, jeszcze przed wojną, gdy zobaczyłem po raz pierwszy przed imieniem i nazwiskiem skrót mgr, rozszyfrowywałem go jako margabria.

Parę dni chyba później UMK, poprzez Komisję prof. St. Jaśkowskiego, „sprzedał” nas przedstawicielom central – na ogół z Warszawy. Rzecz miała miejsce w Collegium Minus, a „sprzedani” zostaliśmy na trzyletnie nakazy pracy. W Minusie zacząłem więc i w Minusie ukończyłem przynależność do UMK.

Finisz studiów pozostawił ślad w moich snach na wiele lat. Od czasu do czasu miałem dość dręczące sny, że brakuje mi jeszcze do ukończenia studiów kilku egzaminów. Obudzenie się ukazywało szarą rzeczywistość, jednak z tytułem mgr (bez kropki).

Anatol Piotrowski



## Pożegnanie

Dnia 19 XII 2000 r. zmarła doc. dr Ludmiła Roszko, wybitny geograf-geomorfolog, zasłużony nauczyciel akademicki UMK oraz były



pracownik Litewskiego Instytutu Geologicznego w Wilnie. Urodziła się w Wilnie w 1913 r., w rodzinie nauczycielskiej. W 1939 r. ukończyła studia geograficzno-geologiczne na wileńskim Uniwersytecie Stefana Batorego pod kierunkiem prof. Mieczysława Limanowskiego. Bezpośrednio po studiach, przez okres dwóch lat, pracowała we wspomnianym Litewskim Instytucie Geologicznym. W okresie okupacji hitlerowskiej prowadziła w Wilnie tajne nauczanie z przedmiotów humanistycznych i przyrodniczych.

W 1945 r. przybyła wraz z grupą pracowników USB do Torunia i objęła asystenturę w Katedrze Geografii Fizycznej na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UMK. Włożyła ogromny wkład w organizację pracy w tej Katedrze (kompletowanie map, biblioteki itp.). W 1951 r. na podstawie rozprawy pt. „Moreny czołowe zachodniego Pojezierza Mazurskiego” uzyskała stopień doktora nauk geograficznych i w tym samym roku otrzymała stanowis-

ko adiunkta. W cztery lata później uzyskała tytuł naukowy docenta – z nominacji Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej, na podstawie całokształtu dorobku, głównie z geomorfologii i geografii fizycznej.

Dorobek naukowy doc. L. Roszko w następnych latach uległ wyraźnemu powiększeniu i poszerzeniu dzięki podejmowanym badaniom z tak ważnych dziedzin, jak: geomorfologia i paleografia czwartorzędu, kartowanie geomorfologiczne, erozja gleb, fizjografia urbanistyczna oraz historia nauk geograficznych. Duża część tych badań miała wyraźne aspekty praktyczne, zwłaszcza w związku z ochroną gleb przed erozją, oceną środowiska przyrodniczego dla różnych potrzeb gospodarczych oraz z regionalizacją przyrodniczą byłego województwa bydgoskiego i olsztyńskiego.

Doc. Roszko brała aktywny udział w organizacji wielu kongresów i sympozjów naukowych (w tym międzynarodowego kongresu INQUA w Polsce w 1961 r.). Była też bardzo aktywnym członkiem wielu komitetów, komisji i organizacji naukowych, m.in. Komitetu Badań Czwartorzędu PAN, Polskiego Towarzystwa Geograficznego – jako członek Zarządu Głównego i przewodnicząca Oddziału

## Doc. dr Ludmiła Roszko

Toruńskiego PTG, Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Pełniła w nich szereg odpowiedzialnych stanowisk i funkcji. Niestety, z przyczyn prześladowań politycznych nie mogła pełnić funkcji kierowniczych w Instytucie Geografii UMK.

Instytut Geografii i Rada Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UMK, biorąc pod uwagę znaczący dorobek naukowy, walory moralne, osiągnięcia dydaktyczne i organizacyjne doc. L. Roszko, trzykrotnie występowały z wnioskiem o nadanie jej tytułu naukowego profesora. Wnioski z przyczyn politycznych były odrzucane przez ówczesne władze PZPR.

Doc. L. Roszko stale pogłębiała swoją wiedzę geograficzną, biorąc udział w wielu wyjazdach zagranicznych, m.in. do Francji, Rosji, Węgier i Argentyny. Nawet po przejściu na emeryturę w 1983 r. kontynuowała badania naukowe, brała aktywny udział w organizowanych przez Instytut konferencjach naukowych, w posiedzeniach Rady Instytutu, służąc swoim

doświadczeniem naukowym i dydaktycznym młodszymi kolegami.

Drugim, bardzo ważnym aspektem Jej działalności była praca dydaktyczna. Doc. L. Roszko była wspaniałym pedagogiem, a zamiłowanie do nauczania i kształtowania młodych charakterów studentów wyniosła przede wszystkim z domu rodzinnego, gimnazjum SS. Nazaretanek w Wilnie oraz z osobistego zaangażowania w tajne nauczanie w czasie wojny. W Instytucie Geografii UMK prowadziła bardzo interesujące wykłady, m.in. z geomorfologii, geografii fizycznej Polski oraz z historii odkryć geograficznych. W opinii studentów były to wykłady pełne pasji twórczej, z mnóstwem schematów, map i kartogramów, z licznymi cytowaniami źródeł i autorów z pamięci, słowem była to „proza przepłataną poezją”. Była też długoletnim opiekunem Studenckiego Koła Naukowego Geografów, inicjując szereg imprez naukowych tego Koła. Niestety i w tej działalności – oddanego nauczyciela akademickiego – spotkały doc. Roszko liczne przykrości. Z tych samych powodów politycznych w latach 1960-1963 została odsunięta od prowadzenia zajęć dydaktycznych ze studentami.

W tym trudnym okresie życia pozostała przy Niej duża część społeczności akademickiej, zwłaszcza koleżanki i koledzy z Instytutu Geografii oraz studenci geografii, którzy darzyli Ją wielkim zaufaniem i wspierali moralnie.

Innym jeszcze aspektem życia doc. Roszko była działalność społecznikowska. Od momentu przyjazdu do Torunia, aż niemal po kres swego życia była organizatorką wielu inicjatyw społecznych i kościelnych. Ofiarnie pomagała studiującej młodzieży oraz potrzebującym pomocy w Polsce i krajach misyjnych. Była współzałożycielką do dziś działającego Koła Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego na UMK. Aktywnie współpracowała w Społecznym Komitecie Pomocy Repatriantom ze Wschodu przy Polskim Czerwonym Krzyżu na UMK.

W dowód licznych zasług naukowych, dydaktycznych i społecznikowskich doc. Roszko była nagradzana m.in. Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem 40-lecia UMK, Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego – za tajne nauczanie w czasie okupacji, Złotą Odznaką Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Uzyskiwała też nagrody i wyróżnienia macierzystej Uczelni, Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Z przykrością należy stwierdzić, że większość dowodów uznania mogła mieć miejsce dopiero w latach 80.

Bogaty dorobek naukowy doc. dr L. Roszko, liczący ponad 50 publikacji i wiele opracowań niepublikowanych (zwłaszcza kartograficznych), długo będzie służył nam i kolejnym pokoleniom geografów, zaś Jej niezwykła osobowość na zawsze pozostanie w pamięci wszystkich Jej uczniów i współpracowników.

Władysław Niewiarowski  
Jan Falkowski  
Instytut Geografii UMK

## Nowa biblioteka prawników otwarta



Bezpośrednio przed rozpoczęciem tradycyjnego spotkania noworocznego pracowników Wydziału Prawa i Administracji, w dniu 29 XII 2000 r. odbyło się uroczyste otwarcie przestronnej biblioteki wydziałowej.

Fot.  
T. Korzeniowski



## Jubileusz Bachotka

W ostatnich dniach września do Bachotka zjechało kilkadziesiąt osób – byłych zawodniczek i zawodników sekcji koszykówki Akademickiego Związku Sportowego, sędziów i działaczy klubowych. Okazją do spotkania stała się trzydziesta piąta rocznica rozpoczęcia budowy ośrodka. W gronie tym zdecydowaną większość stanowili ci, którzy trenowali nad jeziorem w pierwszych latach istnienia bazy sportowej w podbrodnickim lesie.

Bolesław Otręba

# Po trzydziestu pięciu latach

Ówczesny poziom sportu akademickiego w Toruniu był na tyle wysoki, iż wszystkie sekcje wyczynowe – koszykówki męskiej i żeńskiej, wioślarska i żeglarska – zabiegały o stworzenie własnej letniej bazy szkoleniowej. Przypomnieć należy, że w latach 60. zespół koszykówki męskiej AZS należał do pierwszoligowej czołówki, zaś drużyna żeńska na przemian

występowała w pierwszej i drugiej lidze, natomiast wioślarze odnosili sukcesy na najważniejszych regatach krajowych. Najcenniejszymi w swej historii osiągnięciami pochwalić się także mogli żeglarze.

Sam pomysł utworzenia ośrodka w Bachotku powstał kilka lat wcześniej, ale właśnie w 1965 r. rozpoczęto jego budowę. Dziś trudno

tacji, wkrótce potem Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki wyasygnował kwotę 647.200 złotych na ogrodzenie terenu, budowę drogi dojazdowej, pomostów – tworzących jednocześnie zamknięte kąpielisko, zakup jedenastu domków kempingowych, zakup transformatora oraz częściowe wyposażenie domków.

Olbrzymi wkład w powstanie ośrodka wnieśli: sekretarz klubu Mieczysław Góra, zarząd klubu z Edwardem Cichym na czele, władze UMK z JM Rektorem, prof. Witoldem Łukaszewiczem, Mieczysław Bardziński i Leon Cholewiński z WKKFiT w Bydgoszczy oraz mgr Edward Kucza, pierwszy kierownik ośrodka. W początkowym okresie ośrodek służył wyłącznie sportowcom AZS-u, którzy przyjeżdżali do Bachotka na zgrupowania kondycyjne przed rozgrywkami ligowymi w koszykówce oraz ogólnopolskimi regatami wioślarskimi i żeglarskimi.

Przez następne lata obiekt sukcesywnie rozbudowywano i modernizowano. Wybudowana w 1969 r. stołówka kończyła II etap budowy ośrodka. Rosnące z roku na rok koszty eksploatacji sprawiły, iż klubowi działacze rozpoczęli rozmowy z władzami rektorskimi na temat przekazania tego obiektu uczelni na cele wypoczynkowe. W latach 70. Bachotek stał się własnością UMK i od tego momentu służył tak sportowcom, jak i pracownikom, którzy przyjeżdżali tu na wypoczynek. Przez lata na terenie ośrodka dokonywano ulepszeń i zmian. Obecnie nie ma już prawie budynków, które wzniesiono w pierwszym etapie budowy. Dziś Bachotek służy praktycznie wyłącznie celom rekreacyjnym. Zniknęli stąd sportowcy, a szkoła...

Spotkanie w Bachotku było przede wszystkim okazją do wspomnień. Mówiono o początkach sekcji koszykówki (prof. Stanisław Łęgowski przedstawił je, korzystając z prowadzonych przed laty notatek), przypomniano wspólne wyjazdy na zgrupowania do Bachotka. Przede wszystkim jednak było to spotkanie przyjaciół.



Na pierwszym planie od lewej: Stanisław Łęgowski, przed laty zawodnik sekcji koszykówki, dziś prezes AZS, w rozmowie z Elżbietą Łęgowską, kierowniczką drużyny koszykówki żeńskiej, koszykarką Danutą Kwiatkowską i trenerem zespołu Romanem Suchockim. Fot. autor

z całą pewnością wskazać pomysłodawcę lokalizacji, odwołajmy się jednak do informacji zawartych w wydanej na 25-lecie AZS-u w Toruniu (1972 r.) publikacji Edwarda Cichego. Autor stwierdza w niej, że działacze klubowi skierowali uwagę na miejsce, gdzie Zrzeszenie Studentów Polskich posiadało swoje pole namiotowe. Kilkuletnie starania zarządu klubu doprowadziły do pomysłu finału. Najpierw Zarząd Główny AZS przekazał środki na opracowanie dokumen-

Podczas Dni Kujawsko-Pomorskich goście byli zapraszani do środka pawilonu przez Mikołaja Kopernika we własnej osobie, a po przeciwnej stronie przygrywał toruński Flisak. Oprócz wspomnianej stałej wystawy, we wnętrzu wesoly nastrój tworzyła orkiestra i zespół ludowy „Kujawy”. Jednak największym zainteresowaniem cieszył się zespół tańca młodzieżowego „Fix”. W stoisku Zakładu Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej, który reprezentowałem obok mgr Ewy Roznerskiej-Świerczewskiej i mgr Katarzyny Wantuch-Jarkiewicz, prowadzona była konserwacja przywiezionych przez nas obrazów. Ogólnie rzecz biorąc, polski pawilon był chętnie odwiedzany przez wielu uczestników wystawy – głównie Niemców, Francuzów, Anglików, nie licząc naszych rodaków. Muszę też dodać, że nasze stoisko nie było anonimowe – szczególnie wśród Niemców, którzy doskonale orientowali się w sprawach konserwacji zabytków.

Jadąc na wystawę EXPO 2000, miałem nadzieję, że spotkam się z prezentacją obcych kultur i tradycji, jednak większość ekspozycji opierała się na przedstawieniu współczesnych możliwości technicznych. Właśnie na tym tle Polska wypadła bardzo dobrze, pokazaliśmy to, co mamy najpiękniejsze.

Autor jest studentem Wydziału Sztuk Pięknych UMK. (red.)

Pod koniec maja ub. r. zaproponowano mi wyjazd na światową wystawę EXPO 2000 w Hanowerze, która odbywała się od czerwca do września. Prezentację regionu kujawsko-pomorskiego zaplanowano na pierwszy tydzień sierpnia. W tym celu wydelegowano do Niemiec około 100 osób, m. in. zespół konserwatorów z Wydziału Sztuk Pięknych UMK.

Michał Potz

# UMK na EXPO 2000

Po całodziennych podróży zakwaterowano nas w hotelu w miejscowości oddalonej około 100 km od Hanoweru. Już następnego dnia rozpoczęliśmy prezentację naszego regionu i zapoznanie się z samymi targami. Największe wrażenie wywarł na mnie ogrom całego przedsięwzięcia – masa pawilonów zgromadzonych na niezliczonej ilości hektarów. Aż trudno uwierzyć, że tak wielka impreza została tak doskonale zorganizowana.

Całe tereny wystawowe podzielone zostały na dwie główne części rozdzielone autostradą. W jednej części zlokalizowane zostały pawilony państw europejskich, m. in. polski, lecz nie brakowało także przedstawicieli kultur pozaeuropejskich, np. Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Druga część – przynajmniej większa od europejskiej – skupiała kraje, które dla przeciętnego Europejczyka są odległe. Jedną z cieka-

wszych ekspozycji zaprezentował Nepal; można tam było zobaczyć misternie wyrzeźbioną świątynię. Dużym zainteresowaniem cieszył się również pawilon japoński.

Większość pawilonów jednak, pomimo wyraźnie widocznych sporych nakładów finansowych i innowacyjnych technik, nie rzuciła mi na kolana. Bardziej urzekły mnie prezentacje, które stawały na relację człowiek-człowiek. Taką też konwencję przyjęli Polacy. Sam pawilon nie był dość pokaźnych rozmiarów, lecz odznaczał się specyficznym klimatem. Wśród całego zgłętku multimedialnych urządzeń tutaj właśnie goście mogli znaleźć spójny i przyjazną atmosferę. Wewnątrz czterech urokliwych, drewnianych chatup można było zobaczyć najbardziej charakterystyczne dla Polski miejsca, m. in. Białowieżę i Wieliczkę.



Zakończone niedawno Igrzyska Olimpijskie w Sydney należały do rekordowych pod względem ilości startujących w nich sportowców. Było ich ponad jedenaście tysięcy. Z Torunia do Australii wyjechało najwięcej w historii olimpiad, bo aż czterech sportowców, wśród nich jeden reprezentujący na co dzień barwy AZS-u – wioślarz Sławomir Kruskowski.

Bolesław Otręba

# Nasi olimpijczycy

A zaczęło się przed czterdziestu laty. W 1960 r. najlepsi polscy koszykarze podporządkowali swoje plany igrzyskom olimpijskim. W kadrze narodowej znalazł się jeden przedstawiciel toruńskiego AZS-u – **Ryszard Olszewski**. Dla niego wyjazd do Rzymu miał być – i był – ukoronowaniem wieloletniej, wspaniałej kariery. Zawodnik ten uczestniczył dotąd trzykrotnie w mistrzostwach Europy (1955 – Budapeszt, 1957 – Sofia, 1959 – Istambuł; po raz czwarty wystąpił w 1961 r. w Belgradzie), ale ranga igrzysk była nieporównanie większa. Drużyna polska zajęła ostatecznie siódme miejsce w turnieju, zaś Ryszard Olszewski należał do wyróżniających się w niej zawodników. Wystąpił we wszystkich meczach, zdobywając łącznie 131 punktów. Ustąpił pod tym względem jedynie dwom kolegom z reprezentacji.

Olszewski jest jedynym – jak dotąd – w historii toruńskiej koszykówki zawodnikiem, który dostąpił zaszczytu udziału w igrzyskach olimpijskich. W swej karierze aż 120 razy występował w drużynie narodowej, był jej kapitanem, otrzymał także tytuł Zasłużonego Mistrza Sportu. W 1961 r. „Przegląd Sportowy” zorganizował konkurs, którego celem stanowił wybór 12 najlepszych polskich koszykarzy. Podstawą klasyfikacji – oprócz ilości zdobytych punktów i najlepiej wykonywanych rzutów osobistych – były oceny wystawione zawodnikom przez 16 fachowców za grę ofensywną, w obronie oraz zbieranie piłek z tablicy. Kryształowy puchar za zwycięstwo w tej rywalizacji otrzymał najlepszy toruński koszykarz, a „Przegląd Sportowy” napisał: *Olszewski jest niewątpliwie najwyszczestroniejszym koszykarzem w Polsce. Zasłużenie zdobył ten tytuł.*

R. Olszewski występował w zespole do 1967 r. – do zakończenia kariery. Przez kilkanaście sezonów należał do grona czołowych polskich koszykarzy, grając w tym czasie wyłącznie w drużynie toruńskiego AZS-u. Później – na krótko – przejął zespół koszykówki męskiej, w którym do niedawna był kapitanem. Od wielu lat jest aktywnym działaczem sportowym.

Aż trzydzieści dwa lata trzeba było czekać na drugi olimpijski start reprezentanta toruńskiego AZS-u. Olimpijski sezon 1992 r. był niezwykle pomyślny dla sekcji wioślarskiej, a szczególnie dla jej najlepszego zawodnika – **Piotra Bujnarowskiego**. Wyjazd do Barcelony młodego, 20-letniego wioślarza, to bez wątpienia najważniejsze sportowe wydarzenie w jego życiu. Reprezentacyjna czwórka, w której składzie pływał Bujnarowski, dotarła do finału „B”, zajmując ostatecznie jedenaste miejsce. W tym samym roku wioślarz AZS-u uznany został – w plebiscycie organizowanym przez miejscowy dziennik – za najlepszego sportowca Torunia. To nie koniec sukcesów – reprezentacyjna czwórka bez sternika zdobyła mistrzostwo Polski, a następnie wywalczyła

złoty medal w akademickich mistrzostwach świata. Także następne lata przyniosły P. Bujnarowskiemu cenne osiągnięcia: w 1993 r. uczestniczył on w mistrzostwach świata seniorów w Rudnicach (Czechy), zajmując czwarte miejsce. Po zdobyciu mistrzostwa Polski seniorów, wyjechał na Uniwersjadę do Kanady, gdzie wywalczył brązowy medal w czwórce podwójnej. Rok później osada ta uplasowała się na ósmym miejscu w mistrzostwach świata, które rozegrano w Stanach Zjednoczonych, i zdobyła złoty medal w akademickich mistrzostwach świata w Belgii.

W 1996 r. Bujnarowski wyjechał po raz drugi na Olimpiadę – tym razem do Atlanty. Podobnie jak cztery lata wcześniej, osada, której był uczestnikiem, nie zanotowała wielkich sukcesów i nie zakwalifikowała się do grona najlepszych ośmiu osad...

Trzecim w kolejności olimpijczykiem wywodzącym się z toruńskiego AZS-u jest **Sławomir Kruskowski**, także wioślarz, od lat reprezentujący barwy akademickiego klubu. Już w 1993 r. S. Kruskowski zanotował pierwsze ważne osiągnięcie sportowe, jakim bez wątpienia był udział w mistrzostwach świata juniorów (siódme miejsce w dwójce ze sternikiem). W 1994 r. zawodnik ten zdobył srebrny medal w Pucharze Narodów w ósemce (Paryż). Przez kolejne lata Kruskowski zajmował czołowe lokaty na najważniejszych w Polsce regatach wioślarskich. Do Sydney wyjechał w składzie czwórki podwójnej. Osadzie tej udało się zająć punktowane ósme miejsce. Było to bez wątpienia spore osiągnięcie tego zawodnika i jego kolegów. O swoich sportowych wrażeniach powiedział niedawno w wywiadzie dla „Nowości”: *Przed igrzyskami w Sydney ósme miejsce wziąłbym w ciemno. Teraz jednak odczuwam niedosyt. Myślę, że każdy, nawet złoty medalista, kończy zawody z przeświadczeniem, iż mógł-*



W akcji Ryszard Olszewski



Piotr Bujnarowski

*by wypaść jeszcze lepiej. Mimo wszystko Olimpiadę w Sydney będę wspominał bardzo dobrze. Dla każdego ze sportowców jest to przeżycie nie do opisania...*

W ciągu czterdziestu lat trzech olimpijczyków – dużo to czy mało? Myślę, iż nie ma prostej i jednoznacznej odpowiedzi. Droga na olimpijskie wyżyny jest długa i skomplikowana. Ileż trzeba mieć talentu, siły woli i hartu ducha, by osiągnąć cel. Ileż po drodze przeciwności, które uniemożliwiają zrealizowanie przyjętych planów. Ci trzej – Olszewski, Bujnarowski i Kruskowski – osiągnęli wiele, bo uczestniczyli w najważniejszych zawodach. Znalezli się o krok od olimpijskiego podium. Szkoda, iż nie na podium.

Uzupełniając te informacje, należy wspomnieć o tych zawodnikach – wychowankach AZS-u, którzy wyjechali z Torunia już jako znani sportowcy i uczestniczyli w igrzyskach olimpijskich jako reprezentanci innych klubów. Lekkoatleta **Marian Gęsiński** zmienił barwy klubowe z chwilą otrzymania powołania do odbycia służby wojskowej. Jako reprezentant bydgoskiego „Zawiszy” brał udział w Olimpiadzie w Montrealu (1976 r.). Przez szereg lat był reprezentantem i rekordzistą Polski w biegu na 800 metrów. Innym znanym lekkoatletą, wychowankiem AZS-u, był **Leszek Dunecki**, złoty medalista mistrzostw Europy juniorów w skoku w dal w Atenach i rekordzista Starego Kontynentu (7.98 m). W stosunkowo krótkim czasie zawodnik ten poczynił ogromne postępy nie tylko w swej koronnej konkurencji, ale głównie w biegach sprinterskich. Przez kilka kolejnych lat Dunecki, występujący już wtedy w barwach AZS-u Warszawa, a następnie „Startu” Lublin, był silnym punktem lekkoatletycznej reprezentacji Polski i odnosił zwycięstwa na wielu stadionach Europy. Startował w montrealskiej Olimpiadzie. Uczestnikiem Igrzysk Olimpijskich w Moskwie był **Paweł Borkowski**, wioślarz startujący w osadzie czwórki podwójnej (w chwili startu był już członkiem AZS-u Gdańsk). Szansę startu w Los Angeles w 1984 r. miała także (w czwórce podwójnej) dwójka pływających na co dzień wspólnie zawodników – **Piotr Winczura** i **Krzysztof Gabrylewicz**. Z powodów politycznych reprezentacja Polski nie startowała w tych igrzyskach olimpijskich. Na otarcie też pozostał im udział w rozegranych równolegle Regatach Przyjaźni.



## Radio studenckie

„Radio to najfajniejsza rzecz, jaka mi się przytrafiła na studiach” – napisał świeży absolwent UMK. Mijają właśnie cztery lata od powstania Rozgłośni Uniwersyteckiej Radio Sfera.

Monika Pawlik

# Najfajniejsza rzecz

Tomasz Chudy, redaktor naczelny Radia Sfera, jest dumny z dzisiejszego stanu rozgłośni. Do 1996 r. radiowęzeł studencki stanowiły dwa studia radiowe: na osiedlu akademickim w centrum miasta oraz na Bielanach. Cztery lata temu połączyły się. – Nie ma właściwie dziedziny, w której nie nastąpiłyby ogromne zmiany – mówi redaktor naczelny Sfery. – W 1996 r. wywiady montowano na taśmie analogowej, a magnetofony montażowe, pamiętające początek lat siedemdziesiątych, reagowały lepiej na mocne kopnięcia niż naciśnięcie odpowiedniego guzika. Obecnie wszystkie podstawowe czynności związane z warsztatem radiowym, tj. nagrywanie, odtwarzaniem, montażem, wykonuje się na komputerach. W tej dziedzinie udało nam się wyprzedzić niejedną stację komercyjną nadającą w eterze.

Od maja Sfera posiada szybki dostęp do Internetu. Natychmiast zaowocowało to powstaniem własnej strony ([www.sfera.uni.torun.pl](http://www.sfera.uni.torun.pl)) i rozszerzeniem kontaktów z podobnymi stacjami w Polsce i na świecie. Ostatnim nabytkiem Sfery jest nowoczesne studio nagrań, z którego studenci UMK będą mogli korzystać po wyjątkowo preferencyjnych cenach. Kończy się właśnie jego wyposażanie. Radio może poszczycić się także atrakcyjnym pomieszczeniem redakcyjnym, w którym odbywają się cotygodniowe spotkania studentów-radiowców oraz przygotowywany jest codzienny magazyn informacyjny.

Dzisiaj w Sferze działa około czterdziestu osób, zaś po każdym naborze liczba „pracowników” wzrasta. Jednak nie każdy spełnia wymagania, stąd też rotacja w radiu jest dość duża. – Kładziemy nacisk na zdobywanie praktyki z magnetofonem reporterskim w terenie – twierdzi Chudy. – To sól życia radiowego.

Obecnie Radio nadaje od niedzieli do piątku w godzinach 8.00-23.00. W przyszłości czas emitowania może zostać poszerzony nawet do 24 godzin na dobę. Sfera nadaje również w Radiu Toruń. Program na temat UMK emitowano także na antenie 20 innych rozgłośni komercyjnych. – To był ogromny wysiłek – mówi T. Chudy. – Przedstawiliśmy ofertę dydaktyczną wydziałów UMK, jednocześnie bardzo mocno uważając, aby nie być posądzonym o kryptoreklamę. Program był jednak na tyle dobry, że współpracujące rozgłoś-



nie wyraziły chęć kontynuowania emisji tych audycji. W tym roku zamierzamy namówić następną lokalną radiostację do emisji naszych materiałów. Ich głównym celem jest ułatwienie życia kandydatom na studia, przyjeżdżającym później do Torunia na egzaminy wstępne. Z tego powodu zależy nam na dotarciu do jak największej ich liczby.

W maju i czerwcu tego roku własnymi siłami radiowcy przeprowadzili badania „słuchalności”. Wyniki były zachwycające. Aż 80% posiadaczy „kolchozników” deklaruje, że włącza Radio Sfera. Jednocześnie ankiety mocno krytykowały jakość niektórych programów. – To było bardzo pouczające – komentuje redaktor naczelny. – Z jednej strony dowiedzieliśmy się, że mimo kiepskiej jakości odbioru („kolchozniki” często są w złym stanie technicznym) dużo ludzi nas słucha, z drugiej natomiast badania wymusiły na nas zmiany w realizacji programów. Myślę jednak, że słuchacze przekonali się, że traktujemy ich uwagi bardzo poważnie. Zachęcam do słuchania Sfery, a następnie do przesyłania nam swoich uwag na adres: [redakcja@sfera.uni.torun.pl](mailto:redakcja@sfera.uni.torun.pl).

Co jest największą przeszkodą w rozwoju radia? – Brak możliwości nadawania w eterze – odpowiada bez zastanowienia T. Chudy. Studenci mieszkający poza akademikami, a tych jest przecież coraz więcej, nie mogą posłuchać stacji, którą tworzą ich koledzy. W minionym roku Uczelnia nie udało się otrzymać koncesji, gdyż Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przyznała ją innej, komercyjnej rozgłośni. Nawiąsem mówiąc, rozgłośnia ta jeszcze nie uruchomiła w Toruniu swojej stacji. – Należy dodać, że na ostatnim spotkaniu radiowców z radą, zapytany o tę decyzję minister Halber, członek KRRiT, pomylił wniosek UMK z wnioskiem Politechniki Warszawskiej! – z rozgoryczeniem dodaje redaktor naczelny toruńskiej Sfery. Mimo niezakceptowania pierwszego wniosku radiowcy nie tracą nadziei. Jednak na razie nadają program tylko w radiowęźle, a niebawem być może także w Internecie w systemie real audio. To najbliższe plany Sfery. Niewykluczone, że niebawem toruńska rozgłośnia uniwersytecka odbierać będzie można za pośrednictwem Internetu na całym świecie.

A jak w radiu czują się studenci? Na jednej z redakcyjnych tablic wisi list od tegorocznego absolwenta UMK, byłego radiowca. Wystarczy krótki cytat: „Radio to najfajniejsza rzecz, jaka mi się przytrafiła na studiach. Mam nadzieję, że będę mógł Was często odwiedzać”.

## W pochodzie do... internatu

W mroźny zimowy poranek – 22 XII ub. r. – barwny korowód uczniów Gimnazjum Akademickiego przemarszerował z miasteczka uniwersyteckiego na Bielanach na teren własnej szkoły przy Szosie Chełmińskiej, by objąć w użytkowanie część wznoszonej tam bursy. Do dyspozycji młodzieży przekazano ponad 30 dwuosobowych, ładnie urządzonych pokoi, natomiast na ostatniej kondygnacji zostały przygotowane pokoje gościnne. Łącznie w internatowej części budynku oddano do użytku ponad 80

miejsc. Warto przypomnieć, iż cała bursa liczyć będzie ponad 260 miejsc.

W uroczystości uczestniczyła Rada Programowa Gimnazjum z jej przewodniczącym prorektorem prof. Cz. Łapiczem i rektorem prof. J. Kopcewiczem, dyrektora szkoły oraz przedstawiciele wykonawców tej inwestycji, którzy wręczyli młodemu mieszkańcom internatu symboliczny klucz.

(kos)

## Pożegnania

W minionym roku pożegnaliśmy wielu zasłużonych pracowników naszej Uczelni, którzy wypromowali dziesiątki, a niejednokrotnie i setki absolwentów z wielu dziedzin wiedzy. Odeszli od nas: prawnik prof. **Władysław Bojarski** (były prorektor UMK), chemik prof. **Lucjan Borowiecki** (były prorektor UMK), polonistka prof. **Anna Krzewińska**, etnolog prof. **Ryszard Kukier**, biofizyk prof. **Józef S. Kwiatkowski**, pierwszy dziekan Wydziału Fizyki i Astronomii (sylwetka na str. 20, 22), doc. art. plastyk **Barbara Narębska-Dębska**, polonistka doc. **Bożena Osmólska-Piskorska**, geograf doc. **Ludmiła Roszko** (sylwetka na str. 27).

## Absolwent

Biuletyn Stowarzyszenia  
Absolwentów UMK  
Redakcja: Jan Bełkot  
87-100 Toruń, ul. Gagarina 5  
tel. (0-56) 61-14-757  
Skład i łamanie: FIRET  
Druk: Zakład Poligrafii UMK

## Studenci UMK mistrzem LAK!

Drużyna AZS UMK zwyciężyła w pierwszej edycji Ligi Akademickiej Koszykówki (1999/2000), organizowanej przez Zarząd Główny AZS. W trójmeczcu finałowym w końcu maja 2000 r. pokonała AZS Akademię Rolniczą Lublin 2:1.

Mistrzostwo LAK zdobyła drużyna AZS UMK w składzie: Wojciech Bączkowski (I r. geografii), Tomasz Beciński (prawo, III), Jacek Dzierżawski (geografia, I), Michał Gac (zarządzanie i

marketing, IV), Piotr Gutowski (z. i m., IV, filologia germańska, III), Adam Ciekci (geogr., II), Marcin Kojtko (z. i m., I), Rafał Kryza (geogr., I), Tomasz Nowak (z. i m., I), Dariusz Punczewicz (z. i m., I), Hubert Radtke (prawo, I), Tomasz Rudnicki (z. i m., I). Trenerem drużyny był Bogdan Tołodziński, kierownikiem Juliusz Kłopotowski.

(ar)





Jesienne „Powroty 2000”



Fot. Maria Justyńska





Zakład Pracy Chronionej  
"FART-POL & SENEKA"



# INSTYTUT DOSKONALENIA KADR Seneka

## ORGANIZUJEMY SZKOLENIA

promocja i reklama

marketing

public relations

negocjacje

sprzedaż

BHP

prawo

zarządzanie

coaching

systemy jakości

ZUS



Siedziba firmy.



Szkolenie w naszym ośrodku  
na Pojezierzu Brodnickim.



Konferencja ogólnopolska  
we Wrocławku.

PRAKTYCY DLA PRAKTYKÓW

Odpisy ze składek PFRON do 100%

Współpracujemy z wykładowcami z UMK Toruń.

"Uczymy się nie dla szkoły lecz dla życia"

Seneka

ZPChr. "FART-POL & SENEKA"

ul. Łukowa 3, 87-100 Toruń

tel. (056) 655 37 12 do 17, fax (0 56) 655 37 15

e mail seneka@fart-pol.com.pl

infolinia 0 801 180 660

(koszt połączenia - cena jednego impulsu miejscowego wg aktualnego taryfikatora TP S.A.)

